# CZASOPISMO

poświęcone

## Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

**Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych**
**w c k. Uniwersytecie Jagiellońskim.**

**Zeszyt VIII—X. ROK DRUGI. 1864.** — Sierpień, Wrzesień, Październik.

TREŚĆ.



Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

**W KRAKOWIE**

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

**1864.**

Uprasza się o zwrócenie uwagi na odezwę umieszczoną na odwrotnéj stronie okładki.

# CZASOPISMO

poświęcone

## Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

## Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt VIII—X. ROK DRUGI. 1864. Sierpień. Wrzesień. Październik.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

**W KRAKOWIE.**

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*
**1864.**

# O PRZERWANIU DAWNOŚCI W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Karola Hillbrichta,

Radcę c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie.

---

Księgi prawa, jako całostki złożone ze zbiorowych pozytywnych przepisów wydanych odnośnie do praw i czynności obywatelskich i kierujące niemi zasady główne łatwo wprawdzie w oko wpadają i do powszechnéj dochodzą wiadomości; ale konsekwencye wynikające z tychże pojedynczych rozporządzeń i paragrafów bądź to osobno, bądź w związku wewnętrznym wziętych wcale nie są tak widoczne i niewątpliwe, ażeby je z łatwością i jednomyślnie raz na zawsze tłumaczono i stósowano.

Z tego tedy powodu łatwo sobie wytłumaczyć można, dla czego w obrębie kodeksu już od lat dziesięciu wprowadzonego, przy zastósowaniu go często gęsto powstawały i powstają ciągle po dziś dzień rozliczne wątpliwości nie małéj wagi i doniosłości. Rozumiemy tu prawo karne z 27 Maja 1852 r. doznające pod wielu względami co do zapatrywania się nań i użycia praktycznego we wszystkich instancyach, rozmaitych kolei i ocenienia nie zawsze jednostajnego. Jeden i ten sam przypadek wywołuje częstokroć kilka sposobów pojmowania go w sądach, a między niemi natrafisz snadno na takie orzeczenia, które wręcz sobie są przeciwnemi.

Ponieważ tego rodzaju nieporozumienia i wielka różnica zdań, w nowszych czasach trochę za nadto często się powtarzają, z powodów, których osądzenie nie do nas należy, przeto nie będzie to może od rzeczy podać kilka podobnych wypadków celem dalszego ich rozpoznania krytycznego do wiadomości publicznéj.

Zadawnienie będące właściwie instytucyą prawa czysto pozytywnego z porady zdrowego rozsądku i dla swéj użyteczności przyjętém zostało także w Austryackiém prawie karném, a mianowicie w §§. 227—232 k. k. co do zbrodni, zaś w §§. 531, 532 co do występków i co do przestępstw. Pomienione przepisy głoszą przedewszystkiém ile nam się zdaje tę zasadę, iż zadawnienie ma miejsce, skoro zbrodniarz po dopełnieniu czynu karygodnego, pominąwszy resztę wymienionych tamże warunków w przeciągu czasu prawem przepisanego pociągany nie był przez sędziego do odpowiedzialności.

Przepis o przerwach zadawnienia w §. 227 k. k. Rakuskiego stanowi: „Przez przedawnienie umarza się i zbrodnia i kara, skoro winowajca, licząc od chwili popełnionéj zbrodni, albo wrazie, gdy już z powodu téjże do dochodzenia był pociągnionym, od chwili wyroku, którym prawomocnie uwolnionym został, przez taki przeciąg czasu, jaki niniejszą ustawą jest przepisany, do dochodzenia przez sąd karny tutejszo krajowy powołany nie był. Przedawnienie przeto przerwaném jest, gdy przeciw winowajcy z powodu winy jego pozew, rozkaz dostawienia lub uwięzienia go wydano, albo gdy względem wytoczenia śledztwa uchwała zapadła, albo téż, gdy jako obwiniony już był przesłuchany lub uwięziony, albo pogonią lub listami gończemi był ścigany.“

Zaś §. 531 k. k. znów orzeka: „Przez przedawnienie umorzoném zostaje i dochodzenie i kara, gdy winowajca od chwili popełnienia karygodnego czynu, albo jeźli z powodu tego dochodzenie przeciwko niemu przedsięwziętém już było, gdy od dnia wyroku, mocą którego prawomocnie uwolniony został, w przeciągu czasu niniejszą ustawą oznaczonym, przez sąd krajowy pod dochodzenie podciągniętym nie był. Przedawnienie zatém zostaje przerwaném, gdy przeciwko sprawcy jako obwinionemu wydaném było wezwanie lub rozkaz doprowadzenia lub aresztowania go, albo gdy sprawca jako obwiniony, był już badanym lub aresztowanym, albo téż przez pogoń lub listy gończe ściganym.“

W jaki sposób wezwanie przed sąd uskutecznioném być powinno, przepisują §§. 148—151, 156 i 157 postęp. kar. Rzeczone przepisy prawne, co do przerwy w zadawnieniu przez całą dziesiątkę lat prawie jednomyślnie tak bywały tłumaczone, iż przerwę od téj chwili liczyć wypada, w któréj obwiniony jako taki o nakazie stawienia się lub o zawezwaniu przed sąd uwiadomiony został, to jest od dnia doręczenia mu pozwu, ponieważ oczywiście od téj dopiéro chwili sprawca jakiegokolwiekbądź czynu karygodnego do odpowiedzialności powołanym został, gdy zażądano od niego tłumaczenia się ze sprawy karnéj jemu wytoczonéj.

W świeżo ubiegłym zaś czasie zaczęto co do powyższych przepisów prawnych praktykować przeciwne zdanie. Według tego nowego sposobu widzenia, zadawnienie tylko wtenczas nieprzerwanie bieży, jeśli w danym razie właściwy sędzia karny żadnych wcale kroków nie przedsięwziął; gdyby on

zaś w skutku odebranego zawiadomienia wydał wezwanie do stawiennictwa przed sąd, natenczas zadawnienie uważa się już za przerwane, albowiem jak twierdzą zwolennicy nowego poglądu doręczenie takiego nakazu nigdzie położoném nie jest wyraźnie za warunek przerwania dawności.

Taki sposób widzenia co do przerwy w zadawnieniu w procedurze karnéj, nie jest wcale nowością ani w teoryi ani téż w praktyce karnosądowéj. I tak pruskie prawo karne z dnia 14 Kwietnia 1851 r. w §§. 47, 48 tożsamo stanowi: „każdy wniosek prokuratora, i każda uchwała sędziego karnego, wskutek któréj śledztwo karne rozpoczętém albo ponowioném zostało, przerywa zadawnienie.“

W francuskiém prawie karném *(Code d' instruction criminelle 17. Nov. 1808, Chap. V., art. 635—643)* widzimy także, że przerwa w zadawnieniu od chwili, jak zapadła uchwała sędziego karnego, liczoną być winna. *(„...a compter de la date des arrets... actes de poursujetes, mandat de comparition, où mandat d' amener.“)*

Hippolit Carnot, jeden z nowszych badaczy prawa we Francyi, w dziele swém: *Commentaire d' instruction creminelle*, T. I. p. 406, twierdzi jednakże: *„il faut que ces mandats aïent èté notifiés.“* Ale wręcz przeciwne zdanie objawili Teulet *et* Sulpicy w dziele zbiorowém: *Les codes français annotès. Paris 1850.* Tom I. p. 96, p. 255.

Dla wyjaśnienia téj rzeczy możnaby przytoczyć także bliżéj nas dotykającą powagę z ustaw karnych obowiązujących w Austryi w gałęzi spraw skarbowych z 11 Lipca 1835, które w §. 487 orzekają: „Zadawnienie przerwaném bywa 1) przez rozpoczęcie

prawnego postępowania karnego, t. j. przez każdy krok sądowy ze strony władz i urzędów właściwych w tym celu przedsięwzięty, ażeby obżałowanego o śledztwie przeciw niemu rozpoczętém uwiadomić, a mianowicie przez wydanie za wiedzą obżałowanego odezwy, lub téż w razie niemożliwości téjże przez należyte ogłoszenie wezwania obżałowanego przed sąd lub władzę przynależną.“

W uzupełnieniu tegoż przepisuje dekret kamery (izby skarbowéj) nadwornéj z dnia 12. Czerwca 1841 Nr. 21932, „nawet przez samo wysłuchanie świadka zadawnienie przerwaném zostaje, ponieważ ono już jest częścią postępowania mogącego winę obżałowanego udowodnić.“

Mimo to jednak nam się bardzo wydaje, że tylko wyłuszczony przez nas sposób widzenia rzeczy twierdzący, że zadawnienie przerywa się tylko przez doręczenie dotyczącego wezwania, zgodny jest z myślą i wyrazami teraźniejszéj ustawy karnéj, a to z powodów następujących: Według dawniejszéj naszéj ustawy karnéj z roku 1803 w odnośnych §§. 206 i 274 zadawnienie wtenczas miejsce miało, jeżeli obżałowany jeszcze nie był pod śledztwem, co przecież innego nie mogło mieć znaczenia, jak tylko, że dawność wtedy jedynie zachodzić może, jeżeli obżałowany do odpowiedzialności pociągniętym, to jest słuchanym nie był.

Chcąc jednak, idąc za zdaniem przez nas odpieraném, przypuścić, że przerwa w zadawnieniu nastąpić może przed wszelkiém przesłuchaniem obżałowanego, a co większa, nawet przed uwiadomieniem go o obwinieniu; natenczas trzebaby przyznać, że prawo karne z r. 1852 daleko większą aniżeli po-

przednie ustawodawstwo karne tchnie surowością, a przecież w ogóle, a wszczególności według Art. IX, pat. obw. do kodeksu z roku 1852 załączonego nowe prawo karne, uchodzić nie może żadną miarą za obostrzenie przestarzałych praw karnych ogłoszonych jeszcze w roku 1803, a zatém z początkiem naszego wieku *(in dubio mitiorem sequimur sententiam.)*

Badając bliżéj znaczenia właściwego wyrazów w §§. 227 i 531 k. k. z roku 1852, ujrzymy, że użyty przez prawodawcę wyraz „*Erlassen*,“ oznacza według wiarygodnych i w tym względzie najwłaściwszych znawców gramatyki niemieckiéj, jakoto Adelunga *), Hoffmana, Grimma **) obwieszczenie władzy, w celu zastósowania się do onegoż, bądź to w drodze publicznego podania do powszechnéj wiadomości, bądź to w drodze szczególnego uwiadomienia dotyczących osób, czyli wreszcie sposobem doręczenia pozwu lub wezwania sądowego. Póki więc takie obwieszczenie władz wystósowane do ogółu lub téż do pojedynczych osób, nie weszło w jeden z powyższych okresów, póty nie istnieje ono jeszcze jako obowiązujące objawienie woli władzy, a zatém pod względem prawniczym za „*Non ens*“ uważaném być musi.

Odpierane przez nas zdanie tém mniéj uzasadnić się da twierdzeniem, iż przez wygotowanie *(Ausfertigung)* wezwania już przerwaną zostaje dawność, albowiem takie przypuszczenie sprzeciwiałoby się tak idei prawa, jak téż całéj wynikłości logicznéj. Czy bowiem uchwała postanawiająca wezwanie jest jeszcze w zarysie u referenta, lub w rewizyi u przewodni-

---

*) *Erlass, erlassen, von sich ausgehen lassen, zur Befolgung verfügen.* Hoffmann's *deutsches Wörterbuch. Giessen 1857.*

**) *Erlassen, etwas von sich ausgehen lassen.*

czącego, czy zalega w odpisywaniu, lub téż już wygotowana znajduje się w ręku woźnego, to wszystko jest dla publiczności rzeczą obojętną, a właściwie nic nieznaczącą. Loiczna wynikliwość wymagałaby albo przyznać, albo téż wręcz odmówić wezwaniu w każdym z powyższych okresów mocy przerwania dawności. W ten sposób dojdziemy do najprostszego pojęcia, że tylko doręczone komu przynależy wezwanie skutek przerywający wywierać może.

Co się znów tyczy analogii z ustawą karną w sprawach skarbowych, wydaje nam się zbyteczną rzeczą wszelkie obszerniejsze zbijanie mniemanego podobieństwa, albowiem mało kto dopatrzyć zdoła analogii w wypadku przytoczonym, w obec art. IV ustawy wprowadzającéj kodeks karny z 27 Maja 1852 w wykonanie.

Badając wreszcie ducha praw karnych, bacząc na cel i zamiar instytucyi przedawnienia w tychże prawach, ujrzymy, że ta instytucya jako wyjątek od wymogu ścisłego wymierzania świętéj sprawiedliwości tylko tak dalece usprawiedliwioną jest w obec polityki prawodawczéj, o ile przy występkach pod względem przedmiotowym zaszłe naruszenie prawa utraciło już przez upływ pewnego czasu ważność swoją, to jest w niepamięć pójść mogło, i publicznemu bezpieczeństwu więcéj nie zagraża; pod względem zaś podmiotowym o ile zachodzi uczynione w milczeniu zrzeczenie się pokrzywdzonego czyli uszkodzonego na przynależne mu powetowanie krzywdy doznanéj, skoro zaskarżenia wnieść w przepisanym czasie zaniechał; albo o ile prawdopodobieństwo lub raczéj możliwość poprawy winnego jest rzeczą widoczną, lub nareszcie o ile przypuścić wypada, że dowody

winy po upływie długiego czasu są utrudnione, zatarte lub wcale niemożliwe do ustanowienia ich po formie przepisanéj.

Na tych tedy podstawach instytucya przedawnienia w prawie karném polegać może, inaczéjby ona musiała być krzywdą dla spółeczeństwa i pogwałceniem obowiązku zwierzchniéj władzy spółeczeńskiéj czuwania nad bezpieczeństwem publiczném.

Łatwo zatém każdy pojmie, że we wszystkich zwyż nadmienionych przypadkach przedmiotowe przyczyny za dopuszczeniem dawności przy występkach najgłówniéj i najusilniéj przemawiają. Zadawnienie przeto ma miejsce, skoro winowajca żadnemu wcale na zewnątrz nie uległ obwinieniu, i do odpowiedzialności pociąganym nie był, ponieważ w takim razie, jeśli reszta warunków zachodzi, prawdopodobném jest, że przeświadczenie ogółu o nadwerężeniu przepisów prawnych z jednéj, zaś pokrzywdzenie z drugiéj strony już znikły w umyśle i uczuciach tak obżałowanego, jako téż osoby pokrzywdzonéj.

Opierając się na wyłuszczonych tu uwagach, spowodowani jesteśmy obstawać usilnie przy wyrażoném zdaniu, że według właściwego tłumaczenia przepisów w §§. 227 i 531 k. k. zawartych, zadawnienie przerwaném być może tylko przez wydanie sądowego wezwania, a raczéj dopiéro przez doręczenie onegoż obżałowanemu.

# RZECZ

## o składzie dotychczasowych reprezentacyj narodowych i o rodzaju zmian pożądanych w tymże składzie

napisał Andrzéj Marek
Obojga Praw Doktor.

**Założenie:**
Skład niemal wszystkich dotychczasowych reprezentacyj narodowych nie odpowiada należycie ani samemu pojęciu reprezentacyi, ani uznanéj powszechnie zasadzie równości w obliczu prawa, ani wreszcie organizmowi społeczeństwa; winien przeto uledz zmianom w tych kierunkach.

### Wstęp.

§. 1.

Ani naród, ani pojedyncze jego jednostki nie mogą ani na chwilę utracić swoich praw, łącząc się wzajem w jedno państwo. Pewnik ten wynika nietylko z pojęcia człowieka jako istoty rozumnéj i wolnéj, ale także i z pojęcia państwa jako stanu społecznego na prawie opartego. Niestety dużo jednak upłynąć musiało wieków, dużo gromów uderzyć w łono ludzkości, zanim pewnik ów uzyskał mniéj więcéj powszechne uznanie. Przedewszystkiém nie umiano, czy nie chciano pogodzić z prawami narodu prawa najwyższéj władzy państwa. Po burzach wielu i wstrząśnieniach, wywiązał się wreszcie przeważnie stosunek obecnie panujący, wedle którego prawa narodu zajęły miejsce obok praw najwyższéj władzy państwa.

Jest to urządzenie państwa zwane powszechnie urządzeniem monarchiczno-konstytucyjném.

Lecz by prawa narodu w obec najwyższéj władzy państwa nie pozostały czczém pojęciem, trzeba było koniecznie, by naród sam je wykonywał. Sposób wykonywania zrodził różne trudności, wnet jednak pojęto, że naród sam cały bezpośrednio praw tych wykonywać nie może, że może je tylko wykonywać przez wydzielonych z siebie zastępców, przez reprezentacyę. I urządzono téż reprezentacye narodowe, różne co do swego składu u różnych narodów i w różnych czasach.

Przypatrzywszy się jednak bliżéj tym reprezentacyom narodowym, jakie obecnie mamy w Europie, przyznać musimy, że skład niemal wszystkich tych reprezentacyj nie odpowiada mniéj więcéj należycie ani samemu pojęciu reprezentacyi, ani uznanéj powszechnie zasadzie równości w obliczu prawa, ani wreszcie i przedewszystkiém organizmowi spółeczeństwa.

Wykazać tę nieodpowiedniość składu reprezentacyj narodowych w monarchiach konstytucyjnych odnośnie do wskazanych co dopiéro względów, a zarazem podać rodzaj zmian, jakie w składzie tym nastąpić winny, by takowy pogodzić z pojęciem reprezentacyi tudzież z zasadą równości i organizmem spółeczeństwa, to właśnie ma być przedmiotem niniejszéj rozprawy.

**Reprezentacye narodowe w obec pojęcia reprezentacyi.**

§. 2.

Jak powiedziałem powyżéj, skład niemal wszystkich reprezentacyj narodowych nie odpowiada przedewszystkiém samemu pojęciu reprezentacyi narodowéj.

Już ze wstępu powyższego poznać można, że w duchu monarchii konstytucyjnéj reprezentacya narodowa jest prawnie uznaną korporacyą polityczną, któréj członkowie upoważnieni są do wykonywania przez pewien czas praw narodu w przeciwstawieniu do rządu.

Z tego pojęcia reprezentacyi narodowéj wynika z loiczną koniecznością, że wszyscy jéj członkowie winni wyjść bezpośrednio z narodu, którego prawa mają wykonywać i to z wiedzą i wolą jego niczém nieograniczoną, czyli innemi słowy, że wszyscy członkowie reprezentacyi narodowéj winni wyjść z wolnych wyborów narodu *).

Tymczasem z wyjątkiem Storthingu Norwedzkiego, reprezentacyi Belgijskiéj i poniekąd Kortezów hiszpańskich rzecz się ma wcale inaczéj. We wszystkich niemal ustawach zasadniczych stanowiących o składzie reprezentacyj narodowych widzimy albo zastrzeżone panującym prawo mianowania pewnéj i to znacznéj części reprezentacyi, albo téż przyznane pewnym osobom prawo zasiadania dożywotnie, ba niekiedy nawet i dziedziczne w reprezentacyach narodu, albo wreszcie jedno i drugie. Otóż ani téj prerogatywy panującego, ani téż tych przywilejów pewnym osobom ustawą nadanych nie umiemy pogodzić z wyż rozwiniętém pojęciem reprezentacyi narodowéj.

Rząd ma inne środki do reprezentowania swych praw, różne, liczne i silne; niepotrzebnie więc narzuca narodowi zastępców, którzy właśnie ostatecznie nie narodowi służyć mają. Reprezentacya traci na tém, a rząd niewiele zyskuje; reprezentacya traci, bo

*) Że z zasady téj nie wynika bynajmniéj, żeby wszyscy ci członkowie zastępować mieli w s z y s t k i e cele narodu, o tém będzie poniżéj w §. 4.

naród nie polega na niéj z całém zaufaniem i szuka często innych sposobów pomagania sobie, rząd zaś nie wiele zyskuje właśnie dla owego braku zaufania do reprezentacyi i dla braku należytego poznania potrzeb narodu, których wszechstronnie wykazać nie mogą ludzie przezeń mianowani, jako niewyłonieni z narodu.

Co się zaś tyczy owych uprzywilejowanych reprezentantów, to zasady ich prawa reprezentowania narodu dożywotnie lub nawet dziedzicznie trudno się dopatrzéć. Bo jeśli stanowić ma tutaj majątek, to będzie to niesprawiedliwością względnie mniéj majętnych, a jeśli urodzenie, to rzecz cała okaże się jako niezgodna z obecném pojęciem spółeczeństwa, o czém właśnie pomówić wypadnie poniżéj.

Prócz tych właśnie co dopiéro wspomnianych sposobów tworzenia reprezentacyi narodowéj, nie odpowiada także pojęciu reprezentacyi skład jéj powstały z wyborów pośrednich, a to tém więcéj, im bardziéj wybory te są skomplikowane. W ten sposób bowiem usuwa się z reprezentacyi żywioł czysto ludowy państwa, a natomiast wprowadza się tamże żywioł arystokratyczny, zwykle arystokracyą pieniężną; z czego wynika, że naród pozbawiony bywa wszechstronnego zastępstwa swych praw w obec rządu a reprezentacya tém samém nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu. Nadto wybory pośrednie nader ułatwiają wpływ rządu na same wybory, przez co naruszaną bywa wolna wola wybierającego narodu, co także z pojęciem reprezentacyi nie zgadza się zupełnie, jak widzieliśmy powyżéj.

Jak więc tylko reprezentacya powstała w całości z wolnych bezpośrednich wyborów narodu odpo-

wiada w zupełności swemu pojęciu i taka téż tylko reprezentacya może odpowiedzieć godnie i należycie swemu powołaniu.

Fakt, że reprezentacya taka istniała już i istnieje, dowodzi, że takowa wszędzie istnieć może, powody zaś tutaj wyjaśnione wskazują, że takowa istnieć powinna i nie ma wątpliwości, że wcześniéj czy późniéj istnieć będzie powszechnie.

**Reprezentacye narodowe w obec zasady równości w obliczu prawa.**

§. 3.

Konieczném następstwem uznania w osobistości człowieka jednego wszystkim ludziom wspólnego pierwiastku odwiecznego, boskiego, jest uznanie zasady równości. Różnice wypływające z pierwiastku doczesnego, z indywidualności, jako drugiéj części składowéj osobistości człowieka, nie wykluczają lecz tylko ograniczają ową zasadę, a wyrazem tego ograniczenia jest prawo. Wszelkie jednak prawo tworzące sztuczne z pojęcia indywidualności koniecznie niewypływające ograniczenia, należy potępić jako niezgodne z zasadą równości, pojętą jak powyżéj i uznaną za powszechną zasadę społeczną. Tymczasem przy żadnym może kierunku prawnym nie znachodzimy sztucznego tego ograniczenia równości tak często, jak przy najważniejszém dla narodu prawie politycznem, to jest przy tworzeniu reprezentacyi narodowéj. Chcę tutaj mówić o ograniczaniu tak czynnéj jako i biernéj wybieralności.

Nic naturalniejszego, że członkowie narodu, którzy jeszcze o sobie radzić nie mogą, lub nie umią, niedopuszczani bywają do wykonywania prawa wy-

bieralności, że zatém wykluczeni bywają małoletni zostający pod kuratelą i im podobni, również nikt się temu dziwić nie może, że odsunięci zostają od rzeczonego prawa ludzie, którzy czynem dowiedli, że nie zasługują na zaufanie narodu, jak np. pewnego rodzaju zbrodniarze; ograniczenia te są konieczne, inaczéj skład reprezentacyi nieodpowiadałby swemu pojęciu. (§. 2). Ale są i inne bardzo liczne ograniczenia, które napotykamy w całéj pełni rozwinięte, w ustawach stanowiących o składzie reprezentacyj narodowych, a których z zasadą równości z odniesieniem do różnic indywidualnych czyli z równością w obliczu prawa pogodzić nie można. Tu należą przedewszystkiém:

1. wymaganie pewnéj ilości majątku,
2. urodzenie,
3. wymaganie wyższego wieku,
4. ograniczenia ze względu na wyznania i
5. ograniczenia ze względu na rodzaj, a wreszcie
6. wykluczenie z powodu dopuszczenia się czynu ustawami karnemi zabronionego.

Przy zastanawianiu się jednak nad temi pojedynczemi rodzajami ograniczeń i wykazywaniu niezgodności ograniczeń tych z obecném pojęciem społeczeństwa, musimy ścisłą zachować różnicę między wykonywaniem prawa wybieralności czynnéj a między wybieralnością bierną; ograniczenia te bowiem nieco różnie się przedstawiają względnie jednéj a drugiéj wybieralności.

1) Do ograniczeń wybieralności, które najczęściéj napotykamy, należy wymaganie pewnéj oznaczonéj ilości majątku. Otóż co do wybieralności czynnéj, ograniczenie to należy bezwzględnie potępić. Trudno bowiem pojąć, dlaczego ten, który np. płaci o pół gro-

sza mniéj podatku, lub o złoty mniéj może wykazać dochodu, dlaczego ten pozbawionym ma być najważniejszego prawa politycznego, to jest prawa wybierania reprezentanta narodu. A przecież i on jest obywatelem kraju zarówno z bogatym i on w miarę swojego majątku ponosi zarówno z innemi wszystkie ciężary publiczne, pragnie dobra swego kraju, ma liczne swoje potrzeby, które chciałby widzieć zastąpione w obec rządu! Ograniczenie tego rodzaju nazwałbym raczéj niesprawiedliwością względnie licznych nader członków narodu, a zarazem i względnie całego narodu; gdyż to przyzna każdy, że majątek sam nie czyni człowieka mądrym, pojętnym, gorliwym, a tém mniéj nie czyni go rzetelnym i kraj swój kochającym; wykłuczając zatém od prawa wyboru część mniéj majętną, wyklucza się tém saméni od podzielania starań około dobra narodu i państwa wiele ludzi zdolnych i gorliwych, a przeto oczywiście czyni się krzywdę narodowi i państwu.

Względy tak zwane polityczne, dla których ustanowiono pewien *census*, nigdy nie usprawiedliwią tego, co jest powszechnéj zasadzie przeciwne, a nawet jest niesprawiedliwością, tém bardziéj, że te mniemane względy już same przez się nie wielkiéj bywają doniosłości.

Inaczéj nieco przedstawia się ograniczenie to odnośnie do wybieralności biernéj. Reprezentacya powinna bowiem mieścić w sobie rękojmię, że szczérze dbać będzie o dobro państwa, którego członków przedstawia. Rękojmi téj nie dadzą jednak ludzie, których własny interes nie zależy ściśle od losów narodu.

Trzeba więc, by do reprezentacyi narodowéj wchodzili członkowie, którym już dla własnéj korzyści

zależeć musi na tém, aby dobrze działo się narodowi, a zatém ludzie posiadający pewien majątek. Ograniczenie to jednak nie powinno być ani za wielkie, ani za bezwzględne; za wielkie bowiem, to jest zbyt wygórowany *census* spowoduje skład reprezentacyi jednostronny i zrodzi nieufność w licznéj niereprezentowanéj części narodu; bezwzględne zaś, wykluczyłoby z reprezentacyi wielu zdolnych i wykształconych, chociaż niebogatych członków z oczywistą krzywdą narodu.

Niski więc tylko o ile możności *census* z należytém uwzględnieniem intelligencyi da się jedynie usprawiedliwić, gdy chodzi o wybieralność bierną, przy czynnéj bowiem, jak wyż wspomniałem, odrzucić należy bezwzględnie wszelkie ograniczenia majątkowe.

2) Jak nadmieniłem powyżéj, ograniczoną bywa dość często wybieralność także i urodzeniem. Błąd ten najwięcéj grzeszy przeciwko obecnemu pojęciu społeczeństwa, wedle którego w narodzie jeden tylko stan być winien, to jest stan obywatelski, z równemi prawami i równemi obowiązkami. Wyszczególnianie zatém tak częste stanu, tak zwanego szlacheckiego przy tworzeniu reprezentacyj narodowych — usuwania choć coraz rzadsze stanu włościańskiego od współudziału w reprezentacyi i wszelkie w ogólności różnice w téj mierze, oparte li na urodzeniu, nie mają żadnéj rozumnéj podstawy i jak powiedzieliśmy niezgodne są z teraźniejszém pojęciem społeczeństwa, niezgodne z równością wszystkich w obliczu prawa.

Lecz potępiając tutaj rozróżnianie stanów opartych na urodzeniu, nie mam bynajmniéj na myśli stanów opartych na rodzaju zajęć i zatrudnieniu. O ile te przy składzie reprezentacyj uwzględnić należy i

w jaki sposób, o tém będzie niżéj, gdy przyjdzie rzecz o reprezentacyi w obec organizmu spółeczeństwa.

3) Co się daléj tyczy ograniczenia wybieralności wymaganiem pewnego dojrzalszego wieku, to tu przedstawia się rzecz dosyć sproszczona. Wybieralność bowiem czynna przysługiwać winna każdemu, któremu przysługuje używanie wszelkich praw cywilnych, bo ograniczenie w tym kierunku nie miałoby podstawy *) jednak przy wybieralności biernéj koniecznėm jest ze względu na pojęcie reprezentacyi, by reprezentanci byli dojrzałego wieku, ludzie bowiem tylko wytrawni i doświadczeni mogą skutecznie zastępować naród i jego prawa. Lecz ograniczenie to nie powinno znów być wygórowane, by nie wprowadzać w skład reprezentacyi ludzi już przez sam właśnie wyższy wiek ociężalszych, a zatém mniéj pilnych, mniéj wytrwałych. Wymaganie przeto lat najmniéj trzydziestu a najwięcéj trzydziestu pięciu uważam za konieczne, ale téż i za jedynie usprawiedliwione.

4) Za niezgodne z obecném pojęciem spółeczeństwa uważam następnie, jak wspomniałem, ograniczanie wybieralności ze względu na wyznanie. Zdaje mi się, że trudnoby znaleźć, choćby jeden racyonalny powód tego ograniczenia — niestety jeszcze tak zbyt częstego nawet w krajach górujących oświatą. Tolerancya wszechstronna, a zatém i odnośnie i do praw politycznych, to najpiękniejszy a nawet loicznie konieczny owoc przyjętéj przez spółeczeństwo zasady równości wszystkich w obliczu prawa. To też jak skoro naród uzna w swojém łonie pewne wyznanie, a

*) W téj mierze ustawy wyborcze europejskie nie ściągają na siebie tyle zarzutu, co ustawy wyborcze państw północnéj Ameryki.

zatém da mu tém samém świadectwo nieszkodliwości, a nawet gdy przypuści go do wszechstronnego wykonywania praw cywilnych — naówczas wykluczanie lub ograniczanie tego wyznania odnośnie do reprezentacyi narodowéj będzie niesprawiedliwością ze strony tego narodu, a poniekąd i loiczną sprzecznością.

5) Co do ograniczania wybieralności ze względu na płeć, to takowe jest odnośnie do wybieralności czynnéj bezzasadném i przeciwném pojęciu spółeczeństwa, wedle którego kobiéty nie stoją tak nisko, by nie mogły brać udziału w głosowaniu na posłów. Odnośnie zaś do wybieralności biernéj, zgadzają się wszystkie reprezentacye w tém, że nie dopuszczają do składu swego kobiét. Zważywszy na stanowisko płci żeńskiéj w obecném spółeczeństwie przyznać muszę, że skład reprezentacyi z wykluczeniem kobiét nie sprzeciwia się bynajmniéj obecnemu pojęciu spółeczeństwa, a nawet skład taki lepiéj odpowiada samemu pojęciu reprezentacyi, zważywszy na fizyczną i moralną istotę kobiéty.

6) Ostatniém z kolei ograniczeniem wybieralności, o którém jeszcze pokrótce jako nie zawsze zgodném z pojęciem spółeczeństwa wspomnieć wypada, jest wykluczanie od wybieralności z powodu dopuszczenia się czynu ustawami karnemi zabronionego. W zasadzie nic nie można mieć przeciwko tego rodzaju ograniczeniu, jak już powyżéj wspomniałem. Lecz przy przeprowadzeniu téj zasady w dotychczasowych ustawach o tworzeniu składu reprezentacyi dwóch przedewszystkiém rzeczy usprawiedliwić nie umiem: najprzód nie umiem usprawiedliwić wykluczenia na zawsze, a powtóre wykluczania jako ko-

niecznego następstwa z dopuszczenia się czynu z kategoryj najogólniéj podanych.

Co do pierwszego wykazali nie dzisiaj dopiéro doświadczeni prawnicy, że rozciąganie na całe życie szkodliwych następstw prawnych z każdego dopuszczenia się jakiegokolwiekbądź czynu karygodnego— jest ni mniéj ni więcéj tylko prostą niesprawiedliwością. Ustawa przeto każda stanowiąca o utracie prawa wybieralności jako skutku czynu karygodnego, winna odpowiednio do szczegółowych rodzai czynów karygodnych oznaczyć ściśle i stopniowo czas, w ciągu którego winny wykluczonym być ma od wybieralności. Byłby to sposób na przykład podobny, jak przy oznaczaniu czasu potrzebnego do przedawnienia szczegółowych czynów karygodnych.

Co do drugiego uważam za nieodpowiednie celowi, jeśli ustawa o wybieralności podaje jak najogólniejsze rodzaje czynów karygodnych, które znów koniecznie już przez samo dopuszczenie się ich pociągają za sobą utratę prawa wybieralności. Zajrzawszy w ustawy karne któregokolwiek z narodów posiadających reprezentacye narodowe, zobaczymy tam wiele czynów lub zaniedbań napiętnowanych mianem występku a nawet zbrodni, których istota jest tego rodzaju, że niewiedzieć dla czego pociągać mają za sobą utratę prawa wybieralności. Sądzę więc że orzeczenie co do zatrzymania lub utraty prawa wybieralności ze strony winnych czynu karygodnego należałoby zostawić sądom, jako instytucyom mniéj więcéj przecież niezawisłym. Sądy stanowiłyby w téj mierze zaraz przy orzekaniu co do winy, rozpatrzywszy poprzednio ściśle cały czyn karygodny i okoliczności jemu towarzyszące. Dla ograniczenia dowol-

ności sądów i jako podstawa orzeczeń sądowych powinna być wydaną ustawa ściśle podająca warunki, konieczne do pozbawienia winnego prawa wybieralności. O rodzaju zaś tych warunków stanowićby musiało pojęcie reprezentacyi narodowéj; z pojęcia bowiem tego najłatwiéj poznać, jakie przymioty winien koniecznie posiadać reprezentant narodu. Gdyby się więc z czynu karygodnego okazywało, że winny nie posiada wymaganych przymiotów, natedy sąd odsądziłby go od prawa wybieralności i to albo w ogólności, albo tylko od wybieralności biernéj, bo w téj mierze różnica być powinna, choć rzecz ma się zwykle inaczéj.

Z krótkiego tego rysu ograniczeń zwykłych wybieralności przekonać się nie trudno, że powołanie, a zatém skład reprezentacyj narodowych nie odpowiada należycie uznanéj powszechnie przez społeczeństwo zasadzie równości w obliczu prawa. Zmiany przedstawione przy każdém z kolei ograniczeniu winny przeto koniecznie w téj lub podobnéj zbliżonéj formie doczekać się wreszcie powszechnego uznania, tém bardziéj, że największą ich część widzimy już wprowadzoną do ustaw wyborczych państw i narodów niektórych.

### Reprezentacye narodowe w obec organizmu społeczeństwa.

§. 4.

Przedstawiwszy i udowodniwszy powyżéj, że dotychczasowe reprezentacye narodowe rzeczywiście nie odpowiadają należycie ani samemu pojęciu reprezentacyi ani zasadzie równości w obec prawa, a zarazem wykazawszy rodzaje zmian, któreby powszechnie za-

prowadzić należało, by wadliwości te usunąć, pozostaje nam jeszcze dla dopełnienia naszego zadania wyświecić, że reprezentacye rzeczone nieodpowiadają także należycie i organizmowi spółeczeństwa i że i w téj mierze zmiany stósowne są koniecznemi.

Poznanie i uznanie przez ludzkość zasad równości i wolności i parcie do urzeczywistnienia tych zasad wprowadziły przedewszystkiém nowy porządek w organizm spółeczeństwa. Ożywcze ciepło tych szczytnych zasad stopiło zamknięte w sobie korporacye średniowieczne, otwiérając jednostkom wolne i przestronne pole do wszechstronnego działania wedle własnego wewnętrznego popędu. Z tego wyrodziło się pojęcie spółeczeństwa jako zbioru jednostek równych sobie, wolnych, zdolnych do wszystkiego, wszystko pojmujących i znających. (? *Red.*)

Gdy pod panowaniem tego pojęcia przyszło do tworzenia składu reprezentacyj narodowych, uznano za konieczne przypuścić wszystkich uprawnionych *) politycznie członków narodu do wszechstronnego zastępowania wszystkich praw i interesów narodu. I powstał skład reprezentacyj z uwzględnieniem jedynie liczby uprawnionych członków narodu. Reprezentacya taka jakkolwiek wystarcza do zastąpienia powszechnego i bezpośredniego celu, jaki urzeczywistnić ma naród pojęty jako jedna całość, a zatém celu wspólnego całemu narodowi, i jakkolwiek reprezentacya taka potrzebną jest koniecznie dla innych niżéj wyrażonych powodów — to przecież sama jedna i sama przez się nie odpowié należycie swemu zadaniu reprezentowania wszystkich celów narodu. Naród ka-

*) Wedle ustaw wyborczych.

żdy ma bowiem prócz celu ogólnego bezpośredniego także i cele szczegółowe pośrednie, które są wynikiem ograniczonéj i zawisłéj istoty człowieka, a które także w obec rządu zastąpione być muszą dla wyjednania im i zabezpieczenia odpowiednich praw szczegółowych.

Zapoznanie tych pośrednich celów i ich potrzeb szczegółowych przy tworzeniu składu reprezentacyj narodowych, znachodzimy przedewszystkiém u tych narodów, gdzie jak n. p. we Francyi powszechniejsze znalazła uznanie owa wspomniona wszechwiedza i wszechzdolność pojedynczych jednostek, właściwie w oderwaniu tylko istniejąca. W oderwaniu tylko powiadam, gdyż rzeczywiście jeden przelotny rzut oka na spółeczeństwo nasze przekona nas, że człowiek niestety nie jest takim ideałem, jakim go przedstawił podmiotowy kierunek filozofii nowoczesnéj. Będąc wolnym z istoty swéj i równym w obliczu prawa, nie jest on przecież ani wszechwiedny, ani wszechzdolny. Pierwiastek jego duchowy, boski prze go wprawdzie do zajmowania się wszystkiém, co przystępne rozumowi ludzkiemu i każe mu się rozwijać wszechstronnie. I nic téż czysto ludzkiego nie powinno obcém być człowiekowi. Lecz z drugiéj strony pierwiastek doczesny istoty ludzkiéj, czyniący człowieka istotą ograniczoną, krótko trwałą i zawisłą, nie dozwala mu objąć wszystkiego w równym stopniu i z równą doskonałością. Dlatego téż widzimy, że każdy pojedynczy człowiek w spółeczeństwie oddaje się stósownie do wewnętrznego swego powołania, przedewszystkiém jednéj czynności, co rodzi w spółeczeństwie naturalny podział pracy, naturalne rozpadanie się narodu wedle powołania na pojedyncze stany wszem otwarte

i wszem przystępne, co właśnie odróżnia je od stanów zamkniętych średniowiecznych. Stany te wprawdzie w skutek swojéj jednostronności od siebie zawisłe i łącznie jednę organiczną całość stanowiące, mają przecież bezpośrednio przed sobą cele szczegółowe odrębne, celami pośredniemi spółeczeństwa zwane. Cele te w ich rozwoju wspomagać i chronić, jest zadaniem i obowiązkiem państwa *).

Lecz by państwo mogło uczynić zadość temu swemu obowiązkowi, musi koniecznie poznać poprzednio te środki, jakich dostarczyć, i te przeszkody, jakie usunąć wypada gwoli owego rozwoju. Do osiągnienia tych wiadomości jest rzeczą niezbędną, by państwo wysłuchało ludzi, którzyby znali jak najdokładniéj jedno i drugie. A pytam się teraz, któż może znać lepiéj i dokładniéj to, czego niedostaje i czego wymaga pewien pośredni cel do swego rozwoju, jeśli nie ten i jedynie ten, który przedewszystkiém skierował swoją czynność ku dotyczącemu celowi? Tak jest, ludzie i tylko ludzie „fachowi“ mogą sądzić o tego rodzaju potrzebach, i dla tego przez rząd słuchani, a zatém i do składu reprezentacyj wprowadzeni być muszą. Inaczéj reprezentacya narodowa nie podoła swemu zadaniu i nie będzie odpowiadać organizmowi spółeczeństwa, a my będziemy musieli ciągle patrzéć się jeszcze, jak rolnik będzie rozprawiał i decydował o konkordacie, kupiec o prawach i re-

---

*) Bliższe wywody o istnieniu bezpośrednich i pośrednich celów spółeczeństwa, tudzież o zadaniu państwa wspomagania i chronienia celów obu tych rodzajów należą do filozofii, a mianowicie téż do filozofii prawa. My musimy dla krótkości przyjąć tutaj tylko ostateczny wynik przeprowadzonych tam rozumowań.

formach uniwersytetów i na tém podobne niewy-nikliwości, które ostatecznie narażają interesa całego państwa.

Zdaje mi się, że z tych tutaj wskazanych a na rzeczywistości opartych uwag nie trudno się przekonać, że skład reprezentacyi narodowéj winien być tego rodzaju, by zastąpione w nim były wedle tworzących się i utworzonych stanów (w znaczeniu powyższém) wszystkie pośrednie cele narodu, wszystkie szczegółowe jego interesa, które ostatecznie służyć mają jako środek do osiągnienia powszechnego celu państwa, (narodu) nazwanego powyżéj przezemnie celem bezpośrednim.

Lecz wspomniałem powyżéj, że i reprezentacya dla zastąpienia tego powszechnego bezpośredniego celu jest konieczną, jest niezbędną. Widzimy w życiu codzienném i wynika to z przedstawionego powyżéj stanowiska człowieka, lub raczéj z jego istoty, że człowiek oddając się przedewszystkiém jednemu celowi pośredniemu szczegółowemu, a tém samém należąc do jednego ze stanów społeczeństwa, nie przestaje być w skutek tego członkiem całego społeczeństwa, nie przestaje brać udziału w jego bezpośrednim celu, i zajmować się jego urzeczywistnieniem. To pociąga za sobą, że owe pojedyncze stany ze swojemi szczegółowemi pośredniemi celami łączą się przecież z sobą wzajem wspierając się i rozwijając się jedne obok drugich, lecz i jedne przez drugie, tworząc w ten sposób jednę organiczną całość.

By jednak całość ta tak pojęta mogła spełnić swoje zadanie, mogła skutecznie zdążać ku urzeczywistnieniu swego bezpośredniego powszechnego celu, potrzeba koniecznie, by w całości téj panował ład i

równowaga, potrzeba, by szczegółowe pośrednie cele nie przeszkadzały sobie wzajem, ale owszem by wspierały się skutecznie nie spuszczając z oczu wspomnionego ostatecznego powodu swego istnienia. Otóż do utrzymania tego ładu, téj harmonii i równowagi w spółeczeństwie jako organicznéj całości musi przedewszystkiém dopomagać państwo, by właśnie w ten sposób dopomódz do urzeczywistnienia bezpośredniego powszechnego celu spółecznego, co jak słyszeliśmy również jest jego obowiązkiem.

W celu poznania przez państwo warunków, od których zależy owa harmonia i równowaga, trzeba koniecznie także i reprezentacyi narodowéj, któraby zastępowała ową organiczną całość i wyjednywała dla niéj prawa potrzebne i jéj zadaniu odpowiednie.

Widzimy więc, żeby reprezentacya narodowa odpowiadała należycie organizmowi spółeczeństwa, potrzeba koniecznie, ażeby składała się z dwóch różnych lecz nierozłącznych części czyli oddziałów, z którychby pierwszy służyć miał do zastępowania szczegółowych pośrednich, drugi do zastępowania powszechnych bezpośrednich celów spółeczeństwa.

Że skład reprezentacyi dotychczasowych bardzo mało zbliżonym jest do składu tutaj przedstawionego a zatém, że skład reprezentacyi dotychczasowych nie odpowiada bynajmniéj należycie organizmowi spółeczeństwa (co właśnie miałem wykazać), o tém nie trudno przekonać się, przeglądnąwszy dotyczące ustawy.

Wierzę, mocno wierzę, że ścisłe przeprowadzenie przedstawionego właśnie składu reprezentacyj narodowych napotykać musi nie na jedną, na razie nawet nieprzełamaną przeszkodę; mianowicie potrzeba do tego, ażeby wszystkie pojedyncze stany same się już

należycie urządziły, a zatém by cele ich szczegółowe pośrednie, t. j. religia, sztuki i umiejętności, kupiectwo i przemysł, tudzież moralność i prawo miały już swój zewnętrzny wyraz, swoje instytucye rozwinięte i uporządkowane.

Z téj jednakże niemożebności ścisłego na teraz przeprowadzenia przedstawionego składu reprezentacyj narodowych nie powinno bynajmniéj wynikać, by do przeprowadzenia tego nie dążyć wcale.

Jedna tylko zachodzi tutaj jeszcze trudność, to jest w urządzeniu wspomnionych przez nas dwóch oddziałów reprezentacyi narodowéj. Dwa w téj mierze znam projekta: M. E. Ducpétiaux'a i H. Ahrensa; oba choć zgodne w zasadzie, różnią się znacznie od siebie.

M. E. Ducpétiaux powiada w swojém dziele: „*De la condition physique et morale des jeunes ouvriers et des moyens de l' améliorer,*" że najlepiéj utworzyć tyle oddziałów prawodawczych, ile jest głównych oddziałów w rządzie; do oddziałów tych wchodziliby reprezentanci fachowi, a ich zadaniem byłoby stawiać i rozbierać wnioski do tych ustaw, któreby dotyczyły spraw właśnie przez nich zastępowanych. Uchwały takiego pojedynczego oddziału przedkładaneby były zgromadzeniu złożonemu ze wszystkich pojedynczych oddziałów, gdzieby bez dyskussyi i bez poprawek tylko albo wprost przyjętemi, lub w całości odrzuconemi być mogły.

H. Ahrens natomiast poleca w dziele swojém „*die organische Staatslehre*" utworzenie dwóch izb; pierwsza składałaby się z reprezentantów fachowych, druga z członków wybranych bez względu na zajęcie czyli stan; tamtę nazywa Ahrens Izbą stanową, tę

zaś Izbą narodową. Izba stanowa stawiałaby i rozbierała wnioski do ustaw wszelkiego rodzaju, i odsyłała je następnie do Izby narodowéj, i tam rozbieranoby takowe na nowo i albo przyjmowano, albo odrzucano.

Który z tych dwóch sposobów urządzenia składu reprezentacyi narodowéj byłby odpowiedniejszym organizmowi społeczeństwa, i czyby nie należało poczynić jeszcze zmian jakowych w tych projektowanych sposobach, o tém nie orzekam na teraz, raz że nieotarty w tym kierunku o życie praktyczne, mógłbym w teoryi popaść w abstrakcyę, powtóre że to poprowadziłoby do rozszérzenia rozprawy niniejszéj nad potrzebę, sądzę bowiem, że już tém, co dotąd powiedziałem, usprawiedliwiłem dostatecznie założenie moje na wstępie sformułowane.

---

# UWAGI
## NAD REFORMĄ PODATKÓW
### A W SZCZEGÓLNOŚCI
## PODATKU DOMOWEGO.

(Ciąg dalszy z zeszytu I i II.)

Na podstawie nadmienionéj konstytucyi podatek ten rozkładany i pobierany bywał w Królestwie Polskiém i na Litwie. Zreformowany następnie ukazem z dnia 15/3 Czerwca 1859 r. i połączony z szarwarkowym, opłacany bywa z nim razem na zasadach niżéj wyrażonych.

Celem wykazania właściwéj cechy i istoty tego podatku, znanego nie tylko w Polsce, w Węgrzech,

w Czechach i u innych słowiańskich ludów, lecz (według rozlicznych dokumentów przytoczonych w słowniku C. Dufresne du Cange), prawie w całéj Europie już za czasów najodleglejszéj starożytności, może nie będzie od rzeczy przedstawić w ogólnym zarysie o ile to mianowicie dotyczy Polski, onegoż rozwój i przebieg historyczny.

Pod tą nazwą znany był ten podatek w Polsce już w wieku 13tym, jak to świadczą przywileje Kazimierza księcia Kujawskiego i Łęczyckiego z dnia 30 Czerwca i 7 Października 1252 uwalniające wieś Dobrzejowice, tudzież wsie do biskupstwa Włocławskiego należące, od danin książęcych między innemi: podworowe, podymne, stróża [34]), tudzież przywiléj Bolesława, księcia Mazowieckiego z dnia 4 Maja 1278, nadany wsiom do klasztoru w Jeżowie należącym, którym je uwalnia od danin książęcych, między innemi, *a curiis, quod* podworowe, *a fumigatione quod* podymne, *ab avena, quod* por..eczne *vocatur*, a strożha, stróża *custodia, sron pruina*, pobór *solutione... annonam, quae sep vocatur et communem terrae solutionem, quae* poradlne *nuncupatur, praeposito de Yeżow et fratribus ibidem decem annis dedimus percipere inconvulse; quibus evulsis ad nostros demum usus spectabunt* [35]).

Przytoczone dokumenta, a mianowicie ostatni świadczą, iż pomiędzy wymienionemi podatkami, poradlném i podymném zachodziła różnica, trudno atoli znaleść śladu, według jakich zasad wówczas podymne rozkładaném było, jakkolwiek z pewném prawdopo-

[34]) *Codex dipl. Poloniae* Rzyszczewskiego, Tom II 2, pag. 599—601.

[35]) *Codex dipl.* Rzyszczewskiego, Tom I pag. 102.

dobieństwem możnaby wnosić, że podobnie tak jak i u innych narodów, we Francyi, Włoszech, Szwecyi, Anglii, *fumagium*, *v. foagium de fumo fumante, furno v. foco, feu, fournage*, tak i w Polsce od dymów lub ognisk pobieraném było [36]).

Podworowe *(terragium)* podług Golińskiego [37]) był to czynsz roczny, płacony *a curiis* od podworzy, na których budynki stawiane były; podobnie téż Maciejowski [38]) mieni go podatkiem od dwora, t. j. zabudowań gospodarskich.

Wchodziła w to i rola, z dymem czyli mieszkaniem rolnika ściśle się wiążąca. Od tego to dymu zostało podworowe podymnem nazywane na wsi, a szosem *(Geschoss, zusammenschiessen)* w mieście; znowu od łączącego się domu z rolą, zwało się podworowe poradlném. Ztąd téż mniema Maciejowski że Czesi wyrazem szos, poradlne i podworowe oznaczali. Zeszło nakoniec podworowe na ten podatek,

---

[36]) Dufresne du Cange *Gloss.* Tom III p. 328 *et* 431 *fougium census, qui eligitur pro singulis focis seu domibus subditorum..... Quod igitur pro singulis focis quotannis legitur, focugium nostri appellarunt.. vulgo fouage, interdum fournage. Carta Alfonsi Comitis Piclavensis a. 1269. (Pictavium-Poitiers).... Ital. fumante Charta a. 1169 apud Murator,* Tom 4. *Antiqua Italia.. Et facere dare in perpetuum promiserunt sex Lucenses pro fumante—..... fumagium a fumario seu camino, fougium (focagium) a foco nuncupabatur. Fumage nostris..... In Normania de quolibet foco 12 denar.*

[37]) Zob. rozprawę Frydr. Aug. Golińskiego o podatkach w dawnej Polsce: „*De tributis et vectigalibus aliisque oneribus in Polonia.*" *Dissertatio inauguralis historico-juridica 1827 Cracoviae.*

[38]) Wacława Aleksandra Maciejowskiego: Historya prawodawstw słowiańskich. Tom II i IV, str. 266, 493.

który się obecnie w mieście od domów, a na wsi od roli opłaca.

Przezto, że i miejskie osady dawały poradlne, zeszło się ono z podymnem i szosem, co miało miejsce w niepamiętnych już czasach w księstwie Padernbornskiém, w dawnéj Westfalii położoném, a od wieków zniemczoném. Nazywało się tu taksą *(Landesschätzung)*, i według szacunku dobroci ról opłacało się.

W takimże stosunku węgierskie poradlne (*terragium*) do podymnego (*denarii fumarii*) zostawało. Zeszły się więc i tu obie te nazwy i znacząc podatek jeden, wyróżniły się mianem i przedmiotem daniny.

Gdy więc między podymném a poradlném zachodzić pewien związek, przeto należy nam obok pierwszego wspomnieć cokolwiek i o tém ostatniém, z którém również w pewnéj styczności zostawały stróża, tudzież pomocne [39]).

Poradlne zwane od radła, czyli pół pługa (*ab aratro parvo, quod radła dicitur* [40]) w XIII. wieku także powołowe [41]) według Lelewela znane już było za czasów Bolesława Chrobrego jako podatek gruntowy.

W Szlązku nazywano poradlne także szriep, *Hufengeld*, Zrebie, Zerebie i według Gust. ad Tzschoppego i Gust. ad Stenzla należało również do najdawniejszych danin tamże opłacanych. W dziele ich pod tytułem: *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Colonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz. Hamburg Breslau 1832* — cytowa-

---

[39]) Tenże w Tom. II. str. 346.

[40]) Statut Arcybisk. Janusza 1262 w bibl. warsz. 1851. t. I. 108.

[41]) Gładyszewicz żywot Prandoty str. 219.

ny jest dokument z r. 1286, w którym dla księcia zastrzeżony jest *census* poradlne od włości prawem niemieckiém nadanéj Czepankowice (*Schoenbankwitz*), tudzież rękopism opata zakonu Augustynów (kanoników lateraneńskich, *des Augustiner Chorherrnstiftes*) Eliasza (przełożonego tego zakonu w latach 1550 do 1568 znajdujący się w Archiwum Królewskiém Wrocławskiém) zawierający repertoryum praw, posiadłości i przywilejów tego zakonu, w którym tenże objaśnia niektóre polskie wyrazy, których znaczenie już wówczas powszechnie nie miało być znaném; poradlne mieni być czynszem ziemnym, płaconym z łanu po 2 grosze (poradlne *est pretium agrorum videlicet de quolibet manso 2 grossos polonicales et potest dici: Allergeld, alias Erdzins*); na inném miejscu zaś twierdzi, że nazwa czynsz ziemny (*Erdzins*) zamiast podatku gruntowego była wówczas zwyczajną.

Twierdzenie Goleńskiego, że poradlne zwano także podymném, tudzież tłómaczenie tego wyrazu przez Dregera [42]), jako powinności do roli i pługa przywiązanych (*Acker- und Pflugdienste*) deklarują wspomnieni autorowie zgodnie z twierdzeniem Boehma [43]) za zupełnie mylne i uważają go porównie ze zdaniem Lindego i Naruszewicza (II. 258) za podatek ziemny (*Grundsteuer, Pflugsteuer*).

Co się tyczy stróży, komentarz Dąbrówki do Kadłubka [44]) mówi, że Chrobry ustanowił na obronę kraju, czyli zamków, stróże, i że pierwotnie w zbożu *in natura*, a późniéj w pieniądzach oddawane by-

---

[42]) *Cod. dipl. Pomeraniae* Tom I. pag. 499.

[43]) *Diplom. Beiträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte.*

[44]) Długosz *edit. Lips. p. 645.*

ło. Toż samo twierdzi Bogufał [45]) mówiąc: *ipse tamen quoddam tributum in Polonia, quod strósszża dicitur, fertur statuisse, ita, quod quilibet de aratro sive vua? (recte unco) unam mensuram siliginis et aliam annonae (avenae) ad regis granarium, annis singulis praesentabat pro republica, militantibus duntaxat exceptis.*

Podług Maciejowskiego miało to znaczyć, że pierwszym był Chrobry, który za czynienie stróży opłacać się zbożem dozwolił, gdy chcąc oddać obronę zamków pogranicznych w dobre ręce, usunął niezdatnych do niéj wieśniaków (?) a oddał ją rycerskiemu rzemiosłu hołdującéj szlachcie. Kazał więc zsypywać zboże do rządowych śpichrzów, zkąd nastały podwójne a nawet potrójne zsypki. Jeden sep dawano tytułem poradlnego, drugi dodatkowo do tegoż poradlnego zsypywano; trzeci wreszcie dawano w zamian za ciężar stróży, uiszczając się, częścią sreznem, częścią porzecznem t. j. w połowie czyste a w połowie poślednie dając zboże, obyczajem Serbów. W ogóle, mniema tenże, że czynsze, pomocne i stróża ludowemi były opłatami, i że takimże szlacheckim a poradlném, poborem i posadą nazywającym się, odpowiadały. Popiera swoje zdania uwagą, że pisarze aktów urzędowych mieli zwyczaj kłaść obok siebie dwa jednoznaczące wyrazy, by jeden objaśniał drugi, daléj, że zwykli byli pod wyraz jeden podsuwać inny, a taki, który się w jednéj monecie płacił, lub płacić mógł, i że przeto dyplomata raz mięszają rzeczone wyrazy, to znów odróżniają jedne od drugich.

[45]) Boguphali *episcopi posnan. Chronicon Poloniae apud* Sommersberg *scrip. rer. siles. II. p. 25.*

Wątpić atoli należy, by powyższe twierdzenia MACIEJOWSKIEGO pod każdym względem były uzasadnione — przypuściwszy nawet, iż podobny stosunek względem znaczenia i poboru powyższych danin mógł zachodzić za czasów Chrobrego, trudno jednak przypuścić, by i późniéj taki sam związek istniał między temi daninami.

Podobnie jak pierwotnie podymne różniło się od poradlnego i dopiéro późniéj się z téméże zetknęło, tak téż mniemamy stało się ze stróżą, czyli strażą. Już za Bolesława Wstydliwego wyraźnie rozróżnione są te dwa pojęcia, jak to z powyższego (ad 34) tudzież następującego wynika dokumentu z r. 1277 z dnia 21 Marca, mocą którego udzielone zostały klasztorowi w Koprzywnicy rozmaite uwolnienia.

.........*Homines autem earundem villarum absolvimus* a poradlne... *et aliis laboribus omnibus, quibuscumque nominibus et vocabulis vocitentur; nec non a Stróża, Naramb, Powóz, solutione vaccae, ovis et pernae, a caniductoribus, pistoribus et ab omni conductu, praeterquam militari etc.* [46]).

Co się daléj tyczy pomocnego również z poradlném w związku zostającego, to podług EICHHORNA było pierwotnie daniną, którą wykupowano się od służby wojskowéj (*Heersteuer*, *Heerschilling*), późniéj zaś pobierano go rozmaitym sposobem, od domów, włók, tudzież bydła i głów. Będąc zrazu godném, stało się wnet przymusem uciążliwym. Prosił niemiecki monarcha narodu (mówi EICHHORN w §. 297, 306) ażeby mu szedł w nadzwyczajnych wypadkach w pomoc. Uzyskany od niego tym sposobem datek prośbą (*die Bede*, dziś *Bitte*) u Germanów i Słowian nadła-

46) *E manuscripto: „Codice diplomatico collecto per* J. PAULI" Nr. 123.

biańskich bez różnicy wszystkich (*praecaria petitio*) a dankiem u Serbów nazywał się. Gdy prośba stawała się nieraz groźbą, ilekroć żądaniu monarchy nie odpowiedziano przychylnie, więc téż pomocne poborem (berna) lub nawet po prostu podatkiem (steura) zwało się niekiedy w Polsce, a powszechnie w Czechach. Podług Stenzla w 13 wieku nazywano zwykle nadzwyczajne podatki Beden (*petitiones*) [47].

Rau zaś policza tak to pomocne (Beden) jak szos do ogólnego podatku majątkowego, znanego powszechnie w Niemczech w średnim wieku także pod nazwami *Losung*, *Schatzung;* we Francyi pod nazwą *taille réele* i *taille personnelle*, które były rozkładane tak na posiadłości ziemne, jak na dochody z domów, rzemiosł, i czynszów [48]. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tych już w zamierzchłéj starożytności zaginionych danin i przystępując do naszego przedmiotu nadmienimy, że za panowania Piastów poradlne było jako powszechnie obowiązujące płacone przez wszystkie klasy ludności, jakkolwiek posiadłości kościelne i klasztorne bardzo często osobnemi przywilejami od niego były uwalniane, o czém kod. dyplom. Rzyszczewskiego mnóstwo dostarcza dowodów. Według Lelewela za czasów Władysława Łokietka sami księża byli od niego wyjęci, (płacono wówczas 12 groszy z łanu t. j. około 6 złp. 15 gr.) Podług Długosza [49]) przyrzekł Kazimierz Wielki u-

---

[47]) Tzschoppe i Stenzel *Urk. 30. 31.* Pod r. 1242 u Erb. 1002. berne v. pomocz, a r. 1235, u tegoż 868 steura v. berne. Helcel 226 *proventus, qui proveniunt in toto regno Poloniae, vulgariter Berne.*

[48]) Rau Tom III. str. 33. 176.

[49]) X—21.

wolnić cały kraj od poradlnego; podług NAKIELSKIEGO [50]) uwolnił, nie płacono, i wyszło z używania.

KROMER [51]) zaś twierdzi przeciwnie mówiąc, że Kazimierz obiecał wprawdzie owo uwolnienie, ale go nie zatwierdził, i że podatek ten aż do jego śmierci płacono. Król Ludwik więc przez Kazimierza W. jako następca wskazany, wymagał pierwotnie owego podatku w ilości za jego poprzedników opłacanéj (12 gr. czeskich i po korcu żyta i owsa z każdego łanu), gdy zaś nań nie pozwalali panowie obojga stanów, obiecał go — chcąc tron Polski dla córek swych pozyskać — zmniejszyć i na zjeździe w Koszycach zredukował na 2 gr. z łanu. „Kiedy bowiem (mówi HOFFMAN w swojém *Vademecum* [52]) po nieszczęsném wygaśnieniu linii męzkiéj Piastów, Ludwik węgierski kupować musiał od szlachty tron Polski, zapłacił zań pamiętnym przywilejem wydanym w Budzie r. 1365, a w Koszycach w lat 9 potwierdzonym. Tym przywilejem uwolnił wszystkie miasta, zamki, posiadłości, miasteczka i wsie oraz mieszkańców wsi, całego Królestwa P. wszystkich baronów i szlachtę od wszelkich danin lub podatków, tak ogólnych jak szczególnych, jakiegokolwiek nazwiska, od wszelkich służebności, powinności, ciężarów, angariów i praeangariów, przestając tylko na 2 groszach (zwyczajnéj w témże Królestwie kursującéj monety, licząc ich 48 na grzywnę polską) od każdego posiadanego łanu, które w dzień St. Marcina płacone być miały".

---

50) Str. 316.

51) KROMER str. 287 przez MARC. BLAZOWSKIEGO. Kraków 1611.

52) *Vademecum* Polskie, zbiór wiadomości przydatnych Polakom przez K. A. HOFFMANA b. D. B. P. Paryż 1839.

Przywiléj więc powyższy stanowi nader ważną w finansach państwa P. epokę, okropną zasadę wolności potém wygórowanéj szlachty, niesłychanym może w dziejach innego narodu przykładem zwolnił od razu całą Polskę od głównego obowiązku każdego rządnego spółeczeństwa, od przykładania się do potrzeb publicznych, bo i owe 2 grosze z łanu były postąpione nie na opatrzenie skarbu, ale tylko (jak się wyraża prawo) *in signum summi domini et recognitionem coronis Regni Poloniae.* Wprawdzie Maciejowski rozróżniając poradlne jako czynsz królewski lub książęcy (*solutio regalis, census regalis*) płacony monarsze jako zwierzchnikowi i właścicielowi wszelkiéj ziemi, i jako podatek powszechny (*universalis terrae collecta*) twierdzi, że Król Ludwik podzieliwszy się ze szlachtą poradlném jako czynszem, nie podzielił się z nim zaś jako podatkiem. Ten albowiem wciąż istniał, będąc wszakże dawany nie kiedy monarcha chciał, lecz kiedy się sejm na ściągnienie go od narodu i ludu tytułem poboru zgodził. Zbijając zdanie Czackiego: „że naród ofiarując koronę córkom Ludwika odebrał smutny od Króla przywilej nie dawać prawie podatku“, tudzież Lelewela, że jedno tylko było poradlne zwane téż poborem, twierdzi, że nigdy naród polski od podatków nie był wolnym, i jeżeli mu rząd w jednym, jak w poradlném ulżył, uciążył go w drugiém, t.j. w poborze. Gdy od tamtego wolny bywał książęcém prawem zaszczycony obywatel, od tego nie mógł być zgoła nikt wolny, albowiem go i sam Król z dóbr od siebie posiadanych płacił na potrzeby wojenne, a to w moc uchwały sejmowéj [53]).

[53]) Opiéra to zdanie na dypl. w Rzysz. r. 1353 II. 299. *Uni*

Ażeby się od niego nie uchylił naród, zapobiegł temu Król w owym przywileju z r. 1374, zastrzegłszy, że ilekroć kraj napadnięty będzie od nieprzyjaciół, wystąpi szlachta z całą możnością na jego obronę [54]); wtedy więc nie tylko 2 grosze, lecz ile sejm naznaczył, musiała szlachta płacić. Nie ulega wątpliwości, że rozróżnienie poradlnego na 2 odrębne rodzaje danin jako królewskie i ogólne, (czynsz... pobór) w dawném prawie polskiém należyte znajduje uzasadnienie, dość przejrzeć rozmaite uniwersały poborowe, aby się przekonać, że pobory z łanów (śrzeb, włok, pługów) nie tylko *in recognitionem dominii* ale na rzecz skarbu pospolitego (*in rem publicam*) płacone bywały, trudno atoli podzielić zdanie, że od poradlnego jako poboru nikt zgoła nie był uwolniony. Wszakże już na zjeździe w Korczynie r. 1403 uchwalono po 10 gr. z łanu, lecz tylko na chłopów i mieszczan, co złączone z owemi 2 groszami poradlnego czyniło około 100,000 grzywien [55]); od r. 1433 za panowania Władysława Jagiełły nie tylko szlachta była od niego wolną, ale nawet sołtysi i ich czeladź, młynarze, karczmarze i ogrodnicy nieposiadający całego łanu, sami więc prawie tylko kmie-

---

*versalem terrae collectam, quae* poradlne, *sicut aliae villae nostrorum* (na dobrach monarszych osiadłych) *et Baronum tenentur.*

[54]) „*Quodsi insultus hostium in dictum regnum invalesceret, tunc nobiles istius regni ad repellendam eorum saevitiam occurrant, cum omnimoda eorum potestate. Vol. leg. I. 56.* Nie przepomniała wszakże szlachta już wtedy zastrzedz, że żołd jéj należny *ultra fines regni,* niegdyś z podatków opłacany, pozostawać miał zawsze w swéj mocy, ale ze skrzynki Króla. Hoffmana *Vademecum* str. 114.

[55]) *Vademecum* Hoffmana str. 117. Kromer (436—779).

cie do płacenia onegoż byli obowiązani [56]) i płacili go podług Goleńskiego pod tytułem podymnego. Według uniwersałów poborowych pobory rzeczone ciążyły atoli rzadko na szlachcie, lecz przeważnie na rolnikach, tudzież na z pracy rąk utrzymujących się [57]), co nawet według Albertrandego miało miejsce za panowania Stefana Batorego; płacono je nietylko z każdego łanu (źrzebia, śladu, włoki) lub ze służby (na Litwie, w Kijowie i na Wołyniu) albo z każdego pługa (w ziemi Halickiéj), ale nawet, gdzie ani służb, ani włok nie było, jak na Polesiu od dymów (2 dymy składały się na złoty). W r. 1507 wyjęto od opłaty 2 gr. z łanu obywateli posiadających największe włości t. j. wojewodów i kasztelanów, a w r. 1511 zniesiono ją co do wszystkich tak zwanych miejsc pustych [58]). Czém były sejmy w materyi skarbowéj, tego Maciejowski nie wykazał, a jednak rozbiór tego przedmiotu w obec tak stanowczego jego twiedzenia, że nikt zgoła od tego podatku (poboru) nie był wolnym, byłby bardzo pożądanym i potrzebnym. W tym względzie dostarcza *Vademecum* Hoffmana kilka uzasadnionych szczegółów, nie popierających atoli bynajmniéj zdania Maciejowskiego. Ze względu na zakres niniejszego pisma, już i tak, przyznajemy to, od zamierzonego rozbioru naszego przedmiotu aż zanadto oddalonego, niepodobna nam wchodzić w dalszy rozwój téj ze zadaniem naszém w żadnym związku niezostającéj kwestyi, tudzież z uwagi, iż nigdy nie było myślą naszą wdawać się w krytyczną analizę dzieł o Skarbowości w Polsce traktu-

[56]) *Vol. I. f. 91, absolvimus insuper.*

[57]) *Vol. leg.* z lat 1511, 1557, 1564, 1578, 1588—1629.

[58]) *Vol. leg. I.* 360—375.

jących a najmniéj takiéj znakomitości, jaką jest Maciejowski, poprzestajemy tylko na wzmiance, iż ostatecznėm zabójstwem finansów było znane ustanowienie w r. 1589 na sejmie warszawskim sejmików relacyjnych. Nieszczęsna ta instytucya, mówi Hoffmann [59]), prowadząc jak wiadomo, do nadawania posłom laudów rozkazujących przenosząc rząd z rąk reprezentacyi narodowéj w ręce prywatnych obywateli, roztrącając *de facto* jedność monarchii na kilkadziesiąt drobnych i udzielnych Rzeczpospolitych, niemających żadnego niemal między sobą węzła ani obmyślonych środków wspólnéj obrony, otworzyła nareszcie we wszystkich gałęziach administracyi krajowéj wrota nieładu, do których szlachta, pasując się z swymi królami, kołatała była nieustannie od czasów K. Ludwika.... Co niegdyś było nadużyciem lub przywilejem wyjątkowym, zmieniło się teraz w powszechne prawo! Już w r. 1576 siedm województw, jakby siedm państw udzielnych zastrzegło sobie dowolny, niezawisły ni od Króla ni od sejmu, szafunek uchwalonych podatków, warując, iż sobie same i poborców i szafarzy wybiorą. Już w r. 1586 konfederacya kapturowa dopuściła województwu Lubelskiemu władzy niby oddzielnego Królestwa, nadając mu moc odrzucenia uchwał sejmowych, któreby mu się nie podobały.... Do braci! krzyknęły w r. 1593 Prusy i Litwa, do braci odsyłały w r. 1595 województwa koronne, gdy je zawezwano o podatek... Odtąd nie było już sejmu, na którymby względem poboru powszechna następowała zgoda; jedni posłowie opatrzeni instrukcyą pozwalali nań lub odmawiali całkowicie, drudzy pozwalali tylko na część lub jeden gatunek, zamiast np. 6 pobo-

[59]) str. 149—153.

rów dopuszczali 2, dawali łanowe a odmawiali czopowego; inni naostatek, a pomiędzy temi Prusy najuporniejsze w swéj udzielności, nie chciały względem podatku żadnego dawać głosu, odsyłając rzecz całą do braci!

W r. 1640 [60]) Województwo Krakowskie nie tylko uchwaliło u siebie bez sejmu podatki, nie tylko mianowało bez sejmu poborców i szafarzy, nie tylko rozdysponowało bez sejmiku pieniędzmi, ale zakazało poborcom oddawać reszty do skarbu publicznego, lub rachować się przed sejmem.

Kazimiérz Jagiellończyk przywilejem danym w Wilnie d. 2 Maja 1457 uwolnił mieszkańców Litewskich *ab omni datione et solutione collectae, sive exactione Srzepczisne dictae* [61]) [*Srzepcisne* v. Srebsczyzna znaczyło to samo co poradlne;... łan (*mansus v. laneus*) zwano gdzieniegdzie także śrzebiem lub śrzebem [62])].

Że poradlne w wieku mianowicie 15 podymném zwano, tudzież że pobieraném było gdzieniegdzie bez wytkniętéj ścisłéj zasady tak z dymów, jak z łanów, świadczy o tém także wyraźnie statut Królą Jana Alberta z r. 1496 [63]).

„*Item statuimus, ut moneta in regno communis currens, videlicet mediorum grossorum in exactionibus duorum grossorum, quae a nonnullis regalia* (Królestwo) *ac* poradlne, *a nonnullis vero* podymne *dici consueverunt, recipiatur ubique, quorum licet quidditas* (*quidditas? recte*): *qualitas ipsa nominis significet atque indicet solutionis consuetudinem, tamen cum intellexis-*

60) *Vol. leg. III. 1021.*

61) *Cod. dipl.* Rzyszcz. Tom I p. 336.

62) *Cod. dipl.* Rzyszcz. Tom II p. 359.

63) *V. l. f. 269, tit. De exactione.*

*simus, in aliquibus locis introduci quasdam privatas consuetudines in exactionibus hujusmodi, quod fortasse in aliquibus locis de laneo per fertonem* [64]), *in aliquibus vero praesertim in Halizien: terra non absque praejudicio et gravamine subditorum nostrorum de qualibet agri parte tantum, quantum exactoribus placuit, recipiebatur et solvebatur, idcirco tametsi certis Praedecessorum Nostrorum privilegiis ac eorum et Regni statutis et consuetudinibus constitutum approbatumque fuerit, quod per duos grossos debeant solvi tamen nos specialiter propter succrescentes eos errores perimendos statuimus, quod exactiones ipsae duorum grossorum non confuse vel de domibus vel de agri partibus, sed de quolibet agri laneo seu manso integro per duos grossos moneta nostra regia in regno communiter recipi solita, sicque et non aliter solvi debeant in aevum in omnibus terris, districtibus et locis terrarum nostrarum.*"

Statutem więc powołanym celem zapobieżenia wszelkim usterkom ustanowiono wyraźnie, że podatek w mowie będący nadal nie miał być płacony dowolnie, z domów (z dymów) albo z łanów, lecz tylko z łanów, których objętość nie wszędzie była jednakową; chełmińskie były największe, mniejsze frankońskie, najmniejsze zaś magdeburskie. Zwyczaj atoli powyższy, lub jak mniema Maciejowski, zdziérstwo to nigdy nie ustało, zkąd poszło, że zaczęto zarzucać poradlne, a natomiast kłaść podymne; czyli zamiast od roli, ściągano ten podatek od domów [65]).

[64]) *Per fertonem i. e. per duodecim grossos* (*vierdung*.., wiardunek... $1/_4$ grzywny. *Urkundensammlung von* Tzschoppe *und* Stenzel). Według Hoffmana wszystkie nadzwyczajne podatki nosiły nazwisko fertonów, czyli wiardunków, str. 117.

[65]) Tom IV, str. 494.

Pomiar gruntów na łany sięga najodleglejszéj starożytności. W pierwotnych czasach zwano łanem większym, kawał gruntu, który za dzień jednym pługiem całym zaorać było można *(aratrum magnum)*, zaś łanem mniejszym, grunt, który za dzień radłem, czyli półpługiem *(aratrum parvum)* zaorywano.

Podług dzieł: Jana Nep. Gaworskiego (*„Dissertatio canonico, civilis de mensoribus sive agrimensoribus sive geometris. Cracoviae 1775. 4to pag. 61—73)* i podług Tad. Czackiego („o litewskich i polskich prawach.“ Warszawa 1800, 4to Tom I, pag. 219—224) w Polsce i na Litwie następujące istniały miary gruntowe:

łokci □ krak.

*a)* Łan staropolski *(laneus regius antiquus)* miał 4,410,000

*b)* „ wójtowski *(lan. reg. advocatialis seu putativus)* . . . . . . . . . . . . 1,518,750

*c)* „ rewizorski *(lan. reg. verificatus)* . . . 1,440,000

*d)* „ królewski *( „ „ hybernalis)* . . . 1,093,000

*e)* „ kmiecy *(laneus cmethonalis, Mansus,* Łan, Żreb, *Sors,* Szlad, *Hufe, Hube, Aratrum)* był rozmaity; łan kmiecy większy *(aratrum magnum,* pług) i mniejszy *(aratrum parvum,* radło); w dobrach królewskich z łanu kmiecego większego, który się równał Frankońskiemu, robiono tygodniowo 4 dni pańszczyzny; w dobrach ziemskich lan kmiecy był nierównie mniejszy i robiono z niego tygodniowo 1 dzień pańszczyzny. Podług Januszowskiego (statut p. 391) łan mniejszy kmiecy dzielił się na trzy pola, z których każde pole miało 4 stajań *(stadium)* czyli morgów; każde stajanie zaś miało długości 150 stóp, a szerokości 24 zagonów, każdy zagon zaś miał szerokości 6 stóp.

*f)* „ frankoński *(laneus franconicus)* miał łok. □ kr. 681,210

*g)* „ niemiecki *(mansus theutonicalis)* . . 729,000

*h)* Włoka *(laneus culmensis)* używana na Litwie 506,250

*i)* Pręt chłopski *(Pertica)* zwała się $^1/_{12}$ łanu.

| | | |
|---|---|---|
| *k)* | Morga chełmińska *(stadium culmense)* łok. □ kr. | 16,875 |
| *l)* | Staje, stajanie *(stadium geometricum)* . . | 40,500 |
| *m)* | Mórg, czyli stajanie zwyczajne *(jugerum)* . | 16,200 |
| *m²)* | Niwa *(Argula)* miała 3 morgi *(stadia)*. | |
| *n)* | Wiertel czyli wiortel czyli ¼ morga *(actus theutonicus)* . . . . . . . . . . . . | 10,125 |
| *o)* | Stajanko *(actus)* czyli pół morga, albo ⅕ stajania . . . . . . . . . . . . . . | 8,100 |
| *p)* | Wężysko *(ager)* . . . . . . . . . . . | 5,625 |
| *q)* | Zagon *(sulcus)* . . . . . . . . . . . | 562½ |
| *r)* | Pręt *(pertica)* . . . . . . . . . . . | 56¼ |

Stopa geometryczna *(Pes)* miała 3¾ łokcia *(Ulna vel Cubitus)*, czyli 50 palców *(digitus)*, czyli 90 cali *(granum sive* $^1/_{24}$ *pars ulnae Cracov.)*.

Podatek w mowie będący trwał aż do czasów Władysława IV, za niego uchylony na zawsze ze stanu szlacheckiego na Sejmie *electionis in pactis conventis* w. r. 1632.

„Podymne, albo poradlne, które obywatele koronni i wszystkie Województwa Ruskie dotąd *Antecessorum* Naszym *quotannis* z dymów albo łanów oddawali, chcąc ten ciężar znieść ze stanu szlacheckiego, odpuszczamy im wiecznemi czasy, a na które zaszła lustracya, tedy *ratione* téj sumy dzierżawcy i starostowie kwarty względem tego podymnego albo poradlnego nie będą oddawać powinni [66]).

Okazuje się tedy z przytoczonéj ustawy sejmowéj, że i po Władysławie Jagielle nie tylko sami kmiecie do płacenia onegoż byli obowiązani, lecz także i szlachta, która znów tą ustawą od opłaty onegoż uwolnioną została. Od tego czasu, mniema Maciejowski, puszczono ten podatek w niepamięć, i odtąd w Koronie nadzwyczajnie tylko jako pobór w ilości

[66]) *V. III. f. 767, art. 59.*

większéj, niż przywiléj koszycki opiewał, ale więcéj na kmieci królewskich i duchownych, niż na szlacheckich uchwalany na sejmie, a od r. 1649 na Litwie, przynosił skarbowi rzeczypospolitéj raz wielki drugi raz nader mały dochód. Trwało to do r. 1789, w którym postanowił sejm: ażeby właściciel ziemi świecki, czyli szlachcic ziemianin 10% i takiż właściciel duchownego stanu 20% na utrzymanie wojska płacił. Uogólnione tym sposobem poradlne nazwano ofiarą, z przyczyny, że nań dobrowolnie przystano.

W roku 1629 za Zygmunta III zaprowadzono podymne nowe, lub jak go także zwano dymowe już nie *in recognitionem dominii* (jak się wyraża inwentarz *voluminum legum* X. Arnolfa Żeglickiego i X. Teodora Wagi) ale zamiast podatku na rzecz skarbu pospolitego *(in rempublicam)* dla nagłych potrzeb skarbowych, które wojenne wypadki przeciw Szwecyi sprawiły. Że podatek ten poprzednio przez tyle wieków nie tylko *in recognitionem summi dominii* na rzecz skarbu książącego lub królewskiego był płacony, wspomnieliśmy już wyżéj, tu nadmienimy tylko, że mogło to było wprawdzie istnieć w pewnych peryodach, począwszy od czasu K. Ludwika, zatém w czasie, w któréj władza nakładania podatków przeszła według Hoffmana do narodu i zmieniła się w daninę braterską, w dobrowolną składkę, zawisłą od upodobania każdéj ziemi, województwa i powiatu; niepodobna atoli przypuścić, by się to działo przez cały poprzedni kilkowiekowy przestwór czasu, mianowicie do r. 1365 t. j. do epoki, w któréj zarząd dochodami Państwa i władza nakładania podatków zostawała wyłącznie w ręku panujących, i w któréj skarb Królewski nie był oddzielony od skarbu Rzeczy-

pospolitéj, lecz razem dostarczał na potrzeby dworu i kraju. (Według SKRZETUSKIEGO [67]) dopiéro za panowania Zygmunta III wyznaczono *(ne rex aliquando egeat)* intraty do skarbu królewskiego wpływać mające, według HOFFMANA [68]) zaś już za Alexandra w r. 1504 odłączono ostatecznie skarb narodowy od skarbu królewskiego; GOLEŃSKI [69]) znów twierdzi, że już za czasów Kazimierza IV zaczęto oddzielać skarb publiczny od królewskiego, i że po dokonanéj ostatecznie unii w r. 1569 taki sam zwyczaj był zaprowadzony i na Litwie, tak iż istniały 2 skarby pospolite, jeden dla Korony, do któréj należały Mało- i Wielko-Polska, drugi dla Litwy [70]).

Podatek pomieniony wedle świadectwa J. W. J. Sebastyana Dembowskiego [71]) raz był na domy, drugi raz na dymy, inną razą na dymniki nakładany, czasem większy, czasem mniejszy dochód skarbowi przynosił, z początku gdy go ustanowiono, nie miał trwać tylko do sejmu następnego, lecz tego samego roku na następnym zaraz sejmie trwałość jego zabezpieczono. A ponieważ pobór jego swą uciążliwością dawał się uczuć obywatelom, kilkakrotnie usiłowano go uchylić.

---

[67]) Prawo polityczne Narodu Polskiego, T. I. str. 117.

[68]) str. 123—124.

[69]) str. 59.

[70]) „Była rada — pisze BIELSKI — na sejmie Piotrkowskim z roku 1478, aby się skarb pospolity założył, żeby czasu pilnéj potrzeby było sięgnąć do czego, na co chcieli niektórzy postąpić wiecznemi czasy po wierdunku każdy rok z łanu, ale to Wielcy Polacy rozpruli“.

[71]) „O podatkowaniu“ przez J. W. J. SEBASTYANA DEMBOWSKIEGO, komisarza cyw. wojsk. Województwa Krakowskiego, str. 25, Kraków 1791.

Dalej na drugim sejmie tego samego roku, potém w latach 1635 i 1648 podwojono podymne z tém, że je wolno było w tych województwach i powiatach, gdzie był takowy zwyczaj poborami wydawać, byle takowa suma do skarbu wniesiona była, jaka z sprawiedliwego podymnego się należała.

W roku 1670 Litwa je u siebie także wprowadziła i wkrótce w r. 1673 sprzykrzywszy je sobie, znieść je usiłowała, lecz zwyczaj raz wprowadzony dzielniejszy nad wszelkie uwagi r. 1717 uznał ten podatek jedynym zdrojem zasilającym wojsko i na zapłatę wojska utwierdził. (*Usus legi praevaluit*).

Gdy wedle konstytucyi z r. 1629 podymne i nadal bywało ustanowione, przeto pozwalamy sobie przytoczyć niektóre z niéj ustępy, rzucające światło tak na zasadę tego podatku jako téż sposób postępowania przy rozkładzie i wybieraniu onegoż.

W miastach główniejszych mieszczanie od kamienic większych od każdéj mają dawać po zł. 3, od mniejszych po zł. 2, od domków, które przy mieście bywają po gr. 15. Na przedmieściach od większych domów szynkownych po zł. 2, a od domków mniejszych po gr. 15. Na co dwóch starszych z Rady miejskiéj dobrze osiadłych, Urzędy w każdém mieście deputować, *sub poena peculatus* powinni. A ci dwaj deputowani *sub eadem poena* w Grodzie bliższym przysięgę uczynić i zapisać się mają w Grodzie: że sprawiedliwy rozdział kamienic większych od mniejszych i domów uczynili, i tak kamienice jak i domy policzyli; którego porachowania rejestr porządnie spisawszy, do Grodu *authentice* podadzą; poczém Urząd Grodzki *sub poena mille marcarum in instanti repetenda* ten rejestr przyjąwszy, *sub nexu*

*juramenti*, kamienice i domy obejść i atestacyą sprawiedliwego porachowania dać i zapisać powinien.

W miasteczkach zaś mniejszych od kamienic większych i domów szynkownych po zł. 2, a od mniejszych domków po groszy 15.

Na co także dwaj starsi i dobrze osiedli przez urząd *sub poena peculatus*, jako wyżéj, na to deputowani z tegoż miasteczka, w Grodzie przysięgę także uczynić i zapisać się mają i rejestr do bliższego Grodu oddać. A dzierżawca miasteczka, albo jeżeli duchowne i szlacheckie, posesor, a *in obligatoriis haeres* albo *possessor* (czego mu obligator bronić nie ma) ma albo sam, albo kogo z ramienia swego zesłać, którýby domy wszystkie policzył i rozsądek uczynił, jeźli sprawiedliwie rozdział uczyniony; i atestacyą sam posesor dać ma, *sub poena mille marcarum* z każdéj wsi *toties, quoties citatus fuerit.* O co *forum* w Grodzie bliższym *sine appellatione*, która atestacya przy rejestrach aktykowana być ma. Z miasteczek zaś, którzy jako chłopi *rustica opera* panom odprawują; także i z drugich miasteczek mniejszych, które żadnemi się kupiami nie bawią, także i wsi wszystkich nowych osad, słobód, wól, tak w Koronie, jako i w Siewierszczyznie poddani, od każdego domu tak wielkiego, jako i małego po pół złotego dawać mają. A porachowania domów atestacyą dzierżawca, albo dziedzic napisawszy, *sub poenis supra nominatis* do Grodu bliższego ma podać. A sługa, wójt albo włodarz, którego pośle, ma w Grodzie przysiądz, jako sprawiedliwie w téj atestacyi porachował.

Szlachta na kmiecych rolach budynki mający, ci, co na włokach siedzą, po złotemu, a co na półwłokach po groszy 15, a co na mniejszych, po

groszy 10 od domu płacić powinni i każdy szlachcic w pobliższym Grodzie stanąć i zeznać ma, z któréj wsi i od wielu domów dał. A Gród porządnie spisywać i zebrać powinien, aby każda wieś zupełnie i nierozdzielnie podatek, jaki z niéj przychodzi oddała. Proces o ten podatek z témi, którzyby nie zapłacili, jako o pobory.

*Salarium* poborców od złotego grosz, a swym kosztem powinni odwóz odprawować. *Divisio et distinctio* miast i miasteczek, ma się rozumieć według dawnych statutów opisania. Warowano, że to podymne nie ma być dane, tylko raz, i nie ma nic *in posterum* kwitem dawnym tak podymnego, jako i łanowego derogować, które na potomne czasy wcale zostawać mają [72]).

Obowiązkiem poborców było, rozpoznawać rozkład tych podatków, tym końcem lustrować i weryfikować wszystkie wsie, miasteczka i osady za przysięgą i atestacyą panów ich, albo urzędników. A w którego majętności pokazało się, że *mala fide* z Rzecząpospolitą szedł, *ad delationem* tegoż poborcy za słusznemi dowodami, potrójną karą podymnego do Skarbu, tudzież 1000 grzywien, z których jedna połowa na rzecz skarbu (*fisco*), druga zaś na rzecz urzędu (*officio*) i poborcy miała przypadać, *in Officio Castr. sine appellatione*, karany być miał. A jeźliby poborca fałszywe weryfikacye porobił, tedy posesorowi przysłużało prawo zaskarżenia go przed urząd Grodzki. Na rozsądku każdego pana i dzierżawcy miało zostawać, aby bogatszym *ducta proportione* więcéj dawać naznaczyli. Tak jednak, żeby od wszystkich domów, chałup większych i mniejszych obojga podymne-

[72]) *a. 1629. v. III. f. 605 tit.* Podymne.

go zł. 1 do poborcy oddawan był. Kozacy regiestrowi Zaporozcy w Województwie Kijowskiém mieszkający od tego podatku wolni. Po wyjściu czasu wybierania podymnego we wszystkich Grodach sądzone być miały kwerele i roczki *sub poena mille marc.* [73]).

Konstytucya pomieniona stanowi pod względem opodatkowania domów różnicę między miastami i miasteczkami, określa sposób postępowania przy rozkładzie i wybieraniu podatków, ustanawia kary pieniężne pewną ilością grzywien, następnie przepisuje sposób postępowania z tymi, którzyby nie zapłacili, taki sam, jak o pobory, nareszcie pod względem rozkładu rozróżnia posiadaczy całych włok od posiadaczy pół i mniejszych włok, oraz wkłada obowiązek na dziedziców lub dzierżawców, by rozróżniano bogatszych od mniéj zamożnych, którzy ostatni mniejszemu powinni byli ulegać podatkowi.

Okazuje się tedy, iż pomienioną konstytucyą również nie określono bliżéj przedmiotu opodatkowania; po wsiach bowiem nakazano przy rozkładzie podymnego mieć wzgląd na rozległość gruntów, a poddawszy rozkład onegoż rozsądkowi każdego pana lub dzierżawcy, pozostawiono poniekąd rozległe pole dowolności, co wszelako da się tém usprawiedliwić, iż ustanowienie to wypadło dla nagłych Rzeczypospolitéj potrzeb, wymagających rychłego zasilenia Skarbu.

Bandtkie Stężyński [74]) twierdzi, że włożone na poddanych przez sejmy podatki sama szlachta w swych dobrach wybierała, co uprawniało w pewnéj mierze pognębiania wieśniakom wyrządzane. Że pobory nie przez poborców, ale przez panów, kmieci albo dzierżawców

[73]) *V. III. f. 605. tit.* Podymne.

[74]) Prawo prywatne polskie. Warszawa 1851.

ich wybierane bywały, a wybrane dopiéro poborcom oddawano, potwierdza także ustawa konstytucyjna z roku 1532 [75]); podatki zaś z dóbr (folwarków, dworów, kamienic) prawu miejskiemu podległych, trzymanych przez stan duchowny lub szlachecki w miastach królewskich, płacone być miały do poborców [76]). Daléj wypływa z przytoczonéj ustawy konstytucyjnéj, iż obok podymnego ustawą tą zaprowadzonego, pozostawiono dawne podymne, czyli poradlne w swéj mocy, oraz zawarowano nią wyraźnie, iż takowe nadal zostawać miało, co téż, jak wyżéj wspomniano, miało miejsce aż do r. 1789, w którym podatek ofiary zaprowadzony został.

Płacono więc wówczas podwójne podymne, jedno jako wyłącznie podatek gruntowy, drugie jako podatek od domów i oraz gruntów.

W rozlicznych statutach i uniwersałach poborowych, tak poprzednich, jak ówczesnych, mianowicie z lat 1511 [77]) — 1578 [78]) — 1578 [79]) — 1611 [80]) i 1620 [81]), 1626 [82]) i 1629 [83]) znajdujemy instrukcye sposobu postępowania przy poborach i zaległościach poborowych.

Niewchodząc w bliższy rozbiór tego przedmiotu, wymagającego zresztą oddzielnéj rozprawy, napom

---

[75]) *a. 1532. V. 1. f. 509. §. Prospicientes.*

[76]) *a. 1654. V. IV. f. 13. tit.* Deklaracya płacenia podatków.

[77]) *a. 1511 V. I. f. 376. tit. Coram quibus. V. II. f. 639. tit.*

[78]) *a. 1564.* Niewydanie poborów.

[79]) *a. 1578. V. II. f. 990. tit.* Warunek wybierania poborów.

[80]) *a. 1611. V. III. f. 5.* Sposób dochodzenia retent.

[81]) *a. 1620. V. III. f. 374. tit.* Warunek poborów.
„ *f. 378.* „ Tryb. radomski 1621. *V. III. 421.*

[82]) *a. 1626. V. III. f. 495. vers. 8.* Do którego.

[83]) *a. 1629. tit.* Proces o nieoddanie podatków.

kniemy tylko mimochodem, iż poborców było obowiązkiem, retentorów wykazywać starostom, do egzekucyi.

Retentorów tychże pozwać miał instygator koronny na Trybunał Piotrkowski *ad banniendum et privandum bonis*, jeżeli mieli jakowe posiadłości (*possessionati*), w przeciwnym zaś razie *ad decernendam poenam capitis sine omnibus dilationibus et exceptionibus.*

Dekreta te mieli wykonywać starostowie pod karą podwójnéj zapłaty (*duplicis pensionis*).....

W r. 1613 ustanowiono Trybunał skarbowy.

Następnie ustawą z r. 1629 między innemi postanowiono: „A ktoby niezapłacił, ale banniować się dopuścił, poborca wszystkie bannicye wyjąć, i bannity na delacie staroście, albo urzędowi jego z podpisem ręki swojéj zaraz po najpierwszych kwerelach do ksiąg podać i aktykować ma; którą delatę urząd od poborcy przyjąć i w ciągu 6 tygodni *sive per pignorationem*, według dawnego prawa, *in retentis minutioribus, sive per apprehensionem bonorum, sive etiam in personis bannitorum* egzekucyę uczynić i piéniądze do rąk poborcy oddać powinien, *sub poena 500 marc. et triplicis pensionis in judicio Trib. regni sive Petricov. sive Lublinen. ex speciali regestro, ex instantia instigatoris Regni inter causas fisci repetenda.*“

Poborcy zaś na Trybunale Radomskim stawić się byli powinni i tam *in instanti* uiścić się Rzeczypospolitéj. „A któryby nie uczynił satysfakcyi i banniować się dał, takowemu żadna sublewacya i glejt nie miały być dane, ani téż do zniesienia takowéj bannicyi i procesu, tak na Trybunały kor. jak i na sejm pozywać nie mógł. Gdyż takowy dekret, bądź *in contumatiam*, bądź *ex controversia* otrzymany, tylko *sola satis-*

*factione pro re principali et poenis adjudicatis*, za kwitem skarbowym, a potém *relaxatione et restitutione* z kancellaryi kor. wziętą, zniesiony być mógł. A gdzieby poborca który, w takowéj bannicyi nie poczuwając się, upornie trwał, podskarbi koronny takowy dekret przez pisarza swego skarbowego zaraz staroście, albo urzędowi *proprii districtus* jego odesłać, i egzekucyi z bannitą *per officiosam requisitionem* żądać miał; którą bannicyę starosta każdy, albo urząd jego przyjąwszy, zaraz *in instanti* z pisarzem skarb. *bona banniti apprehendere* i pisarzowi skarb. oddać i samego bannitę.... imać był powinien; co starostowie uczynić byli winni *sub poena mille marc. et solutionis de suo* na Trybunale bądź Piotrk. bądź Lubel. *repetenda......*"

Późniéj również reassumowano tę ustawę konstytucyjną, a następnie wydano w pomienionym celu mnóstwo regulaminów. Cały wszakże rygor rządu ograniczał się wówczas na prawach grożących infamią, bannicyą, trąbą wojskową. który dla stanu szlacheckiego bywał niekiedy tylko illuzoryjnym, w którym to względzie Hoffmann przytacza kilka smutnych przykładów.

Na sejmie konwok. w r. 1764, ustanowiono komisye skarbowe koronną i litewską, a następujących sejmów konstytucye określiły dokładniéj tak niezbędnéj magistratury ustanowienie [84]).

Podatek w mowie będący, w poprzednich wiekach także pod tytułem poradlnego znany, po chwilowém uchyleniu onegoż w r. 1766 w dziewięć lat

---

[84]) O składzie i attrybucyach tychże kommissyj zob. dzieło Skrzetuskiego str. 361.

później na sejmie w r. 1775 [85]) znów przywrócony, i dwiema osobnemi uchwałami:

*a)* jedną co do części kraju, wówczas Koroną zwanego;

*b)* drugą, co do powiatów i województw Księstwa Litewskiego, obok zniesienia dawnego pogłównego i podymnego, przeistoczony został na rodzaj podatku klasowego, a mianowicie:

I. Co do miast w Koronie: uchwałą pierwszą podzielono je na 4 klasy, z oznaczeniem opłaty z dymu po złotych 16, 15, 14, 12, 10, 8, 6 i 4 w miarę położenia miasta i rodzaju dymu.

Uchwałą drugą rozróżniono miasta litewskie na magdeburskie i niemagdeburskie. Pierwsze podzielono na 3 klasy, stanowiąc opłatę z dymu po złotych 50, 30, 20, 12, 10, 7, 6, 5, 4 i 2, podobnie jak w Koronie w miarę położenia i rodzaju zabudowań. Drugie porównano z wsiami, oznaczając z nich opłatę z dymu każdego takąż samą, jak z wsiów, odpowiednio województwom lub powiatom do których należały.

II. Co do wsiów w Koronie: wszystkie wsie rozróżniono na 2 klasy w miarę jak do którego województwa, ziemi lub powiatu należały, z postanowieniem opłaty od każdego komina nad dach wyprowadzonego, a gdzie niemasz komina, od każdéj chałupy zamieszkałéj, tudzież od każdego komina w zamkach, pałacach i dworach klasy I. po zł. 7; drugiéj po zł. 5 i z pozostawieniem właścicielom dóbr wolności rozkładania téj opłaty pomiędzy włościan w miarę rozległości ich gruntów. Druga uchwała litewska

[85]) Na tym sejmie stanął na wzór rządów konstytucyjnych pierwszy budżet przychodów i wydatków Królestwa. *Vademecum* Hoffmana str. 219.

rozdziela wsie na klas 7, również w miarę położenia każdéj, oznaczając opłatę coroczną z dymu *respective* klasy na złotych 10, 9, 8, 7, 6, 5 i 4, bez wyraźnego dozwolenia rozkładu pomiędzy włościan, z wyłączeniem wszakże od zasady téj, dymów szlachty cząstkowéj, z których opłatę o $\frac{1}{3}$ niższą w każdéj klasie pobierać nakazano.

W ogólności zaś zastrzeżono wyłączenie od podatku dla lazaretów, szpitali, domów plebańskich i szkolnych, browarów po miastach, kuźnic kowalskich, słodowni i cegielni po wsiach.

Wyrachowanie podatku opierało się na spisach, przez magistraty miast i posesorów miasteczek sporządzonych, a po wsiach przez ekonomów i dziedziców przysposobionych i w grodzie zaprzysiężonych, i tak ustanowione podymne dostało nazwę „podymne oryginalne".

Oprócz oznaczonéj w ten sposób opłaty wspólnéj wszystkim dymom, a zowiącéj się podług W. Trzetrzewińskiego [86]) „podymnem oryginalném" zaś podług Goleńskiego i Skrzetuskiego „jeneralném" (bo odtąd miały go opłacać i szlacheckie dwory, co poprzednio nie miało miejsca, dawniejsze bowiem podymne ograniczało się tylko na chaty wieśniacze, dworki zagonowéj szlachty, domy mieszczańskie i fabryczne) postanowiony był pobór półpodymnego, czyli w połowie tego, co podymne oryginalne wynosiło, w miejsce zniesionéj hyberny t. j. dawniejszego obowiązku utrzymywania na leżach zimowych wojska na granicy, późniéj zaś opłaty pieniężnéj, li tylko dobra

---

86) Zob. rozprawę jego w Bibliotece warszawskiéj: O podatkach gruntowych stałych w Król. Polskiém obecnie istniejących. Tom IV. r. 1860.

królewskie, starościńskie i duchowne dotykającéj, a to:

1) przez uchwałę z tegoż samego czasu t. j. z r. 1775, co do wsiów, wyjąwszy jednak Litwy, w któréj hyberna, czyli postanowione w jéj miejsce, półpodymne połączono z podymném oryginalném w wyższéj stopie jak w Koronie oznaczoném, a tém samém dotknięto niém nietylko dymy dóbr rządowych, lecz i szlacheckich;

2) przez uchwałę sejmową z dnia 16 Października 1789 r. co do miast tak większych jako i mniejszych z przedmieściami i jurydykami, nie wyłączając dymów żydowskich, zarówno w Koronie, jak w Księstwie Litewskiém.

Rząd Austryacki (według Trzetrzewińskiego) aż do roku 1808 żadnych zmian w podymnem nie zaprowadził? Rząd Pruski reskryptem z r. 1796 utrzymał taryfy z r. 1790, ograniczywszy się:

*a*) na prostém podwyższeniu samego podatku o 50% i to w części kraju, Prusami południowemi zwanéj, stosując tę podwyżkę tak do podymnego oryginalnego jako i półpodymnego; zaś w Prusach nowo wschodnich wyłączając od podwyżki półpodymne,

*b*) tudzież na zniżeniu podwyższonego w ten sposób podymnego co do miasta Warszawy, a mianowicie co do tych dymów i posesyj, z których obliczona w powyższy sposób opłata z powodu upadku dochodów w samém mieście, przy zmianie jego z stołecznego na prowincyonalne, przenosiła dochód roczny nad 11%. Rząd Księstwa Warszawskiego zachował zasady poborowe pruskie, rozciągnąwszy podwyższenie do województw pogalicyjskich w r. 1809 od Austryi odebranych, jak równie do powiatów z Galicyi wschodniéj przyłączonych, gdzie ten podatek

wcale nie istniał i dlatego w proporcyi opłaty, przez trzy powiaty sąsiednie uskuteczniané), po zł. 8 groszy 15 z dymu ustanowionym został.

Uchwałą sejmową z dnia 24 Marca 1809 r. [87]) zatrzymano to podwyższone podymne pod tytułem dawnego podymnego oraz postanowiono znów go podwyższyć (tytułem podymnego podwyższonego) pociągnieniem do opłaty dymów po roku 1790 przybyłych, tudzież dymów miejskich w podwójnéj, dymów wiejskich w $1/3$ części należytości dawnego podymnego; dymów zaś okupnych i czynszowych w stosunku proporcyonalnym do włoki Chełmińskiéj, to jest: ten co miał $1/2$ włoki, miał płacić drugie tyle i pół, ten co miał włokę, miał płacić dwa razy tyle, ten co 2 włoki, trzy razy tyle co dawne podymne i t. d.; lecz to do skutku nie przyszło, gdyż nowa uchwała sejmowa z d. 23 Grudnia 1811 roku zwróciła rzecz do dawnego porządku przepisując:

Że podymne dawne lub zwyczajne, tak jak przed poprzedniém posiedzeniem sejmowém, i na przyszłość wedle taryf zeszłych rządów ma być pobieraném, podymne zaś podwyższone ma być zniżone, mianowicie: co się tyczy okupników, kolonistów i czynszowników stały czynsz opłacających, w proporcyi do objętości gruntów, (t. j. ten co miał włokę chełmińską, miał płacić połowę dawnego podymnego, ten co 2 włoki, jeden raz tyle, co dawne podymne i t. d.; na domach zaś miejskich do połowy tak, iż przydatku opłacano nie drugie tyle lecz połowę podymnego.

Nareszcie z dymów rolników po miastach, i z dymów wszystkich wiejskich, wyjąwszy powyżéj wspo-

---

[87]) Dziennik praw b. Księstwa Warsz. Tom I. str. 241—254.

mnionych, podymne podwyższone, zupełnie uchylone i rzecz do dawnego stanu przywiedzioną została t. j. podymne dawne miało być opłacane, która to ustawa utrzymała się aż do końca roku 1858.

(Podymne to wedle budżetu z r. 1834 przynosiło, mianowicie:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| podymne dawne . . . | r. sr. | 666,948 | kop. | 24 |
| „ podwyższone | „ „ | 48,313 | „ | 63 ¼ |
| Razem | rsr. | 712,261 | kop. | 87 ¼) |

W roku 1834 komisya rządowa przychodów i skarbu zamierzyła zrównoważyć pobór podatku podymnego, jakoż zważając:

1) że liczba kominów nie odróżniając domów niepiętrowych od piętrowych, nie zostaje w żadnym stosunku z dochodem właścicieli domów;

2) co do wsiów, że nierówność zachodzi pod względem gleby i klasyfikacyi gruntów, oraz opłaty wyższéj, na prowincyą litewską nałożonéj;

3) że wady te z pierwiastkowego prawa wynikające, pomnożone zostały późniejszemi uchwałami, bo:

*a)* uchwałami sejmowemi z lat 1775 i 1789 nałożono przez półpodymne większy ciężar na włościan i mieszczan dóbr starościńskich i królewskich;

*b)* że z nieodpowiedniego działania komisyj lustracyjnych wynikło, iż pokazują się dymy wiejskie z opłatą 3 złp. rocznie, a miejskie z opłatą złp. 17 gr. 7½ i złp. 15 gr. 22½ t. j. w stopie, jakiéj przepisy obowiązujące nie obejmują;

*c)* że patent pruski z d. 25 Kwietnia 1795 (według Goleńskiego z r. 1796) podwyższając podatek o 50% nie dotknął jednakowo wszystkich województw;

*d)* wreszcie, że uchwała sejmowa z dnia 23 Grudnia

1811 r. nie reflektowała zmian, jakie od r. 1790 zaszły co do przybyłych i ubyłych domów;

*e*) że z tego wynikło, że jak na prowincyi w téj saméj parafii były różnice co do wysokości opłaty, tak znowu w Warszawie niektóre domki płaciły po 12, a nawet po 29 od sta, gdy znowu domy znaczne, wielkiéj wartości opłacały zaledwie po 1, lub 2 od sta —

wniosła do rady administr. projekt, ażeby pobór opłaty podymnego ujednostajnić na przyszłość przez pociągnienie:

*a*) w miastach—domów do opłaty 10% w stosunku dochodu, po odtrąceniu $^1/_3$ wynalezionego dochodu brutto na utrzymanie;

*b*) po wsiach i posesyach miejskich, właścicielom dochodu złotych 100 rocznie nie przynoszących, po złpol. 10 z domu. Lecz tak ten, jak i późniejsze projekta: to wyrachowanie z dymów i kominów, to z izb mieszkalnych, to pociągnienie do opłaty kominów nowo przybyłych, a uwolnienie od niéj ubyłych, to znowu różne przestrzenie i klassyfikacye we wsiach i budowli w miastach podług piątr lub łokci kwadratowych, nareszcie uproporcyonowanie tego podatku podług ognisk (sposób od niedawna w Belgii przyjęty) w każdéj budowli znajdujących się, nie doprowadziły do zamierzonego celu i nie osiągnęły potwierdzenia, aż nareszcie po rozmaitych pracach przygotowawczych i zebraniu wiadomości tak o siedzibach wiejskich, jako téż i miejskich, oraz o dochodzie, jaki właścicielom przynoszą domy w miastach 1, 2 i 3 rzędu, zapadł ukaz z dnia $^3/_{15}$ Czerwca 1858 r. zatwierdzający nową ustawę o poborze podatku podymnego i opłaty szarwar-

kowéj w Królestwie Polskiém w wykonanie od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1858/9 r. wprowadzoną, znoszący oraz pobór podwyższonéj opłaty szarwarkowéj [88]).

Na podstawie pomienionego ukazu podatek powyższy wraz z szarwarkowym pobieranym być ma od przedmiotów następujących:

we wsiach:

*a*) od domów dworskich i proboszczowskich.

*b*) od siedzib włościańskich.

w miastach:

1, 2 i 3 rzędu od dochodu z domów, 4 i 5 rzędu od domów stósownie do przepisanéj taryfy.

---

[88]) Oba te podatki podymne i szarwark w porównaniu przychodów r. 1858 z r. 1859 czyniły jak następuje:

| | *Podymne* | | *Szarwark* | | *Razem* | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | r. s. | kop. | r. s. | kop. | r. s. | kop. |
| w r. 1858 | 708,115 | 79 2/4 | 701,981 | 9 | 1,410,096 | 88 2/4 |
| w r. 1859 | 1,220,546 | 42 | 511,258 | 40 3/4 | 1,731,804 | 82 3/4 |

Według pomienionéj taryfy mają opłacać:

| **A. Wsie:** | Jako podymne Rub. | Jako podymne kop. | Jako szarwark Rub. | Jako szarwark kop. |
|---|---|---|---|---|
| I. Dwory od każdego oddzielnego domu . . . | 2 | 80 | 1 | 20 |
| II. Probostwa i plebanije od każdego mieszkalnego domu . . . . . . . . . . . . | 2 | 80 | — | — |
| III. Włościanie | | | | |
| *a)* w dobrach rządowych i rozdarowanych oraz przez rząd po r. 1828 sprzedanych od każdéj siedziby | | | | |
| Klasy I mającéj gruntu więcéj niż 7½ dziesiatyn aż do włącznie 45 . . . . . | 2 | 80 | 1 | 20 |
| Klasy II mającéj gruntu od 1½ dziesiatyn do włącznie 7½ . . . . . . . . . | 1 | 40 | — | 60 |
| Klasy III mającéj gruntu mniéj jak 1½ dziesiatyn . . . . . . . . . . . . | — | 70 | — | 30 |
| *b)* w dobrach wszelkich innych od każdéj siedziby | | | | |
| Klasy I mającéj gruntu więcéj niż 7½ dziesiatyn aż do włącznie 45 . . . . . | 2 | 10 | — | 90 |
| Klasy II mającéj gruntu od 1½ dziesiatyn do włącznie 7½ . . . . . . . . . | 1 | 50 | — | 45 |
| Klasy III mającéj gruntu mniéj jak 1½ dziesiatyn . . . . . . . . . . . . | — | 70 | — | 30 |

| **B. Miasta:** | Jako podymne Rs. | Jako podymne kop. | Jako szarwark Rs. | Jako szarwark kop. | Wysokość procentu od dochodu: Jako podymne Rs. | Wysokość procentu od dochodu: Jako podymne kop. | Wysokość procentu od dochodu: Jako szarwark Rs. | Wysokość procentu od dochodu: Jako szarwark kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| IV. Miasta 1, 2 i 3go rzędu: | | | | | | | | |
| Najprzód: od połowy rocznego dochodu z zabudowań | | | | | | | | |
| *a)* probostw i plebanij . . . . . . . . | — | — | — | — | 3 | 75 | — | — |
| *b)* wszelkich innych . . . . . . . | — | — | — | — | 3 | 75 | 1 | 25 |
| Powtóre: od tych zabudowań, których połowa rocznego dochodu nie daje na podatek procentu wynoszącego {na podymne Rs. 2 k. 80, na szarwark Rs. 1 k. 20} łącznie Rs. 4 — | | | | | | | | |
| a mianowicie: *a)* probostw i plebanij . . | 2 | 80 | — | — | — | — | — | — |
| *b)* wszelkich innych . . . | 2 | 88 | 1 | 20 | — | — | — | — |
| V. Miasta 4 i 5go rzędu: | | | | | | | | |
| *a)* probostwa i plebanije od każdego ich mieszkalnego domu . . . . . . . . . | 2 | 80 | — | — | — | — | — | — |
| *b)* wszyscy inni posiadacze od każdego oddzielnego domu . . . . . . . . . | 2 | 80 | 1 | 20 | — | — | — | — |

Pobór powyższy następować ma w rocznych ratach w Marcu i w Wrześniu w sposób następujący:

*a*) w mieście Warszawie z każdéj posiadłości oddzielnie,

*b*) w innych miastach razem z całego miasta, wyjąwszy posiadłości miejskie według stopy wiejskiéj pomieniony podatek opłacać mające, tudzież probostwa i plebanije,

*c*) we wsiach z każdéj oddzielnie własności, chociażby ta składała się więcéj niż z jednéj posiadłości, jeżeli wszystkie posiadłości w jednéj gminie są położone; jeżeli zaś wieś lub osada składa się z kilku części do różnych właścicieli należących, w takim razie ze wszystkich części razem, a zawsze oddzielnie od dworów, probostw i plebanij, zaś od włościan do nich należących z każdéj wsi lub osady oddzielnie. Komissya rządowa i skarbu umocowaną jest w miarę uznania swego zaprowadzać w przepisanym sposobie poboru modyfikacye, dogodność kontrybuentów na celu mające.

Ilość podatku podymnego (i połączonéj z nim opłaty szarwarkowéj) zwiększać się lub zmniejszać będzie po upływie każdych lat 5 w miarę przybywających i ubywających przedmiotów, do których pobór podatków tych przywiązany zostanie. Pod ten przepis podchodzić mają przypadki przemiany miast na wsie i nawzajem, tudzież przejście miast 4 i 5 rzędu do rzędu wyższego i nawzajem.

Pierwszy 5cioletni okres liczyć się ma od włącznie najpierwszéj raty poboru rzeczonych podatków po wprowadzeniu obecnéj ustawy w wykonanie przypaść mającéj.

Z pomienionéj ustawy wypływa, że podatek w mowie będący, również jak połączona z nim opłata szarwarkowa, tylko w miastach 1, 2 i 3 rzędu, których jest 46 w Królestwie, spadają na dochód z domów, zaś we wsiach są one całkiem, a w miastach 4 i 5 rzędu głównie podatkami gruntowemi, przeto z uwagi, iż w Polsce również istnieje podatek ofiary, będący czysto gruntowym podatkiem, a zatém przychody z gruntów pod rozmaitemi tytułami stanowią podstawę opodatkowania, okoliczność ta (według Trzetrzewińskiego) była przedmiotem rozbioru w radzie administracyjnéj i ostateczne jéj zastósowanie decyzyą z dnia 20 Lipca 1856 do L. 12640 zawieszoném zostało do czasu regulacyi podatku ofiary.

Pod względem ulg w podatku podymnym z powodu zaszłéj w płodach rolniczych klęski losowéj, mieszkańcy wsiów, tudzież mieszkańcy rolni miast otrzymają takowe na taki czas, na jaki im tym tytułem przyznaną będzie ulga w innych podatkach.

W tym względzie obowiązują dotąd *a*) art. 4 i 5 postanowienia królewskiego z d. 17 Grudnia 1810 [89]) uwalniające od podatków przez lat dwa domy w miastach w miejsce pogorzałych domów nowo wystawione lub wyreparowane, tudzież przez drugie lat dwa, jeżeli wystawienie, lub reparacya ich w ciągu pierwszych lat 2 po spaleniu, przedsięwzięte były.

Ta sama ustawa obowiązywała również i w Rzeczypospolitéj Krakowskiéj aż po koniec r. 1851 t. j. do czasu uchylenia dawnych a zaprowadzenia obecnie istniejących podatków;

---

[89]) Zob. Dziennik praw Księstwa Warszawskiego Tom III. str. 127 i 128.

*b)* postanowienie Namiestnika Król. z dnia 25 Października 1817 uwalniające od podymnego budowle po wsiach zniszczone klęską pożaru lub wylewu wody;

*c)* postanowienie Namiestnika Król. z dnia 3 Lutego 1816 i decyzya Rady administracyjnéj z dnia 25 Kwietnia 1855 o uwolnieniu mieszkańców miasta Warszawy i Pragi budujących nowe domy lub restaurujących z gruntu mieszkalne.

Żałujemy, że nie znajdujemy w rozprawie Trzetrzewińskiego bliższych szczegółów przywiedzionych pod *b)* i *c)* rozporządzeń, mianowicie warunków, pod któremi uwalniane były i są domy nowo wybudowane lub z gruntu wyrestaurowane i na jaki przeciąg czasu.

---

W byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj (w któréj pierwotnie dawne podatki za czasów Księstwa Warszawskiego istniejące: ofiara, kontrybucya stała, łanowe, *subsidium charitativum*, kanon z młynów, kwarciane i t. p.— zatrzymano, a późniéj dopiéro niektóre uchylono i nowe zaprowadzono [90])— w systemacie podatku podymnego żadnych nie zaprowadzono istotnych zmian, te jakie zaszły, dotyczą tylko poniekąd rozkładu tego podatku w miarę położenia i rodzaju zabudowań.

---

[90]) Gdy się z powodu zniesionéj akcyzy od mięsa i piwa, poboru od rzezi bydła, (skurowego) i suchéj taksy okazał deficyt w finansach, zaprowadzono ustawą sejmową z dnia 10 Marca 1817 podatek osobisto-klasyczny. Ten atoli już uchwałą Senatu z dnia 5 Stycznia 1818 Nr. 50, z dniem 1 Czerwca 1818 uchylono, a natomiast podatek osobisto-klasyczno-przemysłowy zaprowadzono.

I tak należytość podymnego wynosiła pierwotnie wedle uchwały sejmowéj z dnia 23 Grudnia 1811 r. w mieście Krakowie i w ważniejszych przedmieściach od każdego w domu murowanym nad dach wyprowadzonego dymu 23 złp. 7 ½ gr. W domu drewnianym lub w pruski mur wyprowadzonym 17 złp. 7 ½ gr., na wsi bez różnicy od każdego dymu 10 złp. 15 gr. Przedmieścia Krakowskie, tudzież mniejsze miasteczka opłacały od dymu w domu murowanym 12 złp., w drewnianym 9 złp. Dopiéro w skutek uchwały Senatu z dnia 5 Stycznia 1818 Nr. 51 niektóre części przedmieścia Kazimierza, następną zaś uchwałą (Senatu) z dnia 12 Września 1833 N. 5898 ulica główna Stradomia, tudzież domy przy ulicy główněj Kazimierza Chrześciańskiego między mostami, taką samą miały opłacać należytość podymnego. Miasto Chrzanów opłacało podymne przez pomyłkę podobnie jak wieś, dopiéro na skutek uchwały Senatu z dnia 21 Czerwca 1839 N. 3444 nakazano go podciągnąć do kategoryi miast 2giéj klasy i nałożono nań w miarę położenia i rodzaju zabudowań 12, 9 i 6 złp.

Co się tyczy wsiów, w tych w skutek uchwały Senatu z dnia 16 Stycznia 1821 N. 127 od każdego przybyłego dymu włościańskiego bez różnicy nie już Złp. 10 gr. 15, lecz Złp. 4 do Skarbu publicznego opłacane być miały. Tąż ustawą oraz orzeczono, iż ubytek w dymach nie nadaje prawa do zmniejszenia podatku, jeżeli grunta pozostały, z których właściciel wsi, pleban, posiadacz wszelkiéj realności ziemskiéj lub gromada użytkuje.

Wedle ustawy z roku 1789, lustracya kominów miała się odbywać co 20 lat. W Rzeczypospolitéj

Krakowskiéj pierwsza taka lustracya odbyła się w roku 1818, druga zaś i ostatnia w roku 1838.

Wprawdzie Wydział dochodów publicznych już w r. 1834 z uwagi, iż wielu właścicieli od czasu pierwszéj lustracyi domy swe z gruntu wyrestaurowali, inni zaś z fundamentu powystawiali, a podatek dymowy albo w takiéj ilości jak dawniéj opłacają, albo wcale żadnego nie płacą, zrobił przedstawienie do b. Senatu rządzącego, żądając w pomienionym względzie Komissyi do zrewidowania ilości kominów; Senat jednak ze względu na obowiązującą wówczas ustawę powyższą, nie przychylił się do tego żądania i pod dniem 1 Lipca 1834 orzekł: iż rzecz *in statu quo* pozostawia aż do nowéj lustracyi kominów w r. 1838 nastąpić mającéj, oraz biurowi rachuby polecił, aby zastósowało opłatę według prawa do takiéj ilości kominów, jakie lustracya wykazała w roku 1818. Równocześnie nakazano wyrównać ułamki w należytościach podymnego: 23 złp. 7½ gr. i 17 złp. 7½ gr. na kwoty: 23 złp. 8 gr. i 17 złp. 8 gr., które także przy lustracyi z r. 1838 zastósowane i aż po koniec r. 1844 (rozumié się obok innych wyż wspomnionych 12 złp., 9 złp., 10 złp. 15 gr.) zatrzymane zostały. Gdy potém na Kraków wraz z przedmieściami summa 100.000 złp. miała być rozłożoną, przeto począwszy od r. 1845 opłata podymnego podwyższoną została w ten sposób, że

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zamiast | 23 | złp. | 8 | gr. płacono: | 24 | złp. | 16 gr. |
| „ | 17 | „ | 8 | „ „ | 18 | „ | 10 „ |
| „ | 12 | „ | — | „ „ | 12 | „ | 20 „ |
| „ | 9 | „ | — | „ „ | 9 | „ | 4 „ |

Należytość podymnego na wsi została nienaruszona i powyższe kwoty aż po koniec r. 1851 były opłacane.

Uchwałą Senatu z dnia 9 Marca 1834 do L. 1022 postanowiono, aby lustracye kominów już od 10 do 10 lat ponawiane były.

W roku 1844 a mianowicie uchwałą z dnia 11 Lipca 1844 Nr. 3253 Senat zamierzył zupełną reformę podymnego i uregulowania go w mieście Krakowie i jego przedmieściach podług ognisk, podobnie jak to zamierzono uczynić i w Królestwie Polskiém, lecz uchwała ta z powodu wypadków r. 1846 nie przyszła do skutku [91]).

Ogniskiem uznało prawo każdy z osobna narząd do rozniecania ognia bądź w piecach pokojowych, bądź w kuchniach otwartych, lub tak zwanych angielskich, cyganach i t. p., bądź nareszcie w piekarniach, kuźniach warsztatowych, i innych zakładach, w którym oddzielnie ogień utrzymywać można, choćby dym z takiego narządu idący, sprowadzonym był w wspólny komin lub szufladę dymową. W domach opalanych według metody Majsnera, miało się liczyć po jedném ognisku na każdy pokój lub izbę, bez względu na ich obszerność lub przeznaczenie.

W domach przeznaczonych na składy, śpichrze i tym podobne zachowania, niezamieszkanych i niemających żadnego ogniska, liczyć się miało po jedném ognisku na każde 3 okna, lub inne otwory do światła, a to w którąkolwiek stronę domu wychodzące.

Do rozkładu miasto Kraków wraz z przedmieściami podzielone zostało na 5 klas, wedle położenia i celności ulic i placów.

---

[91]) Należytość podymnego w całéj b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj na rok 1846 wynosiła: 229.987 złp. 19 gr. czyli 54.758 złr. $57\frac{3}{4}$ kr. mon. konw.

Opłata miała być rozkładana według klas, w jakiéj realność jest położona.

Do rozmiaru pomienionego podatku od ognisk, tudzież do ustanowienia raz na zawsze cyfer opłat szczególnych podatku tego w każdéj z osobna klasie, miała być wzięta za podstawę ogólna summa Złpols. 100,000.

Otóż te były — mniéj więcéj — główne zarysy tego systematu.

Że powyżéj rozwinięte sposoby poboru podymnego tudzież od ognisk nie odpowiadają obecnym wymogom i zasadom ekonomiki narodowéj tudzież umiejętności skarbowéj, na to mniemamy, nie trzeba wielkich wywodów.

Jak wyżéj nadmieniono, już Komisya przychodów i skarbu Królestwa wytknęła niektóre wady i niestósowności tkwiące w zasadach podymnego na powyższych uchwałach sejmowych ustanowionego, że zaś i następną ustawą z 15 Czerwca 1858 nie o wiele polepszony został ów systemat, wystarczy prosty rzut oka na powyższą taryfę. Mianowicie wszyscy włościanie podzieleni są tylko na 3 klasy w miarę obszerności gruntów! O uwzględnieniu szczegółowych stosunków miejscowych, położenia, rodzaju gleby, nie ma tu mowy.... Wprawdzie co się tyczy miast 1, 2 i 3 rzędu, w tych za podstawę wymiaru wzięta jest połowa dochodu, — i trzeba to przyznać — z niewielkim procentem, a gdyby tylko na nim poprzestano, to systemat ten (co się tyczy opodatkowania miast) o przeciążenie nie możnaby pomówić. Jednak, jak wiadomo, jednym z najuciążliwszych podatków w Warszawie (a prawdopodobnie i w innych miastach) był i jest już od r. 1831 obowiązujący po-

datek kwaterunkowy, dochodzący do sum niesłychanie wygórowanych. Rozkład téj opłaty nie odpowiada bynajmniéj wartości rzeczywistéj mieszkań lub dochodowi z nich, gdyż pod względem oszacowania podzielono miasto ulicami na 3 kategorye, a podstawę rozmiaru stanowi raczéj odległość ulic od głównych punktów ruchu, nie zaś ich celność. Między ulicami drugiego i trzeciego rzędu nie ma różnicy w kwaterach droższych, a dopiéro zaczyna się w najtańszych. Stajnie i wozownie liczone są we wszystkich klasach jednakowo. (Opłata wynosi: za kwaterę jenerała broni albo urzędnika 2giéj klasy 1155 lub 975 rubli stósownie do klasyfikacyi ulic; za kwaterę jenerała-porucznika albo urzędnika 3ciéj klasy: 864 lub 744 rubli, i tak stopniowo niżéj po 695, 587, 516, 425, 346, 292 r. s. Za jedną kwaterę żołnierza z żoną i dwojgiem dzieci płaci właściciel domu po rubli $10\frac{1}{5}$, 9 lub $7\frac{1}{5}$. We wszystkich dworach płaci się kwaterunkowe za jednego konia lub powóz rubli 3 kop. 65 [92]).

Systemata powyższe zawierają w sobie od samego ich początku 2 przedmioty: domy i grunta.

Główną ich wadę stanowi niestósowność rozkładu podatku, który zawsze do czystego dochodu uproporcyonowanym być powinien, które to atoli uproporcyonowanie w systematach podobnych w żaden sposób uskutecznić się nie da.

Już Dembowski (którego dziełko „o podatkowaniu“, jakkolwiek chromające na jednostronności podówczas panującego systematu fizyokratów, zdążającego, jak wiadomo, do zaprowadzenia jednego tylko podatku gruntowego a uchylenia wszystkich in-

[92]) Dz. Czas Nr. 54 z r. 1864.

nych ubocznych, zawiera mimoto kilka dość uzasadnionych uwag) starał się wykazać niestósowność i niesprawiedliwość tego sysmetatu. przywodząc za przykład, że w województwie krakowskiém istniało ośm klas rolników, nierówne obszary gruntu posiadających, którzy jednak wszyscy do jednéj klasy podatkujących wnijść musieli, gdyż pojedyncze oddzielne rubryki dla każdego stanowić było niepodobna?!

W dobrach zaś, gdzie dziedzic ustawiczném zapomaganiem swych kmieci się niszczył, spostrzegłszy swą szkodę po podupadłych kmieciach, role ich na cząstki podzielił, tam liczba dymów cząstkowych rolników wzrosła, zaś gruntu rozległość pozostała niezmienioną, jednak podatek z dymów przybył w proporcyi podziału ról podupadłych kmieci, i otóż — powiada tenże, druga niesprawiedliwość podatku dymowego.

Również za niestósowne uważać należy ustanowienie określające peryody lustracyjne dymów od 10 do 10 lat, a tém-ci bardziéj poprzednie od 20 do 20 lat! i to z wyraźném zastrzeżeniem, że w restaurowanych domach w czasie pomiędzy jedną a drugą lustracyą przybyłe kominy opłacie dymowéj nie ulegają, jak równie, że w tymże czasie ubyłe od opłaty nie są uwolnione, jeżeli właściciel zburzonego domu pozostał przy posiadaniu gruntu, na którym stał dom zburzony. W pierwszym albowiem wypadku właściciel domu bez najmniejszego powodu wolny był od opłaty z przybyłych kominów, z uszczerbkiem skarbu pospolitego, w drugim zaś razie będąc zmuszony do opłaty od przedmiotu podatkowego właściwie już nieistniejącego, widocznie niesłusznie był obciążonym.

Jakkolwiek atoli ówczesny systemat podymnego zawierał bezsprzecznie wiele wad, niestósowności i niesłuszności, i jakkolwiek ze stanowiska zasad ekonomiki narodowéj żadną miarą usprawiedliwić się nie da, to jednak ze względu na czas, kiedy był zaprowadzony oraz bacząc na ówczesne systemata podatkowe, także w innych państwach europejskich praktykowane, trudno nie przyznać, że takowy mimo swych wadliwości nie musiał być w swoim czasie tak bardzo niepraktycznym, i nie musiało z nim być tak bardzo źle, skoro ma za sobą tylewiekową przeszłość i skoro go już późniéj w dawnéj Hollandyi, w Prusach i Bawaryi przyjęto [93]).

*(D. c. n.).*

---

[93]) Goleński p. 75. Dr. Johann Paul Harl *Handbuch der Staatswirths. und Finanzwissenschaft.* p. 221, 224, 227. Erlangen 1811.

## OMYŁKI DRUKARSKIE.

| *Zeszyt* | *Str.* | *wiersz* | *zamiast:* | *należy czytać:* |
|---|---|---|---|---|
| I. | 44 | 6 od góry | *fonciere* | *foncière* |
| II. | 71 | w przypisku [21]) | *repartition:* Zob. 4, | *répartition.* Zob. *Loi* |
| „ | 74 | 5 od góry | *(pouvoir directionaire)* | *(pouvoir discrétionnaire)* |
| „ | 75 | w przypisku [29]) | *(mobilîere en la presumant d'apres* | *mobilière, en la présumant d'après* |
| „ | 80 | w uwadze 1 w. 2 | jak na ich możebny | jak na możebny |
| VIII-X. | 480 | 20 od góry | *radła* | *radło* |

# RZECZ
# O DZIECIOBÓJSTWIE

przez

Antoniego Okolskiego *).

Każdy stan duszy i woli ludzkiéj objawiając się w jakikolwiek sposób w świecie zewnętrznym, odkrywa nam obszerne pole do ważnych i dla każdego myślącego człowieka, ciekawych badań. Występek jako objaw woli ludzkiéj niekiedy spotęgowanéj, lecz w stanie ujemnym zepsucia, stanowi przedmiot prawa karnego; a w miarę niższego lub wyższego stopnia jéj moralnego upadku, opinia publiczna przy-

*) *Przypisek Redakcyi.* Redakcya wynurzając Autorowi zadowolenie z sumiennego obrobienia tak ważnéj zaiste materyi, zwraca uwagę wszystkich prawoznawców naszych na wielkie korzyści wynikające dla nauki z wyświecenia szczegółów za pomocą badań prawniczo-historycznych, porównawczych, filozoficznych i krytycznych, z cząstkowego rozwinięcia w myśl podanych wskazówek ważniejszych działów prawa karnego, wreszcie z roztrząsania wątpliwości natrafionych w praktyce sądowéj — zgoła z monografij skrzętnie i umiejętnie opracowanych. Już bowiem proste przysłowie nasze niesie: „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka". Po téj mozolnéj ale wdzięcznéj i prosto do celu wiodącéj drodze krocząc, dojdziemy z pewnością do samodzielności naukowéj, a umiejętność prawa stanie i u nas z czasem na szerokich podwalinach narodowéj, czysto słowiańskiéj autonomii.

wykła okazywać większą lub mniejszą niechęć dla zbrodniarza, prawo zaś karne winno zmniejszać lub podwyższać karę, jako środek oddziaływania przeciwko złemu. — Zdarza się jednak często, że tak opinia jak i prawo karne nie oceniając należycie stopnia większego lub mniejszego zepsucia woli ludzkiéj, niesłusznie, zbyt surowo i z uprzedzeniem potępiają winowajcę. Okoliczność ta szczególniéj miała miejsce w zapatrywaniu się na zbrodnią zwaną w prawie karném: dzieciobójstwem, a będącą przedmiotem niniejszéj pracy. Zanim przeto przystąpimy do szczegółowego jéj rozbioru, winniśmy pod powyższym względem nad nią się zastanowić, i w tym celu przedewszystkiém zwrócić uwagę czytelnika na dwie, nader ważne, a pomimo tego nie zbyt dawno dopiéro dostrzeżone i dotychczas ani przez teoryę, ani w prawach stanowionych, dostatecznie nie uwzględnione strony tego występku. Są to pobudki kierujące podmiotem w chwili spełniania występku i stan fizyologiczno-psychiczny, w jakim się wówczas sam podmiot znajduje.

Co do pierwszéj okoliczności, to jest pobudek będących niejako źródłem występku, można po staranném zbadaniu historycznego rozwoju pojęcia o dzieciobójstwie, stanowczo twierdzić, że dopiéro od XVI. wieku zaczęto na nie zwracać uwagę. Od tego téż czasu rzeczywiście zaczęto dzieciobójstwo uważać za osobne przestępstwo. Przedtém ani uczeni, ani prawodawstwa wcale nie uwzględniali pobudek, i chociaż jak twierdzi Wilda, w prawach Skandynawskich znajduje się lekka w tym duchu wzmianka [1]), okoliczność ta jednak żadnego nie miała wpływu na po-

[1]) Wilda: *Strafrecht der Germanen.* Str. 727.

jęcie dzieciobójstwa i jego karalność. Błąd jaki przez to popełniano, można sobie wytłumaczyć tylko zbyt przedmiotowym wówczas poglądem na występki w ogóle. A przecież błąd ten był tak dalece ważnym, że z tego powodu dzieciobójstwo umieszczano w zupełnie niewłaściwym dziale występków [2]), że karano takowe z surowością nieodpowiedną zasadom sprawiedliwości, i że nadawano mu inny, aniżeli mieć winno, charakter. Pobudka nie jest i dziś jeszcze dość uwzględnioną we wszelkiego rodzaju występkach. Tak według obowiązujących prawodawstw (n. p. kradzież choćby miała na celu przyjście w pomoc umierającemu z nędzy, jest czynem karygodnym, bez względu na piękną i chwalebną pobudkę działania: miłość dla cierpiącéj ludzkości przy nic nieznaczącéj szkodzie), istotę czynu i zasadę kary przy kradzieżach stanowi jedynie przywłaszczenie sobie nieprawym sposobem cudzéj własności. Pobudką do zabójstwa bywa albo chciwość, albolitéż zemsta, gniew, nienawiść, zazdrość, jedném słowem wszystkie namiętności, szpecące duszę człowieka.

Inaczéj rzecz się ma z dzieciobójstwem. Pobudkami tego rodzaju czynów, to jest dzieciobójstwa i pokrewnych mu przestępstw, są z jednéj strony uczucie czci niewieściéj, a z drugiéj pragnienie i potrzeba używania pośród otaczającego nas społeczeństwa dobréj sławy — i jedynie, fałszywe pierwszéj pojmowanie obok chęci zadosyćuczynienia drugiemu, choćby nawet w występny sposób. Te pobudki prowa-

[2]) Przez dział rozumiem rozkład systematyczny w nauce, gdyż w kodeksach prowadzi to do wielu niedogodności, jak się łatwo przekonać można z kodeksu kar głównych i poprawczych z 1847 r.

dzą do czynu karygodnego, jakim jest dzieciobójstwo.

Człowiek z silnie wyrobioném uczuciem honoru i godności osobistéj, kocha cnotę dla cnoty a nie dla celów podrzędnych życia codziennego, ma mocne przekonanie, że sprawiedliwość wymaga, aby występek nie został nigdy i nigdzie bez kary, postępuje zawsze podług wymagań sumienia, a gdy przez zaślepienie lub omyłkę zbłądzi, poznawszy swój błąd, przyzna się do winy, podda się nawet należnéj karze, zawsze będzie ten sam dla siebie i dla drugich, nigdy nie posunie się do użycia występnych środków, któreby błąd jego ukryły przed oczami świata, lub lepszym go okazywały niż jest w istocie.

Dobra sława jest pojęciem, jakie tworzą ludzie o pewném indywiduum, sądząc je podług jego czynów, w miarę tego, jak czyny te były dobre lub złe w oczach świata, dla którego zwykle wewnętrzne, moralne pobudki pozostają ukrytemi.

Człowiek tylko fałszywie pojmujący honor, a niewiasta niemająca o czci niewieściéj pojęć, na prawdziwéj moralności opartych, używając dobréj sławy, w razie popełnienia występku, będą się starać wszelkiemi siłami o ocalenie jéj, i użyją wszystkich możliwych środków dla zatajenia swego błędu lub występku, nieraz nawet odważą się popełnić w tym celu drugi występek— jak tego dzieciobójstwo jest oczywistym dowodem.

Wystawmy sobie młodą, niewinną dziewczynę upadającą w skutek swego niedoświadczenia lub nieuczciwości ukochanego przez nią człowieka. Wié ona co ją czeka, wié, że świat za jednę chwilę zapomnienia odepchnie ją bez litości, a widząc w niéj istotę

zhańbioną, okryje wzgardą i stanie na przeszkodzie do spełnienia jéj najgorętszych życzeń, najpiękniejszych marzeń. Smutna przyszłość zmusza ją do szukania środków uniknienia hańby, rozgorączkowany umysł widzi tylko przed sobą niesławę albo występek i często nieszczęśliwa istota poraz drugi i to jeszcze niżéj upada— dopuszczając się występku dla usunięcia śladów swego błędu.

Kobiéta w takim stanie, dręczona obrazem przyszłości, używa wszelkich środków do spędzenia płodu, oddaje się najuciążliwszéj pracy, w rozpaczy używa trucizny z narażeniem własnego życia, kaleczy się, rani nawet, byle tylko wyjść z położenia tego. Środki te jednak często bez skutku pozostają. Gdy więc dziécię, owoc jéj miłości, przychodzi na świat, nieszczęśliwa znajdując się jeszcze w stanie rozdrażnienia spowodowanego zwykłemi bólami fizycznemi, widząc w powiększonych gorączkowo rozmiarach hańbę swą i wszystkie smutne jéj następstwa, zgryzotę rodziców, wstyd jaki spadnie na siwe włosy starego ojca, pełna rozpaczy, nie może oprzeć się pokusie łatwéj do urzeczywistnienia — podrzuca lub zabija dziécię.

Oto są pobudki występków: spędzenia płodu (*abortus*[3]), dzieciobójstwa (*infanticidium*) i podrzucenia.

Z tego cośmy wyżéj powiedzieli, przekonywamy się, jak wielka różnica istnieje między dzieciobój-

---

[3]) Niektórzy występek ten dzielą na dwa, to jest: spędzenie zarodka niemającego jeszcze sześciu miesięcy skończonych (*Embryocidium*) i spędzenie płodu w ostatnich trzech miesiącach brzemienności, w których nawet po zawczesném rozwiązaniu dziécię żyć może (*foeticidium*).— Podział ten jednak nie zupełnie jest właściwym.

stwem a zabójstwem, i jaką niesprawiedliwość popełnia prawo stanowione, karząc na równi z prostym zabójcą dzieciobójczynię, spełniającą przestępstwo po większéj części w skutek fałszywego pojmowania uczucia wstydu i niedostatecznéj odwagi do stawienia czoła pojęciom i wymaganiom spółeczeństwa. Prawodawstwa pominęły bez uwagi odrębne całkiem pobudki tych występków, i w skutek tego pomieściły dzieciobójstwo albo pod *homicidium*, albo pod *parricidium*, naznaczając za nie równą prawie karę. Zbytnia jednak surowość prawa nie przyniosła korzyści spółeczeństwu, liczba dzieciobójstw powiększała się; przelewana krew bezowocnie ginęła. Dziwny ten fakt objaśnić sobie możemy, idąc za Gansem, tym sposobem, że prawo rozpoczęło nierówną walkę z opinią publiczną. Podług zdania jego, w starożytności nie uważano dzieciobójstwa za czyn karygodny, niekiedy nawet zabójstwo dzieci przez własnych rodziców poczytywane było za pewien rodzaj religijnego obowiązku lub zasługi. Chrześcijanizm dopiéro, wyrobiwszy wyższe zasady moralności, chcąc je uświęcić w sakramencie małżeństwa, a zarazem pohamować żądze cielesne, starał się wynaleść odpowiednie ku temu środki — i za najskuteczniejszy uznał opinią publiczną, silniejszy czasem wywierającą wpływ na umysł ludzki nad samo stanowione prawo. Dla tego to kościół starał się wszelkiemi siłami działać w tym duchu na opinią publiczną, i tak ją wyrobić, iżby kobiéta mająca dzieci z nieprawego związku, hańbą przez nią okrytą została. Jakkolwiek usposobienie takie opinii publicznéj słuszném było, prowadziło wszakże lekkomyślną kobiétę do występku karanego przez prawo, w razie nieutajenia się. O ile jednak

zdanie to jest słusznem, przekonamy się późniéj, mianowicie przy poglądzie historycznym na rozwój pojęcia o dzieciobójstwie [4]). Obecnie zaś zastanówmy się nad drugą charakterystyczną stroną zbrodni dzieciobójstwa, o któréj wspomniałem wyżéj, to jest nad stanem fizyologiczno-psychicznym, w jakim znajduje się podmiot téj zbrodni w chwili jéj spełnienia — a tym sposobem dokładniéj jeszcze da się wykazać, o ile mylnym jest dotychczasowy pogląd na dzieciobójstwo i jego karalność.

Przyczyną tego było, że dopiéro przy rozwoju nauki medycyny sądowéj zwracać poczęto większą uwagę na stan fizyologiczno-psychiczny osób, ściągających na się odpowiedzialność karną. Niedawno dopiéro przekonano się, że stan ten dokładnie, w miarę danych okoliczności wedle prawideł, przez medycynę sądową przyjętych, zbadanym być winien; nadto dowiedziano się, że położnica choćby nawet otoczona najtroskliwszą opieką, zaopatrzona w najlepszą lekarską pomoc, niekiedy jedynie w skutek cierpień fizycznych, wpada w stan psychicznego rozdraźnienia, traci zwykłą przytomność umysłu, i w przystępie szału gotowaby była zabić własne nowonarodzone niemowlę, jeżeliby osoby otaczające ją nie zapobiegły temu [5]). Podobny stan u kobiéty odbywającéj połóg w pośród niesprzyjających okoliczności, częstokroć po kryjomu — u kobiéty cierpiącéj wiele moralnie, dręczonéj wyrzutami sumienia i niepokojonéj samą myślą hańby, jaka przez przyjście na świat dziécię-

---

[4]) Gans, *Von dem Verbrechen des Kindermordes. Hanower, 1824.* Str. 14.

[5]) Ebers, *Die Zurechnung. Glogau, 1860.* Str. 41.

cia na nią spadnie, dochodzić musi do najwyższego stopnia [6]).

Z tych to powodów nauka prawa karnego niezbyt dawno wprawdzie, ale przecież zwróciła już uwagę na stan fizyczno-psychiczny dzieciobójczyni i opierając się na znanéj zasadzie poczytania tylko takich czynów za karygodne, które w chwili przytomności umysłu spełniono, zmieniła sposób zapatrywania się na dzieciobójstwo i zrobiła z niego oddzielny występek, oddzielając go od zabójstwa i ojcobójstwa [7]). Zwykle bowiem kobiéta dopuszczająca się dzieciobójstwa, nie jest zupełnie przytomną na umyśle, gdy przeciwnie inni przestępcy dokonywają bezprawia ze świadomością tego, co czynią. Możnaby tu wprawdzie zarzucić, że żaden przestępca nie jest

[6]) Do jakiego stopnia stan moralnego rozstroju dochodzić musi podczas połogu u kobiét, które zaszły w ciążę z nieprawych związków, i ta okoliczność przekonać nas może, że kobiéty takie mniéj aniżeli inne doświadczają bólów fizycznych, tak, iż bardzo rzadko się zdarza, żeby która z nich przy połogu życie utracić miała. — Ebers w dziele: *Die Zurechnung* okoliczność tę tém tłumaczy, że kobiéty takie rodząc, wiele cierpią moralnie, pełne są obawy o przyszłość własną i dziecka, a na stwierdzenie zdania swego przytacza przykład pewnéj kobiéty, która zaszła w ciążę w prawym związku, a gdy przy trudnym połogu strasznych doznawała cierpień, obecny doktor postarał się przestraszyć ją, odzywając się do pomocnika o podanie narzędzi do wykonania operacyi, tak zwanéj: cięcia cesarskiego, i wybieg ten jak najlepszym uwieńczony został skutkiem.- To samo potwierdza Kunze w dziele: *Der Kindermord. Leipzig, 1860,* str. 80.

[7]) Uważamy za stósowne uczynić tu uwagę, że przez wyraz: ojcobójstwo prawo karne nie rozumié tylko pozbawienia życia ojca przez własne dziécię, ale téż i odjęcie życia krewnemu do pewnego stopnia bliskości.

w stanie przytomności, bo nie umié panować nad sobą i działa pod wpływem namiętności gniewu, nienawiści. Zarzut ten jednak pozornym się okaże, gdy zważymy że człowiek, jako istota obdarzona wolną wolą, winien tłumić w sobie gniew, nienawiść, i wszelkiego rodzaju namiętności, mogące łagodzić tylko winę jego, ponieważ nie wyłączają ani świadomości, ani téż nie tłumią wolnéj woli, gdy przeciwnie kobiéta odbywająca połóg, często zwykłéj przytomności umysłu jest pozbawioną, w skutek rozdraźnienia i cierpienia fizycznego, którego uniknąć nie jest w jéj mocy.

Oto są powody, dla których dzieciobójstwo stanowić winno oddzielny (od ojcobójstwa i w ogóle od zabójstwa) występek, kara zaś za nie odpowiednio złagodzoną, w niektórych zaś razach osoba pod zarzutem zostająca całkowicie od niéj uwolnioną być winna [8]).

Z tego cośmy dotąd powiedzieli okazuje się, że w dzieciobójstwie wielką odgrywa rolę, wprawdzie fałszywie pojęte, lecz w gruncie piękne uczucie wstydu i czci niewieściéj, jak również szlachetne pragnienie używania dobréj sławy, dla któréj dzieciobójczyni do występku się posuwa; daléj z tego wynika, że jak jedno tak i drugie, łącznie z moralném i fizyczném rozdraźnieniem któremu ulega podmiot w chwili spełnienia czynu zbrodniczego, jest źródłem innego aniżeli dawniéj sposobu zapatrywania się na dzieciobójstwo; wreszcie, że z tego samego powodu surowa a bezskuteczna kara dosięgająca dawniéj za ten występek niewiasty, obecnie znacznie została złagodzoną.

---

[8]) Ebers — *Die Zurechnung.* str. 37.

## Rzut oka historyczny na wyrabianie się pojęcia o dzieciobójstwie.

Rzuciwszy w kilku słowach ogólny pogląd na dzieciobójstwo, wykazawszy zasady które w rozbiorze szczegółowym tego występku trzeba mieć ciągle na uwadze, postaramy się: raz zbadać organiczny rozwój sposobu zapatrywania się nań tak przez prawodawstwo jak i przez naukę, powtóre okażemy, jak umysł ludzki przechodząc od coraz grubszych i że tak powiem niewprawną ręką nakreślonych szkiców do jaśniejszych i wybitniejszych pojęć, wyrobił sobie w końcu zasady, przyjęte obecnie przez celniejsze prawodawstwa kryminalne Europy.

Założywszy sobie cel taki, nie potrzebujemy się długo zastanawiać nad starożytnemi narodami Azyi i Afryki. Narody te niedokładne tylko miały pojęcia o prawie i państwie, a podstawą organizacyi społecznéj był u nich pierwotny stosunek patryarchalny — dzieci zaś były uważane za własność ojca, jako głowy rodziny, z którą według upodobania mógł postępować. W takim stanie rzeczy, było życie dzieci w ręku rodziców, prawo nie stawiało ich samowolności żadnéj tamy i nieraz nawet zabójstwo ich sankcyą swą uświęcało.

Tego samego prawie rodzaju pojęcia istniały w starożytnéj Grecyi. W Sparcie prawodawstwo zmuszało rodziców do pozbawienia życia dzieci ułomnych, a Plato w dziele swém o rzeczypospolitéj pozwala zabijać dzieci wątłéj budowy ciała.

Widzimy więc, że pojęcia, jakie w tym względzie panowały u narodów starożytnéj Azyi, a nawet Grecyi, różne całkiem od naszych były, że narody te

przyznawały jednostkom prawo istnienia, o tyle tylko, o ile one były pożytecznemi członkami pewnéj organizacyi spółecznéj, że tym sposobem prawo nie rozciągało opieki swéj nad nowonarodzonemi dziećmi, i że w zabytkach tych prawodawstw nie znajdujemy śladów kary za dzieciobójstwo.

### Dzieciobójstwo u Rzymian.

Pierwotne pojęcia Rzymian w przedmiocie dzieciobójstwa prawdopodobnie niczém się od pojęć innych narodów ówczesnych nie różniły, z postępem wszakże czasu zaczęto starać się o zabezpieczenie życia istot niebędących jeszcze członkami organizacyi politycznéj (*civitas*) na któréj gruntował się byt dawnych Rzymian, to jest dzieci; i zabójstwo dziecka przez obcego człowieka uważano za *homicidium* [9]. Co się tyczy władzy rodzicielskiéj, *patria potestas*, będącéj przedmiotem obszernych dla uczonych sporów, zdaje się iż ta mając swe źródło w obyczajach plemion Latyńskich, uświęcona jak niesie podanie prawami Romulusa, rozciągała się aż do prawa nad życiem dzieci spłodzonych w prawém małżeństwie, *jus vitae et necis.* Prawo takie co do dzieci mających więcéj aniżeli lat 3 wieku wykonaném być mogło za zgodą rady złożonéj z krewnych [10] — co do młodszych zaś, jedni utrzymują, że rozciągało się tylko do dziewcząt i to z wyjątkiem pierworodnéj córki; według zdania innych wykonaném być jedynie mogło za zgodą pięciu sąsiadów, z czego wnosić należy że prawodawstwo troskliwszą rozciągało opiekę nad

[9]) Rein. *Das Criminal-Recht der Römer.* str. 439.

[10]) Geib. *Geschichte des römischen Criminalprocesses* str. 85.

dziećmi młodszemi [11]), a to z tego powodu, że starsze prędzéj dać mogły ojcu słuszny powód do postąpienia z niemi w ten sposób. Być także może, że zgoda pięciu sąsiadów potrzebną była ze względów politycznych aby ojcu pozostawić tylko możność pozbawienia życia dzieci słabych, ułomnych, a przez to niezdatnych do służby wojskowéj, oraz dzieci płci żeńskiéj, których życie przy wojowniczym charakterze Rzymian mało cenionèm było. Skuteczniejszym jednak środkiem zabezpieczenia życia dzieci od samowolności i okrucieństwa ojca była władza cenzorska, silny jeszcze za czasów rzeczypospolitéj wpływ mającą, i opinia publiczna [12]). Prawo zaś *lex Julia et Pappia Poppea de maritandis ordinibus*, mające na celu wzmocnienie rozwiązujących się stosunków familijnych, słabiejącéj władzy rodzicielskiéj, i zapobieżenie płodzeniu dzieci w całkiem nieprawych związkach — uznało tak zwany *concubinatus*, za pewien rodzaj stosunku prawnego, i zaprzestało do rodziców mających dzieci w związkach takich spłodzone, rozciągać ograniczenia spotykające bezdzietnych w używaniu praw politycznych i cywilnych. Z tego to prawa dowiadujemy się, że w ostatnich czasach rzeczypospolitéj *jus vitae et necis* całkiem już nie istniało. Nie dość na tém. *lex Pompeja* i *lex Cornelia* uznają wyraźnie zabójstwo dziecka tak w prawych, jak i nieprawych związkach spłodzonego za czyn karygodny (*parricidium*) i naznaczają za nie karę, *aquae et ignis interdictio*. która jednak późniéj wyszła z użycia i zastąpioną została tak zwaną *culeus* [13]). Początkowo matka za zabicie

---

11) Rein. str. 439, 40, 41.

12) Geib. str. 86.

13) Rein. str. 459.

własnego dziecka jak i za każdy inny czyn karygodny sądzoną była przez męża, późniéj zaś podług *lex Pompeja de parricidiis* ulegała karze wyszczególnionéj w *lex Cornelia de siccariis* [14]) Ze słów Cycerona o pewnéj kobiécie z Miletu możemy się przekonać, że i spędzenie płodu ściągało odpowiedzialność karną, Septimius Severus i Antoninus naznaczali za nie karę wygnania na czas pewien, *exilium temporale* [15]).

Z tego cośmy wyżéj powiedzieli wziąwszy na uwagę, że prawodawstwo z postępem czasu coraz więcéj starało się zabezpieczyć życie dzieci od nadużyć władzy rodzicielskiéj, że zabójstwo tak prawych jak i nieprawych dzieci, a za czasów Cesarstwa samo nawet spędzenie płodu nie zostawało bez kary, wnosić możemy, że i dzieciobójstwo (*infanticidium sensu stricto*) chociaż nie stanowiło osobnego rodzaju przestępstwa, było jednak czy to jako *homicidium*, czy téż jako *parricidium* karaném [16]).

### Dzieciobójstwo w Niemczech.

Jeżeli Rzymianie, którzy w uznaniu czynów za karygodne więcéj aniżeli Germanowie zwracali uwagę na obwinionych, nie wyrobili sobie jasnego pojęcia o dzieciobójstwie, i nie umieli odróżnić go od zabójstwa lub ojcobójstwa, dziwić nas nie powinno,

---

[14]) Rein. str. 439.

[15]) Divus Septimus *et* Antoninus *rescripserunt, eam quae data opera abegit, a praeside in temporale exilium dandam, indignum enim videri potest, impune eam maritum liberis fraudare.*

[16]) Rein. str. 439 mówi: *Tödtete die Mutter ihr uneheliches Kind, so wurde diese That warscheinlich von jeher als Mord angesehen und bestraft.*

że i starożytni Germanowie mając na względzie samą tylko przedmiotową stronę, to jest materyalną szkodę zrządzoną przez czyny występne, nie mieli dokładniejszego od nich pojęcia o dzieciobójstwie. Pomimo tego w najstarożytniejszych zabytkach ich prawodawstwa znajdujemy ślady kar za zabicie dziecka. Tak np. podług praw Franków Salickich i Ripuaryjskich, osoba obca za zabicie dziecka obowiązaną była do pewnego pieniężnego wynagrodzenia ojcu (kompozycya) — śladów zaś kary publicznéj w prawach tych nie znajdujemy zgoła [17]). Dzieciobójstwo w ścisłém tego wyrazu znaczeniu nie mogło być karaném, bo i któż miałby w takim razie i komu płacić kompozycyą. Bezkarność czynu tego podług prawodawstwa Fryzów, potwierdza jedno, będące atoli przedmiotem sporów wyrażenie: *infans ab utero sublatus et enecatus a matre*, znajdujące się w prawie *de hominibus qui sine compositione occidi possunt*. Ojciec miał na mocy *mundium*, *Mundschaft*, to jest władzy nad całą rodziną, prawo odebrania życia dzieciom; prawo to jednak przez wpływ Chrześcianizmu i kościoła ustać musiało i zabicie dziécięcia przez własnego ojca uznaném zostało za *parricidium*, *Verwandtenmord* [18]). Matka niemająca *mundium* nad członkami rodziny, pozbawiając życia własne dziécię, dopuszczała się *homicidium* lub *parricidium*. Prawodawstwo Wissygotów za zabójstwo dzieci przez kobiéty naznacza karę śmierci lub pozbawienia wzroku [19]). Toż sa-

---

[17]) Spangenberg. *Ueber das Verbrechen des Kindesmordes.*—str. 4. w *Neues Archiv des Criminal-Rechts.* Tom III.

[18]) Jordan: *Ueber den Begriff und die Strafe des Kindesmordes* str. 46, 47.—Spangenberg: *Neues Archiv* str. 5.

[19]) Spangenberg — *ibidem* str. 6. Wilda, *Strafrecht* str. 727. Jordan, str. 49.

mo znajdujemy w prawodawstwie Skandynawskiém a mianowicie Szwedzkiém, które jak utrzymuje Wilda, zwracało uwagę i na pobudki działania, jakkolwiek przy wymiarze kary żadnego na nie względu nie miano i dzieciobójstwo uważaném było zawsze za *parricidium* [20]). Według innych prawodawstw Germańskich zabójstwo dziecka niechrzczonego karaném było tak zwaném *Friedlosigkeit*, dopóki biskup nie pozwoli zabójcy wrócić do społeczności i póki ten nie zapłaci mu trzech grzywien a królowi połowy *mangeldu* [21]); w niektórych zaś prawodawstwach opłata ta dochodziła do czterdziestu grzywien stósownie rozdzielonych [22]). W późniejszym czasie dzieciobójstwo o ile się zdaje, karaném było śmiercią przez wbicie na pal lub zakopanie żywcem w ziemię — chociaż ani w *Sachsenspiegel* ani w *Schwabenspiegel*, żadnéj o tém nie znajdujemy wzmianki. Równocześnie kształcił się nowy pogląd na przestępstwo, o jakiém mowa, pogląd uznany przez prawodawstwo w art. 35, 36, 131 tak zwanéj Karoliny. Artykuły te, będące podstawą, na któréj rozwijało się daléj Niemieckie prawodawstwo i nauka, wymagają dokładniejszego poznania. Artykuły 35 i 36 mają znaczenie processowe, mówią bowiem o poszlakach, z których wnosić można, że kobiéta jaka zaszedłszy w ciążę zabiła spłodzone w niéj dziécię. Artykuł 36 nadto pozwala brać na męki (tortury) kobiétę podejrzaną o dzieciobójstwo, jeśli oprócz trupa zabitego dziecka istnieją inne przeciwko niéj poszlaki, jak np. utajenie brzemienności i połogu. Druga połowa art. 131 uzupełnia art. 35 i 36 mówiąc

[20]) Wilda. str. 727.
[21]) Tamże przypis. 4.
[22]) Tamże przypis. 1.

o kobiécie podejrzanéj o dzieciobójstwo, która utrzymuje, że dziécię na świat nieżywe przyszło.

Z wyżéj przytoczonych art. przekonywamy się, że prawodawstwo Karola V. dobrze już pojmuje i określa zbrodnię dzieciobójstwa — uważając uczucie wstydu za główną pobudkę do spełnienia czynu tego, gdy mówi o utajonéj brzemienności i skrycie odbytym połogu. Użyte w artykułach tych wyrazy: *Dirn*, *Weib*, *Weibsbild*, przekonywają nas, że podmiotem mogła być zarówno zamężna jak niezamężna kobiéta; wyrażenie „*ihre geübte Leichtferbigkeit verborgen zu halten*“ okazują nam pobudkę do spełnienia dzieciobójstwa, — wyrażenie zaś „*heimlicher, bosshaftiger, williger weise ertödtet*“ oczywistym są dowodem, że prawodawstwo zwraca już dobitnie uwagę na występny zamiar. Dziécię samo winno było pochodzić z nieprawych związków, być do życia zdolném, nie *monstrum*, lecz *gliedmässig* — a czas w jakiém zabójstwo dziécięcia miało być spełnioném, powinien być taki, iżby takowe za dzieciobójstwo uważać było można, co również jest określone w wyrażeniu „*vor, in oder nach der Geburt*“, jakkolwiek wyraz *vor* niewłaściwie tu użyty, odnosi się raczéj do spędzenia płodu o którém mówi art. 133 tegoż prawa. Słowem według Karoliny dzieciobójstwem jest pozbawienie życia dziecka nieprawego popełnione przez matkę w zamiarze ocalenia czci niewieściéj, ze wstydu.

Pomimo to jednak, że w prawodawstwie Karola V. znajdujemy nowe zupełnie pojęcie samego występku, nie zdaje się wszakże, aby zmiana ta pojęć wpłynąć wiele miała na wymiar kary. Bo chociaż zamiast naznaczonego poprzednio zakopania żywcem winowajczyni w ziemię lub wbicia na pal, postanowio-

ną została kara śmierci przez utopienie, nie sądzę aby zmiana ta nastąpiła w skutek łagodniejszego zapatrywania się na dzieciobójstwo, ale tylko dla tego, że prawodawca zniósł w ogóle dla kobiét kary wbicia na pal i zakopania żywcem, zastępując je utopieniem, ażeby jak się wyraża zapobiedz *„der Verzweiflung"*, to jest, aby kobiéty słabéj budowy ciała, przerażone zbyt srogą karą, nie zwątpiły o miłosierdziu Boga. Dzieciobójstwo pomimo to liczoném było do najcięższych zbrodni [23]). Prawodawstwo jednak będące przedmiotem naszego rozbioru, ma niezaprzeczoną zasługę, odkryło drogę tak do rozwinięcia samego pojęcia dzieciobójstwa jak i do złagodzenia kary, w razach bowiem wątpliwych postępować miano podług rady prawników: *„alles nach Radt der rechtverständigen"*.

Z prawodawstw późniejszych jedne i z tych większa część w określeniu dzieciobójstwa i wymiarze kary biorą wyraźnie za podstawę Karolinę, jak np. statut Lauenburga, statut Luneburga, *Hadeler-Landrecht*, pochodzące z końca XVI wieku; inne znów nie wspominając o niéj w podobnyż sposób określają dzieciobójstwo np. Statut Hamburga z 1603 roku [24]), niektóre nakoniec nie mogąc przyswoić sobie nowych pojęć nie robiły żadnéj między dzieciobójstwem i *parricidium* różnicy, jak np. statut kryminalny *elektora Palatynatu* z 1582 r. Rozdwojenie takie i niepewność w pojmowaniu dzieciobójstwa daje się spostrzegać w późniejszych nawet czasach. Austryacki kodeks Cesarza Józefa z 1787 r. łączy dzieciobójstwo z *parricidium*, pomyłka ta wprawdzie wkrótce potém przynajmniéj po części poprawioną została w kodeksie z 1803

---

[23]) Jordan. str. 114 i następne.

[24]) Spangenberg — *Neues Archiv.* Tom III. str. 360.

roku. Paragraf 122 tegoż kodeksu uważa wprawdzie za dzieciobójstwo, pozbawienie życia przez matkę prawego i nieprawego dziecka, w wymiarze jednak kary taka w obydwóch tych przypadkach przyjętą została różnica, iż nie podobna przypuścić, aby prawodawca miał jednakowy pogląd na dwa te czyny. Gdy bowiem za zabicie dziecka prawego naznaczoną została surowa kara dożywotnego więzienia, rozmyślne pozbawienie życia dziecka nieprawego dotknięte jest stosunkowo daleko łagodniejszą karą od 10 do 20 lat więzienia, w razie zaś, jeżeli czyn ten był skutkiem niedostatku potrzebnéj nowo narodzonemu dziécięciu pomocy, kara zniża się aż od 5—10 lat.

Prawo znów Pruskie (*Allgemeines Landrecht für das Königreich Preussen*) z 1794 zawiera w sobie bardzo wiele szczegółowych, kazuistycznych przepisów, mających na celu albo uprzedzenie dzieciobójstwa, albo téż odnoszących się do wymiaru stósownéj kary[25]). Z przepisów tych przekonywamy się, że za dzieciobójstwo uważane było pozbawienie życia dziécięcia przez własną matkę, bez względu na jego prawe lub nieprawe pochodzenie, czyn zaś ten zagrożony był surowo bardzo, bo karą śmierci przez zcięcie.

Z tego cośmy wyżéj powiedzieli wypada, że dopiéro Niemieckie prawodawstwo wyrobiło sobie właściwe, nieznane dawniéj w prawie Rzymskiém pojęciu o dzieciobójstwie, że pojęcia te po raz pierwszy spotykamy w Karolinie, zkąd następnie przeszły do innych prawodawstw i zyskały tam prawie powszechne uznanie, jak o tém dokładniéj przekonamy się,

---

[25]) Spangenberg str. 362 chce dowieść, że przepisy te odnoszą się szczególniéj do zabicia dziecka z nieprawego łoża.

śledząc rozwój pojęcia o dzieciobójstwie w prawodawstwach innych państw europejskich.

### Dzieciobójstwo w Anglii.

W prawodawstwie angielskiém, na którém wieki średnie aż do dziś dnia najwybitniejsze zostawiły ślady, dotychczas rozrzuconém w oddzielnych statutach i nieukodyfikowaném, *infanticidium* i *parricidium* były uważane za jeden i ten sam występek, i zagrożone karą śmierci przez powieszenie.

W 1624 r. za Jakóba I. z powodu spotykanych w praktyce trudności w dochodzeniu istoty czynu w dzieciobójstwie, ogłoszone zostało prawo nacechowane niezmierną srogością, z którego jednakże można wnosić, że na występek ten wyrabiać się począł odmienny nieco pogląd, i że dzieciobójstwo zaczęto już odróżniać od *parricidium* [26]). Prawo to stało się źródłem strasznego domniemania, że każde dziécie nieprawe, którego urodzenie zostało zatajoném, żywe przyszło na świat — a w razie znalezienia zwłok nowonarodzonego dziécięcia przypuszczano, że matka pozbawiła go życia. Jakkolwiek prawo, o którém mowa, do dziś dnia zniesioném nie zostało, według upowszechnionéj wszakże praktyki matka dziécięcia w takim tylko razie ulega karze, jeśli zostanie jéj dowiedzioném, że dziecko żyło po urodzeniu — w przeciwnym zaś razie czyn jéj uważany za osobnego rodzaju przestępstwo, to jest ukrycie połogu, karany

---

[26]) *An act to privent the Murdering of Bastard Children. That when the Birth of the Child is concealed, and if it is dead it shall be supposed, upon account of the Concealment, that the Mother murderet it, unless she proves by one wilness at least, that it was still - born.*

bywa więzieniem według dowolności sędziego, *ex arbitrio judicis.*

**Dzieciobójstwo we Francyi.**

Narody, które w wiekach średnich osiedliły się w teraźniejszéj Francyi, tegoż samego pochodzenia co i narody, które zajęły Germanią, mało różniły się od nich pod względem pojęć i obyczajów — ich więc prawodawstwo nie wiele także od Germańskiego różnić się mogło [27]. Z postępem dopiéro czasu, gdy cechy plemienne coraz wybitniejszemi stawać się poczęły, gdy narody te wyrobiły właściwe sobie, odróżniające je piarwiastki charakterystyczne, i prawo karne w zapatrywaniu się na dzieciobójstwo różnić się od Germańskiego poczęło, a w końcu właściwą drogą do innych doszło rezultatów. W tym samym prawie czasie, kiedy Karolina rzuciła nowe światło na teoryę dzieciobójstwa, Henryk II. w Lutym 1556 r. wydaje edykt naznaczający karę śmierci dla matki ukrywającéj połóg, w razie jeżeli dziecko urodzone znalezione zostało nieżywém [28]. Edykt ten był po-

---

[27]) Kilka faktów mogących służyć za wskazówkę, jak narody w teraźniejszéj Francyi osiadłe zapatrywały się na dzieciobójstwo, przytoczyliśmy wyżéj, mówiąc o dzieciobójstwie w Germanii.

[28]) *Toute femme, qui se trouvera dûment atteinte et convaincue d'avoir célé, couvert et occulté, tant sa grossesse qu' enfantement, sans avoir declaré l'un ou l'autre, ou avoir pris de l'un ou de l'autre temoignage suffisant, même de la mort ou de la vie de son enfant, lors de l' issue de son ventre; et apres se trouve l'enfant avoir été privé tant du saint baptême, que de sepulture publique et accoutumée; soit telle femme tenue d' avoir homicidé son enfant et pour réparation publique punie de mort et dernier supplice, de telle rigueur que la qualité du*

twierdzony przez Henryka III. w 1586 r. i Ludwika XIV. 25 Lutego 1708 r. *Code pénal* z 1791 r. nie zwracając wcale uwagi na prawe lub nieprawe pochodzenie dziecka, na okoliczność przez kogo, to jest ojca, matkę czy téż obcą osobę, życia pozbawioném zostało, w każdym razie zabójstwo takie uważa za *meurtre* albo *assassinat,* w miarę tego jak było spełnioném *avec ou sans prémeditation.* W początkach 19go wieku przekonano się, o ile pogląd taki był błędnym, i w 1804 r. w projekcie do nowego kodeksu oddzielono dzieciobójstwo (*infanticide*) od *homicide* i *parricide,* właściwiéj je określono, a karę mającą dosięgnąć dzieciobójczynię, zamieniono na deportacyę. Projekt ten jednak nie zyskał zatwierdzenia, pomimo, że był tak postępowym, że Treilhard użył całéj swéj wymowy, stając w jego obronie, a Berlier odmalował żywemi kolorami nieszczęsne położenie matki, toczącéj straszną walkę między wrodzoném macierzyńskiém uczuciem a obawą hańby; i wykazał o ile pobudki w tego rodzaju czynach różnią się od pobudek zabójstwa. Kodeks z 1810 postawił dzieciobójstwo na równi z *meurtre,* albowiem art. 300 mówi: „*Est qualifié infanticide le meurtre d'un enfant nouveau-ne*" — a art. 302 jako jego dopełnienie naznacza za dzieciobójstwo karę śmierci: „*Tout coupable..... d'infanticide sera puni de mort.*" Zbyt wielka jednak i przeciwna uczuciu sprawiedliwości srogość prawa zgubne miała następstwa a mianowicie zupełną czynu tego bezkarność, przysięgli bowiem nie chcąc obciążać sumienia swego odpowiedzialno-

---

*cas particulier le meritera, afin que se soit accomplit a tous et que ci-après n'y soil fait aucune doute ni difficultés.*— Hélie: *Theorie du code penal. Vol. III. p. 397.*

ścią za zbyt wysoką karę, wpadali w drugą ostateczność i skłonniejszymi byli do zupełnego uniewinnienia matek obwinionych o dzieciobójstwo. Prawo též z 25 Czerwca 1824 r. starało się zapobiedz temu i w art. 5 nadało sędziemu władzę zamienienia kary śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, *travaux forces à perpetuité*, w razie odkrycia zmniejszających winę okoliczności, a w prawie z 25 Kwietnia 1832 prawo uznania, gdzie okoliczności te mają miejsce, oddaném zostało w ręce przysięgłych. W taki tylko sposób dzieciobójczyni uniknąć mogła kary śmierci, zwłaszcza, iż o ile się zdaje, przysięgli nieomieszkali z nadanéj im władzy korzystać. Zwrócić tu jednak należy uwagę, że chociaż prawodawstwo francuskie używa wyrazu *l'infanticide* i rozumié pod dzieciobójstwem osobny rodzaj występku, stawiając je na równi z innemi rodzajami zabójstw, wielce się różni od prawodawstwa niemieckiego pod względem jego pojęcia i określenia. Różny ten a zarazem błędny sposób widzenia rzeczy, ztąd głównie pochodzi, że prawodawca francuski nie odkrył pobudek nadających dzieciobójstwu właściwy charakter. Prawodawca francuski zastanawiając się nad dzieciobójstwem i naznaczając za nie karę, miał na względzie te jedynie okoliczności, że każde nowonarodzone dziécię nie jest w stanie samo życia swego bronić, że w skutek tego z łatwością może być wystawione na niebezpieczeństwo utracenia tegoż, i że ani nienawiść ani też chęć szkodzenia dziécięciu usprawiedliwić się nie daje, niemowlę bowiem ze względu na wiek swój powodu do niéj dostarczyć nie może.

Podobny jednak sposób widzenia rzeczy błędnym jest nieco, bo co się tyczy dzieci prawego po-

chodzenia, to uczucie miłości macierzyńskiéj najskuteczniejszym jest środkiem zabezpieczenia ich życia, a zabójstwo na nich przez osobę obcą spełnione, jest tego samego rodzaju co każde inne *l'homicide* — i jedynie zabójstwo dziecka nieprawego przez matkę czyli właściwe dzieciobójstwo, inaczéj powinno być pojmowane. Mając na uwadze wyżéj przytoczone zasady, prawo czuło się do obowiązku zabezpieczyć życie nowonarodzonych i surową karą starało się odwieść od spełnienia czynu łatwego do wykonania. Prawo więc francuskie tak pojmuje *l'infanticide*, dzieciobójstwo. Przedmiotem występku może być każde dziécię, prawe lub nieprawe, jeśli żywe nowonarodzoném było. Czas, w ciągu którego dziécię uważa się za nowonarodzone i potrzebuje szczególniejszéj opieki prawa, trwa trzy dni, albowiem przyjście jego na świat powinno być oznajmione właściwéj władzy w terminie trzechdniowym, po dopełnieniu czego dziécię znajduje się pod tą samą co i inni członkowie spółeczeństwa opieką prawa. Pozbawienie życia dziécięcia mającego więcéj niż trzy dni, uważa się za *meurtre* albo *homicide* [29]). Podmiotem w dzieciobójstwie może być ojciec lub matka a nawet obca osoba, bo prawo główną zwraca uwagę na bezbronny stan nowonarodzonego, istniejącą względem wszystkich zarówno [30]). Ponieważ dzieciobójstwo jest *meurtre*, musi być dokonaném rozmyślnie, jeżeli zaś nastąpiło w skutek omyłki, niewiadomości lub mimowolnego niedania pomocy, uważa się za *homicide involontaire* i ma być karane podług art. 319, nie traci jednak charakteru dzieciobójstwa, jeżeli rozmyśl-

---

[29]) Hélie, Tom III., str. 402. [30]) Hélie, Tom III., str. 405.

ność objawiła się bądź *par commission* bądź *par ommission.*

Widzimy więc, że kodeks karny francuski znacznie różni się od prawodawstwa niemieckiego, w sposobie zapatrywania się na dzieciobójstwo i niżéj od niego pod tym względem stoi.

**Dzieciobójstwo w Polsce.**

Obecnie pozostaje nam jeszcze powiedzieć słów kilka o dzieciobójstwie według dawnego polskiego prawa. Że jednak przedmiot ten mało dotychczas był uprawiany, nie będę przeto w możności przedstawić tu dokładnego obrazu rozwoju pojęć o występku w mowie będącym. Oderwane tylko, wiekami od siebie oddzielane fakta muszą nam wystarczyć w braku organicznéj całości. Nie jesteśmy w stanie z pewnością wyrzec, czy dzieciobójstwo było w pierwotnych czasach u nas uważane za czyn karygodny, w jakich okolicznościach i jaką ściągało na dopuszczającego się karę. Maciejowski mówi, że za czasów pogańskich u Pomorzan ojciec a nawet matka, z ważnych przyczyn, mieli prawo pozbawić życia nowonarodzone dziécię, a wedle przypuszczenia tego uczonego, prawdopodobnie tylko niemożność wykarmienia niemowlęcia, czyn taki usprawiedliwiała [31]). Zresztą w dawném prawie polskiém nie można znaleść żadnych w tym przedmiocie danych, i odważyłbym się robić z tego domniemanie, wprawdzie zbyt śmiałe, że władza rodzicielska była wówczas tak silną, iż ojciec miał prawo życia nad dziećmi swemi. Zdaje mi się jednak, że występek ten nie mógł być

---

31) Maciejowski: Historya Prawodawstw Słowiańskich. Tom II. Str. 229.

pominiętym w prawie miejskiém, to jest po większéj części Niemieckiém. W statucie Litewskim znajdujemy przepisy o dzieciobójstwie, noszące wprawdzie na sobie cechy średniowiecznego bytu; prawo to wszakże nie zwraca uwagi, kto popełnił przestępstwo, ojciec czy matka, czy pochodzenie dziecięcia było prawém lub nieprawém, i dla karalności czynu tego wymaga tylko, iżby z rozmysłem był spełniony [32]). Statut więc Litewski, jak widzimy, nie robi różnicy między *infanticidium* i *parricidium*, nie oddziela jednego od drugiego. Łagodna w porównaniu z innemi prawodawstwami kara, to jest rok i sześć niedziel wieży a następnie pokuta kościelna, są dowodem, jak głęboko społeczeństwo przeniknione w ówczas było pierwiastkiem religijnym, jak wielki był w ówczesném społeczeństwie wpływ religii i jak silną była władza rodzicielska. A jeżeli w XVI. wieku rozmyślne zabójstwo dziécięcia tak łagodną zagrożone było karą, to można wnosić, iż ojciec pozbawiający życia dziécię nie z rozmysłu a z saméj tylko winy, to jest przez zaniedbanie dania opieki lub nieostrożność, prawie żadnéj nie ściągał na się odpowiedzialności. W późniejszych czasach nie znajdujemy nigdzie nowych o dzieciobójstwie przepisów. Dopiéro po wstrzą-

[32]) Statut Litewski, Rozdział XI., Art. VII., §. 2 mowi: „A jeśliby się trafiło rodzicom dziécię swe zabić nie z przygody, ani za winę, ale umyślnie, tedy takowy ojciec i matka mają być karani za to rok i sześć niedziel, na zamku naszym siedzieć w wieży. A wysiedziawszy rok i sześć niedziel, ma jeszcze do roku cztérykroć, przy cerkwi, przy kościele, jakiego nabożeństwa będzie, pokutować i wyznawać jawnie grzéch swój przed wszystkiemi ludźmi zebrania chrześciańskiego. — A w takiéj rzeczy urząd Grodzki powinien instygować i za wywiedzeniem się pewném winnych tak karać.“

śnieniach, których kraj nasz w końcu XVIII. i początku XIX. wieku doznał, po burzach, które na nas spadły, w nowym kodeksie karnym z r. 1818, paragraf 122 był poświęcony dzieciobójstwu. Nie będziemy się jednak dłużéj nad nim zatrzymywali, ponieważ artykuł ten dosłownie prawie jest wyjęty z kodeksu austryjackiego z 1803 roku, z tą tylko małą w wymiarze kary różnicą, że w austryjackim kodeksie za dzieciobójstwo popełnione przez opuszczenie, naznaczone jest od 5—10 lat więzienia, w naszym zaś od 3—10. O dzieciobójstwie podług kodeksu z 1847 r. będzie mowa na właściwém miejscu.

Z historycznego poglądu widzimy, że sposób zapatrywania się na dzieciobójstwo przechodził przez trzy odmienne formy. W pierwszéj życie dzieci zależało zupełnie od władzy ojca lub rodziców, było wystawione na ich samowolność, a w skutek tego pozbawienie życia dzieci przez rodziców nie było uważane za czyn karygodny. W drugim okresie zapatrywano się na dzieciobójstwo jak na *parricidium* lub *homicidium*, i dla tego nadzwyczaj surowo je karano, bez względu na prawe lub nieprawe pochodzenie dziécięcia, i bez oglądania się na to, czy ojciec lub matka czynu tego się dopuszczał. W trzeciéj dopiéro epoce zaczęto zapatrywać się na dzieciobójstwo w sposób właściwszy i rozumiano pod niém zabicie nieprawego dziécięcia przez matkę ze wstydu popełnione. Ostatni jednak sposób widzenia rzeczy nie zyskał jeszcze w prawodawstwach powszechnego uznania, chociaż z ogólnego kierunku, jaki w nich dostrzegamy, wnosićby można, że powyższy sposób pojmowania dzieciobójstwa, jakkolwiek dotychczas głównie przez naukę przyjęty został, z czasem i przez

prawo obowiązujące będzie uświęconym. Tém właśnie powodowani rozbierzmy teoretycznie to przestępstwo i wykażmy, do jakiego celu pod tym względem winien dążyć prawodawca.

## Istota czynu w występku dzieciobójstwa.

Wykazaliśmy już, że ustanawiając istotę czynu w dzieciobójstwie, zwracać winniśmy szczególniejszą uwagę na pobudki i stan fizyczno-psychiczny samego podmiotu, jako dwa konieczne warunki, bez których czyn ten nie jest dzieciobójstwem (*infanticidium*, *infanticide*, *Kindesmord* albo lepiéj *Kindestödtung*), lecz zwykłém zabójstwem (*homicidium*) lub ojcobójstwem (*parricidium*, *Verwandtenmord*). Tutaj należy jeszcze wspomnieć, że istota czynu w dzieciobójstwie ma prawną i faktyczną stronę— obie równo są ważne, obie zostają w najściślejszym z sobą związku, zbadanie jednéj należy do lekarza, drugiéj do prawnika, sędziego. A jakkolwiek i faktyczną stronę tego występku prawnik na oku mieć winien, strona ta wszakże nie będzie dla nas przedmiotem rozbioru, bo w takim razie zakres pracy naszéj znacznie rozszerzyćby wypadało.— Pomijając ją przeto, przystąpimy do rozbioru istoty czynu w dzieciobójstwie ze stanowiska czysto-prawnego. W rozbiorze istoty czynu dzieciobójstwa, tak jak każdego innego występku, nad trzema oddzielnemi przedmiotami, to jest podmiotem, przedmiotem i wzajemnym ich stosunkiem do siebie, czyli działaniem zewnętrzném, zastanowić się winniśmy.

## I. Podmiot:

### 1. Matka.

Co do pierwszego widzimy, że podmiotem występku ma być kobiéta, matka dziécięcia, którąby wydanie go na świat, hańbą okrywało [33]) — a zatém nietylko kobiéta niezamężna, lecz nawet i mężatka, gdy dziécię jéj jest owocem nieprawych związków. Tutaj wszakże dwa zaraz nastręczają się pytania, a mianowicie: czy kobiéta nierządna, lub téż mająca już jedno z nieprawego związku dziécię, gdy na osobie jego popełniła dzieciobójstwo, lub gdy dziécię to przy życiu zostaje, może być lub nie podmiotem dzieciobójstwa? Zdaniem naszém na pierwsze przecząco odpowiedzieć należy. Pobudką działania dla kobiéty nierządnéj, zabijającéj własne dziécię, nie będzie uczucie czci niewieściéj i obawa niesławy, i nierządnica popełnić tylko może *parricidium.* Jedyną winę jéj łagodzącą okolicznością może być tylko fizyczno-psychiczne rozdraźnienie przy połogu, w skutek którego zamężna nawet kobiéta od kary uwolnioną byćby mogła.— Co do drugiego, zdrowy rozsądek każe nam odpowiedzieć twierdząco. Wystawmy sobie bowiem, że kobiéta mająca nieprawe dziécię, zmienia miejsce swego pobytu i nie będąc znaną z przeszłego życia, używa dobréj sławy — czyż kobiéta taka nie ma powodu dbać o nią? a w takim razie czyliż popełniając powtórnie zabójstwo na osobie drugiego swego dziécięcia, lub téż po raz pierw-

---

[33]) Gans: *Von dem Verbrechen des Kindesmordes.* str. 30, 1, 2.— Henke: *Handbuch des Criminalrechts. Berlin, 1826.* Tom II. str. 58, 8. — Abegg: *Lehrbuch der Strafrechts-Wissenschaft.* str. 349.— Heffter: *Lehrbuch des gemeinen deutschen Strafrechts.* 1857. str. 204.

szy spełniając czyn ten, jeśli pierwsze jéj dziécię żyje— bez względu na to, czy za poprzedni była lub nie ukaraną, lub téż czy takowy przedawnieniem pokryty został— nie dopuszcza się dzieciobójstwa albo jego powtórzenia? [34]).

W dzieciobójstwie własne działanie matki nie jest koniecznym jego warunkiem, i zdaniem mojém matka może w chwili rozdrażnienia użyć obcéj pomocy do wykonania działań w celu pozbawienia życia dziécięcia koniecznych— a jednak czyn jéj powinien być uważany za dzieciobójstwo; wspólnicy wszakże tego czynu stają się wspólnikami albo zabójstwa, albo téż ojcobójstwa (*parricidium*) stósownie do tego, czy są względem dziécięcia osobami obcemi lub do pewnego stopnia krewnemi [35]). W odwrotnym zaś wypadku, gdy matka będzie tylko narzędziem zamiarów osób obcych, czyn, jakiego się dopuści, nie będzie dzieciobójstwem, lecz wpsólnictwem w *parricidium*, jakkolwiek w stosunku do osób trzecich nie koniecznie takiém, lecz prostém zabójstwem być może.

**2. Zamiar (*Dolus, Vorsatz*).**

Koniecznym warunkiem dzieciobójstwa, jako czynu karygodnego, jest tak zwany w prawie zły zamiar działającego. Winna dzieciobójstwa spełnia je tylko w paroksyzmie pewnego szału, i dla tego, jeżeli zamiar poprzednio był powzięty, okoliczność ta

[34]) Mittermajer: *Beiträge zur Lehre vom Verbrechen des Kindermordes*— w *Neues Archiv* Tom VII. str. 39, 40.

[35]) Henke: *Handbuch.* Str. 59. — Abegg: *Lehrbuch.* str. 349; przeciwnie utrzymuje Gans: *Von dem Verbrechen des Kindesmordes.* str. 32, 33.

mogłaby nadawać występkowi temu charakter rozmyślności, nagłe zaś jego spełnienie nadaje mu cechę nierozmyślności połączonéj wszakże z zamiarem. I rzeczywiście niepodobna sobie wystawić dzieciobójstwa bez złéj myśli, *culpose*, to jest z winy jedynie spełnionego. Kwestya ta była długo sporną i różnie przez uczonych rozstrzyganą [36]), że zaś zdaniem naszém dzieciobójstwo z winy jest niemożliwém, postaramy się tego dowieść.

Zdanie, że dzieciobójstwo może nastąpić z winy, pochodzi z chęci złagodzenia nadmiernego kary za nie, i zawdzięcza byt swój omyłce uczonych w pojmowaniu, w jaki sposób dzieciobójstwo spełnić można. Działanie podmiotu może być albo czynne, to jest przez czynienie czegoś, albo bierne przez opuszczenie. W rzeczy saméj zdawaćby się mogło, że śmierć w skutek opuszczenia (*ex omissione*) koniecznie musiała nastąpić z winy (*culpa*); uczeni wszakże będący tego zdania, zapomnieli, że opuszczenie może być umyślne, z zamiarem, albo téż nieumyślne z winy. Utrzymujący, że dzieciobójstwo można spełnić z winy, dowodzili tego na przykładach, przytaczając między innemi śmierć w skutek niezawiązania sznurka pępkowego, mogącego być przyczyną upływu krwi z dziecka, lub niedanie innéj nieodzownéj dla nowonarodzonego pomocy. Według zdania ich kobiéta nie

---

[36]) Marezoll: *Das gemeine deutsche Criminal-Recht.* str. 375.— Abegg str. 350 utrzymuje możebność dzieciobójstwa z winy; przeciwnie Heffter str. 204.— Henke: *Handbuch.* str. 61.— Gans str. 79.— Chociaż ostatni opiéra się na fałszywéj, bo formalnéj podstawie; podług niego, kiedy się nazywa *Kindesmord*, musi być popełnione z zamiarem, inaczéj byłoby *Kindestödtung*.

wiedząc w jaki sposób postępować należy z nowonarodzoném dziécięciem, i stawiając się przez ukrycie połogu w takiém położeniu, że nikt obcy z pomocą przyjść jéj nie może, popełnia dzieciobójstwo z winy, w razie śmierci dziécięcia. Pomimo najrozmaitszych przypuszczań, trudno wszakże zgodzić się z podobném zdaniem. Nam się zdaje, że gdy kobiéta, odbywając w tajemnicy połóg, chce pozbawić życia dziecko swe i z wszelką świadomością o skutkach swego czynu, nie zawiązuje mu n. p. w tym celu sznurka pępkowego, to czyn jéj nie będzie dzieciobójstwem z winy, lecz umyślném, przez umyślne opuszczenie spełnioném. W ogóle rodzić się tu może kwestya tylko co do świadomości matki o zachowaniu się z dziécięciem, to jest, czy wiedziała lub nie o konieczności podwiązania pępka, albo dania innego rodzaju pomocy; w pierwszym razie popełnia dzieciobójstwo umyślne w skutek opuszczenia, a w ostatnim będzie winną jedynie zatajenia połogu, stanowiącego osobne (policyjne) przekroczenie. Zdaniem mojém dzieciobójstwo, cel jego, pobudki, sposób wykonania, wszystko w ogóle każe przypuszczać pewne naprężenie woli w podmiocie. Dzieciobójstwo może istnieć wtedy tylko, gdy wola występna dąży do pewnego wiadomego celu, to jest uniknienia niesławy, i właśnie dla téj świadomości celu koniecznie wymaga zamiaru. Wszystko to jedno, czy zamiar powstał już dawno w duszy kobiéty, czy téż dopiéro w chwili rozdrażnienia, w stanowczéj chwili połogu, bez tego jednak czyn jéj za dzieciobójstwo uznanym być nie może. Wina z istoty swojéj jest bezwiedną, bez poczucia się, nie przypuszcza wcale ani wiedzy działania, ani świadomości jego skutków; tam więc gdzie

istnieje poczucie celu, gdzie działanie wypłynęło z pewnych i koniecznych pobudek, za pochodzące z winy poczytywać go niepodobna. Występkiem z winy, spełnionym niejako mimo woli działającego podmiotu, nie może być taki, w którego spełnieniu podmiot ma cel pewien.

## II. Przedmiot:

### 1. Nieprawe dziecię *(aussereheliches Kind)*.

Przejdźmy do przedmiotu dzieciobójstwa. Przedewszystkiém zwrócić tu winno uwagę naszą pochodzenie dziécięcia. Z tego cośmy wyżéj o matce jego powiedzieli, widzieć można, że dziécię winno być nieprawego pochodzenia, to jest zrodzone z kobiéty niezamężnéj, wdowy, lub kobiéty zamężnéj, jeżeli poczęte zostało w nieprawych związkach — słowem każde dziécię, którego przyjście na świat pokrywa matkę hańbą w oczach społeczeństwa.

### 2. Żywe dziecię *(lebendiges Kind)*.

Życie dziecka jest warunkiem koniecznym nietylko dzieciobójstwa, lecz w ogóle każdego zabójstwa, w kwestyi jednak, jakie dziécię za żyjące uważać należy, wielka różnica zdań panuje, trudno bowiem oznaczyć czas, w którym dziécię przychodząc na świat zaczyna żyć życiem własném. Zadaniem sądowéj medycyny jest przedmiot ten stanowczo rozstrzygnąć, i dla tego téż każdy wypadek *in concreto*, musi być oddanym pod rozbiór i ocenienie lekarzy; tém bardziéj, że przy niedostatku świadków (albowiem matka stara się zwykle w podobnych razach połóg w tajemnicy odbyć) własnemu jéj przyznaniu, co do okoliczności, kiedy dziécię żyć zaczęło, trudno dać

zupełną wiarę. Matka, uważając za oznaki życia dziécięcia to, co było tylko konwulsyjném drżeniem własnego jéj organizmu, a nawet, znajdując się w stanie fizycznego i psychicznego rozdrażnienia, z łatwością pod tym względem omylić się mogła i wyobrazić sobie coś takiego, co wcale nie miało miejsca. Opierając się więc na najgruntowniejszych badaniach medycyny sądowéj, uznano, że za żywe można tylko uważać takie dziécię, które po przyjściu na świat oddychać poczęło. Przez funkcyę bowiem oddychania płód wchodzi w nową fazę fizyologicznego swego rozwoju. Przed oddychaniem płód nie istnieje samodzielnie, będąc z organizmem matki połączony sznurkiem pępkowym — dopiéro z pierwszém po urodzeniu wciągnięciem w płuca powietrza płód oddziela się od matki, krew przypływa do płuc, zaczyna inaczéj krążyć, inne organa poczynają swe funkcye pełnić, i dziécię ze stanu płodu (*foetus*) przechodzi do stanu samoistności [37]). Z tych to powodów za żywe uważamy tylko dziécię, które po urodzeniu już oddychało, tak dalece, że dziécię znajdujące się po urodzeniu w stanie pozornéj śmierci (*Scheintodt*), ani za żywe uważane, ani téż przedmiotem dzieciobójstwa być nie może.

### 3. Nowonarodzone dziecię (*neugeborenes Kind*).

Przedmiot ten dzieciobójstwa posiadać daléj winien warunek nowonarodzenia i dla tego określić należy, jakie dziécię za nowonarodzone uważać można. Niektórzy prawnicy warunek ten uczynili zależnym od okoliczności odnoszących się do fizycznego bytu dziécięcia, utrzymując, że dziecko można

[37]) Kunze: *Der Kindermord.* str. 84 — 142.

uważać za nowonarodzone, dopóki nie trawi samoistnie pokarmów [38]), lub dopóki pokryte jest pewnym szlamem (*vernix caseosa*), albo też dopóki sznurek pępkowy nie zupełnie zwiądł lub jeszcze nie odpadł. Inni wreszcie czerwieńszy kolor skóry lub istnienie *meconium* w żołądku dziécięcia [39]) uważali za cechę nowonarodzonym właściwą; oznaki jednak podobne nie przedstawiają dostatecznéj pewności, bo nietylko, że nie u wszystkich dzieci w jednakowéj formie i stopniu się przedstawiają, lecz prędko zacierając się lub niknąc zupełnie, nie mogą służyć za dane, na których z pewnością oprzéćby się można. Prawodawstwa starające się określić, jakie dziécię uważać należy za nowonarodzone, po większéj części oznaczają pewny termin czasu — i tak kodeks Bawarski 3 dni od chwili urodzenia, a Pruskie prawo ziemskie (*Landrecht*) 24 godzin. Rozwiązanie jednak kwestyi w podobny sposób, już to z powodu swéj niepewności, gdyż niewiadomo od jakiego czasu termin taki ma się liczyć, już to ze względu, iż opartém jest na okolicznościach czysto-zewnętrznych, dających przez to powód do wielu nadużyć, za dostateczne zgoła nie może być uważane. Dla tego téż przekonawszy się, że z przedmiotu dzieciobójstwa niepodobném jest wyprowadzić stałą jakąś i dostateczną w tym przedmiocie normę, oprzéć się tu postaramy na zasadach prawnych, które są dla prawodawcy przewodnikiem w ustanowieniu istoty czynu tego występku, na *ratio legis* kierującéj prawodawcą.

---

[38]) Titmann: *Handbuch der Strafrechtwissenschaft.* Tom I. §. 168.

[39]) Блосфельдъ. О правахъ утробныхъ и недоношенныхъ младенцевъ. Казань 1856, str. 56.

Otóż prawodawca w dzieciobójstwie głównie zwraca uwagę na obawę hańby i rozdrażnienie fizyczne, któremu zwykle podlegają kobiéty po połogu; w takim téż tylko stanie znajdująca się matka zasługuje na pewną pobłażliwość prawa. Tam zaś, gdzie okoliczności te nie mają miejsca, choćby dziécię pod względem fizycznym za nowonarodzone uważać należało, matka jego zasługuje na karę ojcobójców spotykającą (*parricidium*). Widzimy przeto, że chcąc określić pod względem prawnym, jakie dziécię za nowonarodzone uważać należy, głównie trzeba mieć na oku stan podmiotu, to jest matki, i przekonać się, czyli ta miała słuszną przyczynę lękać się utraty czci i czy osoby obce powzięły już wiadomość o wypadku będącym dla niéj źródłem niesławy, czy ona w końcu znajdowała się w stanie takiego rozdrażnienia, któryby mógł zasługiwać na uwagę. Jeżeli warunki te w danym razie nie będą miały miejsca, dziécię straci już charakter nowonarodzonego, i kobiéta, któréj macierzyństwo wyszło już na jaw która nie znajduje się w stanie fizyczno-psychicznego rozdrażnienia, w razie zabójstwa dziécięcia, choćby godzinę życia liczącego, ukaraną być winna za *parricidium* nie zaś za dzieciobójstwo.

Tak więc przy wyrzeczeniu, czy dziécię za nowonarodzone uważać można, powinniśmy mieć na względzie dwie okoliczności: raz, czy urodzenie jego doszło już do wiadomości osób obcych, a powtóre, czy matka pozbawiając je życia, podlegała jeszcze naturalnym skutkom połogu [40]). Wszelki, inny sposób postępowania, a zwłaszcza oznaczenie pewnego

---

[40]) Gans str. 59 i Henke: *Handbuch.* Tom II. Str. 35 i 56.

terminu, zdaje się nam być zbyt dowolnym i do celu nieprowadzącym.

#### 4. Dziecię zdolne do życia (*lebensfähiges Kind*).

W występku dzieciobójstwa koniecznem jest także, iżby przedmiot onegoż miał zwykle ludzkie formy, i dla tego wszystkie poczwary (*monstra, ostenta, portenta, prodigia*) przedmiotem przestępstwa tego być nie mogą, już to z tego powodu, że nie posiadają kształtu ludzkich istot, już dla tego, że przez swe wady organiczne nie są zdolnemi do samoistnego bytu. Gans poczwar takich wylicza aż ośm gatunków [41]. Wielu jednak prawników wymaga nadto, iżby dziécię nie posiadając zewnętrznych wad organizmu, samo przez się, ma się rozumieć, o ile do tego w łonie matki mogło być przygotowaném; zdolném do życia było [42]. Odjęcie zdolności życia w płodzie niezdolném do samoistnego bytu uważa się za spędzenie płodu (*abortus*). Z wielu bardzo oznak wnosić można o dojrzałości i zdolności do życia dziécięcia, rozpoznanie ich zaś w praktyce, należy do medycyny sądowéj, i dla tego nie wdając się w więcéj szczegółowy rozbiór tego przedmiotu, powiemy tylko, że za zdolne do życia uważa się w ogóle dziécię chociaż przedwcześnie, nie mniéj jednak jak w 210 dni po poczęciu urodzone [43]. Nadmienić tu jeszcze wypada, że za *monstrum* uważać także należy dziécię, które mając ludzkie kształty i należną dojrzałość, urodziło się w tak zwanéj powłoce (*Eihaüte*), ponieważ w takim

---

[41]) Gans str. 65.

[42]) Gans str. 66. Mittermajer w *Neues Archiv* Tom VII. str. 317. Henke str. 14, 57. Rosshirt *Lehrbuch.* str. 346.

[43]) Блосфельдъ str. 50.

razie matka z wszelkiém prawdopodobieństwem za poczwarę uważać je mogła.

### III. Działanie zewnętrzne:

#### 1. Utajenie połogu i zabójstwa.

Każdy czyn występny jest stosunkiem podmiotu do przedmiotu, stosunkiem zawiązującym się przez działanie zewnętrzne — nad niém więc z kolei wypada się zastanowić. Główną charakterystyczną cechą działania zewnętrznego w dzieciobójstwie jest jego tajemniczość, w tym względzie jednak zdania prawników do tego stopnia się różnią, że niektórzy warunek ten zupełnie odrzucają. Konieczność jego wszakże jest oczywistą i łatwą do dowiedzenia. Bo kobiéta któréj upadek powszechnie stał się świadomym, nie ma już przyczyny obawiać się niesławy; pobudkami występnego czynu w takim razie może być lekkomyślność, nienawiść, chęć oswobodzenia się od uciążliwych obowiązków macierzyńskich, a przeto zabójstwo przez nią spełnione będzie *parricidium*, nie zaś dzieciobójstwem. Skoro więc tajemniczość działania tak ważną gra rolę, postarajmy się dokładnie określić, co przez ten wyraz rozumieć należy,

Wielu uczonych a między nimi i Gans zbyt obszerne naznaczają granice tajemniczości działania w dzieciobójstwie. Gans wymaga utajenia brzemienności, połogu i zabójstwa [44]).

Co do brzemienności, téj utajenie nie zupełnie jest koniecznéin. Kobiéta nieukrywająca początkowo swéj brzemienności, spowodowana dopiéro do tego może być wyrzutami rodziców lub innych osób, a nawet złém ich obejściem się, może następnie w tajemnicy

[44]) Gans od str. 37—56.

dopuścić się dzieciobójstwa, spodziewając się, że będzie mogła wpoić w otaczające ją osoby przekonanie, że zmiana jéj powierzchowności była czysto przypadkową, że to co było rzeczywistością zdawać się im tylko mogło [45]). Zatajenie więc brzemienności może być tylko uważaném jako *indicium* (poszlak) okazujące występny zamiar, nie jest jednak konieczném do istoty czynu dzieciobójstwa. Rzecz się ma inaczéj z utajeniem połogu. Z natury rzeczy wypada, że połóg kobiéty dopuszczającéj się dzieciobójstwa w tajemnicy przez nią zachowanym będzie. Nie możemy jednak wnosić, iżby w razie zatajenia połogu i znalezienia trupa dziécięcia, matka popełnić miała dzieciobójstwo, utajenie howiem brzemienności i połogu w innym, nie zaś w zamiarze pozbawienia życia dziécięcia, nastąpić mogło celu. Zatajenie więc połogu jakkolwiek koniecznym do dzieciobójstwa jest warunkiem, nie może być nieomylnym tegoż dowodem, i służy tylko za podstawę domniemania o złym zamiarze obwinionéj. Co do działania, przez które dziécię życia zostaje pozbawioném, tajemniczość jego jakkolwiek koniecznym jest warunkiem, nie koniecznie ma być absolutną, to jest tego rodzaju, iżby nikt oprócz matki o jéj czynie nie miał wiadomości, nikt przy połogu się nieznajdował, lub matka żadnych zgoła nie miała wspólników. Przy połogu znajdować się mogą osoby zaufane, bądź krewni, którym czasem więcéj jeszcze aniżeli matce saméj zależy na dobréj sławie rodziny, bądź obce osoby, przypuszczone do tajemnicy pomimo swego udziału, nieniszczące zgoła warunku tajemnicy.

---

[45]) Mittermajer str. 326.—Henke Tom II. str. 60.— Abegg str. 350.

**2. Przez dopuszczenie albo opuszczenie (*ex ommissione vel ex commissione*).**

Zastanowić się nam wypada w końcu nad sposobami występnego działania. Utrzymywano dawniéj że dzieciobójstwo przez opuszczenie jest dzieciobójstwem z winy, zdanie to mylném jest wszakże, jakeśmy już wyżéj wykazali. Dzieciobójstwo zawsze zachodzi czy śmierć dziécięcia nastąpiła w skutek użycia przeciw niemu gwałtu, czy powstała przez opuszczenie, lub niedanie potrzebnéj mu pomocy. Z pojęciem dzieciobójstwa nierozłączném jest pojęcie złego zamiaru, zachowanie się zaś mniéj lub więcéj czynne matki, jest tylko dowodem wyższego lub niższego stopnia złéj woli, od któréj zależeć może i sam zakres kary. Sposób także działania, mniejszy lub większy stopień rozwagi i zimnéj krwi, mogą służyć za wskazówkę stopnia fizyczno-psychicznego rozdraźnienia, w jakiém się kobiéta w czasie połogu znajdowała.

Z tego cośmy wyżéj powiedzieli, widzimy że dzieciobójstwo w następny sposób określićby można: Dzieciobójstwo jest umyślne, tajemne pozbawienie życia nowonarodzonego, zdolnego do życia dziécięcia nieprawego pochodzenia, przez matkę, ze wstydu popełnione.

Warunki do istoty czynu tego konieczne, mogą być podzielone na dwie kategorye: 1) zamieniające dzieciobójstwo na zabójstwo lub *parricidium*, podwyższające tym sposobem jego karalność; 2) odejmujące czynowi charakter występku, łagodzące karę, lub téż pociągające za sobą całkowite od niéj uwolnienie. Do pierwszych należą: *a)* matka, bo gdy osoba obca zabija dziécię będzie wtedy zabójstwo; *b)* nieprawość dziécięcia, w razie bowiem, gdy dziécię jest prawe

matka popełnia *parricidium*; podobneż następstwa pociąga za sobą *c*) jeżeli dziécię, nie jest już nowonarodzone, i *d*) jeżeli podmiot nie używa dobréj sławy, to jest nie ma pobudek do spełnienia przestępstwa. Do rzędu drugich odnoszą się: *a*) zamiar, *b*) życie dziécięcia, *c*) jego zdolność do życia, *d*) wstrząśnienie umysłowe podmiotu czasem dochodzące do szaleństwa. Warunki drugiego rzędu mogą w czynie tym zmniejszyć lub nawet zatrzeć charakter występku.

Rozebrawszy w ten sposób dzieciobójstwo i określiwszy je, wypada nam zastanowić się nad karą, jaką dotknięte być winno.

## Kara.

Przedewszystkiém postaramy się wykazać, jakim kara za dzieciobójstwo z postępem czasu ulegała zmianom, a nie sięgając odleglejszych czasów w których nie wyrobiło się jeszcze dokładne o czynie tym pojęcie, ani téż kara za nie nie była ściśle oznaczoną, rozpoczniemy rozbiór od prawodawstwa cesarza Karola V. to jest od tak zwanéj Karoliny, w którém jakkolwiek dzieciobójstwo właściwie zostało pojętém, kara jednak za nie oparta na dawnych nie chrześcijańskich zasadach zemsty, bez względu na okoliczności w jakich czyn ten spełnianym bywa i pobudki kierujące podmiotem, zbyt była surową, i za zniszczenie egzystencyi jednéj istoty postanowiła zniszczyć egzystencyą drugiéj, będącéj sprawcą tego, a zniszczyć ją karą śmierci, przez utopienie. Nie należy zresztą dziwić się temu, złagodzenie bowiem kary nie było zgodném z duchem czasu, do którego prawodawstwo to się odnosi i miało nastąpić dopiéro w epoce, w któréj zasady prawdziwego chrystyanizmu,

zasady miłości i pobłażania głębiéj wkorzeniły się w życie narodów, i pojęcia społeczeństwa głębiéj przejęte niemi zostały. W następstwie dopiéro czasu uczucie miłości chrześcijańskiéj wpłynęło na zamianę kary śmierci i wtedy dopiéro zaczęły prawodawstwa stanowić za dzieciobójstwo po większéj części dożywotnie, a nawet tylko czasowe więzienie. Tak Bawarski kodeks z 1813, w art. 157 naznacza *Zuchthaus* na czas nieograniczony; kodeks Austryjacki z 1803, Część I. w §. 122 karze dzieciobójstwo ciężkiém więzieniem od 10—20 lat, a jeżeli ono nastąpiło w skutek opuszczenia lub niedania pomocy, więzieniem od 5—10 lat. Projekt do francuskiego kryminalnego kodeksu z 1804 naznaczał deportacyę [46]). Takie jednak złagodzenie kary nie było skutkiem pewnych gruntownie wyrobionych pojęć, i jedynie uważać je należy za wypływ więcéj filantropijnych uczuć, rozbudzonych przez filozofią popularną w ośmnastym wieku, pojawiających się wszędzie, jakkolwiek nie ujętych w stałe i wytrawne prawidła.

Niepodobném byłoby zresztą wymagać, aby prawo *a priori* oznaczyło karę za dzieciobójstwo i jéj stopień wykazywało, żadna bowiem podobna norma z zasad absolutnéj sprawiedliwości wyprowadzić się nie daje. Sprawiedliwość absolutna istnieje wprawdzie *in abstracto*, jako idea, człowiek do niéj dąży, ale nigdy nie dojdzie. Warunki jego organizmu, jego moralnych i umysłowych zdolności, stawiają mu nieprzebytą w tém tamę. Przez to samo, że jest istotą ujętą w skończone formy, nie może nigdy w zupełności pojąć i w życie wprowadzić zasad bezwzględnéj sprawiedliwości. Umysł ludzki, że się tak wy-

[46]) *Projet de code criminel. Art. 287.*

rażę, maca tylko w pociemku, usiłując odkryć prawdę, a odkrywa ją czasem niespodzianie, jakby jakąś intuicyą nagłą, natchnieniem nadziemskiém. I dlategoto prawo karne kształci się i rozwija, w miarę jak duch ludzki większéj nabywa giętkości i wprawy w dopatrywaniu się stron dotąd przed nim ukrytych; dla tego także kara ciągle, nieustannie się zmienia stósownie do rozwijających i doskonalących się pojęć człowieka o sprawiedliwości, o występku i karze. Oznaczenie kary należy właściwie do polityki kryminalnéj, opartéj na zasadach sprawiedliwości. Co się zaś tyczy kary za dzieciobójstwo, ta w obowiązujących prawodawstwach nie odpowiada jéj zupełnie, i potrzeba koniecznéj w tym względzie reformy wyraźnie czuć się daje, tém bardziéj, jeżeli chcemy, aby spółeczeństwo istotną korzyść odniosło pod tym względem.

Zanim jednak spółeczeństwo mieć będzie prawo karać kobiétę za dzieciobójstwo, przedewszystkiém w karze, jaka ją spotyka dotychczas, co innego winno mieć na celu. Starając się zrobić karę skuteczną, spółeczeństwo winno postarać się wprzód o zmianę pod wieloma względami obowiązującego prawodawstwa, o zburzenie wielu dotąd istniejących stosunków spółecznych i wyrobienie na ich miejsce nowych; winno nakoniec wpłynąć na zmianę stanowiska spółecznego, jakie kobiéta zajmuje. Dla dokładniejszego wyjaśnienia téj rzeczy, pozwolimy sobie przemówić słowami pewnego francuskiego autora [47]).

„Jeżeliby nam powiedziano“ mówi on „iż istnieje kraj, w którym cnotę kobiéty tak wysoko cenią, iż ją na równi z honorem mężczyzn stawiają;

[47]) Legouvé: *Histoire morale des femmes. Paris, 1856.* str. 55.

jeżeliby nam powiedziano, że kobiéta czci pozbawiona i innych cnót w oczach świata posiadać nie może, i przynosi niesławę nietylko sobie saméj, lecz i całéj rodzinie, tak, że niekiedy zdarzało się widzieć ojców zabijających swe błądzące córki; jeżeliby powiedziano, że upadek kobiéty zamężnéj prowadzi ją przed kratki sądowe, że dla służącéj jest to już powodem utraty miejsca, dla robotnicy przyczyną wypędzenia z warsztatu, że kobiétę bogatą zmusza do stanu niezamężnego, bo mężczyznę, któryby się odważył wstąpić z nią w związki małżeńskie, spotkałby zarzut zaprzedania samego siebie; co więcéj, jeżeliby nam powiedziano, że w kraju takim kobiéty uważane są za istoty obdarzone z natury słabszą jak ród męzki organizacyą umysłową, połączoną z lekkością charakteru, tak, iż za małoletnie nawet w czasie zamęzcia są uważane; jeżeliby nam powiedziano, że w kraju takim nieustającym celem dla młodych mężczyzn jest upadek kobiét; że wszyscy, biédni i bogaci, piękni i szpetni, lepszego urodzenia i z gminu pochodzący, młodzi i starzy, podżegani bądź żądzą zmysłową, bądź przez nudy, albo próżność, otaczają zasadzkami cześć niewieścią, jak myśliwi zwierzynę; że nakoniec ten sam świat, rzucając przekleństwo na kobiétę upadającą, za zaszczyt uważa upadek jéj dla tych, którzy byli jego powodem, i powodzeniu ich daje nazwę zachowaną tylko dla najświetniejszych czynów (*conquete*); zaiste, jeżeliby nam taki obraz przedstawiono, a przytém zażądano sądu o charakterze prawodawstwa w tym kraju, odpowiedzielibyśmy: Prawodawca zapewne starać się będzie zabezpieczyć kobiéty od zasadzek mężczyzn i pokus, jakich płeć ich doświadcza sama, a widząc z jednéj

strony tyle niebezpieczeństw, taką słabość i tyle cierpień sposobiących upadek i winę, z drugiéj zaś taką siłę i bezkarność — stanie pomiędzy uwodzicielem i ofiarą jego, broniąc téj ostatniéj, użyje całéj energii w celu przywrócenia poszanowania dla prawa, sprawiedliwości i wstydu — ukarze kobiétę uwiedzioną, lecz uwodziciela w dwójnasób surowiéj, bo ten sam błądząc, staje się dla drugich powodem upadku".

Z przywiedzionego przez nas ustępu przekonać się możemy, że dopuszczająca się dzieciobójstwa kobiéta, nie sama tylko staje się winną; że zbłądziwszy w skutek namowy, nędzy, zapomnienia, ślepego przywiązania i łatwowierności, gwałtu lub wreszcie wrodzonego popędu, pchniętą zostaje do występku — głównie przez opiniję publiczną, przez fałszywe pojęcie o czci niewieściéj; że uwodziciel używszy dla zhańbienia jéj wszelkich możliwych środków, najczęściéj pozostawia ją w chwili, kiedy najwięcéj pomocy potrzebuje, samą, w nędzy lub rozpaczy — a ztąd wnieść możemy, że kobiéta taka znajdując się pośród okoliczności, z których zwycięzko mógłby wyjść tylko człowiek obdarzony wcale niepospolitą i silniejszą wolą, nie powinna zbyt surowéj ulegać karze; ten zaś, który ją uwiódł i postawił przez to w tak tragicznem położeniu, z którego występek tylko lub hańba wyprowadzić ją może, nie powinien pozostać bez kary, jak to niestety dotychczas wszędy ma miejsce [48]). Jeżeli więc prawodawstwo ma na celu zmniej-

[48]) *Code Pénal* uważa, że dziewczyna mająca pietnaście lat skończonych, powinna sama być stróżem swego honoru, i dla tego uwiedzenie i stręczenie jéj do nierządu żadnéj nie ulega karze. Kodeks znów kar gł. i p. z 1847, w Art. 1008 naznacza karę za uwiedzenie kobiéty pod przyrzeczeniem małżeństwa.

szenie liczby dzieciobójstw, a w wymiarze kary nie chce pastwić się nad winnym, lecz wymierzyć mu sprawiedliwość, powinno zrównać koniecznie w tym względzie położenie mężczyzny i kobiéty, karać najprzód uwodziciela, aby następnie dopiéro ukarać mógł uwiedzioną. Naturalnym zaś skutkiem tego będzie niezawodnie zmniejszenie się liczby dzieciobójstw. Przedewszystkiém więc w rozbiorze kary i stopnia jéj przy dzieciobójstwie zdaje nam się rzeczą konieczną doradzać wprowadzenie, jako środek prewencyjny, zapobiegający, stósownéj kary spotykającéj uwodziciela nieochybnie.

Przedstawiwszy sobie nieszczęśliwy stan bobiéty przywiedzionéj do pomysłu dzieciobójstwa, walkę toczącą się w niéj między obawą okryć ją mającéj niesławy a uczuciem miłości macierzyńskiéj, widzimy, że kobiéta dopuszcza się zbrodni, upadając dopiéro w téj walce, stawiając wyżéj dobrą sławę nad ciężkie, kosztowne i bolesne nieraz obowiązki matki. Że kobiéta stacza podobną walkę, żaden uczciwy człowiek za złe jéj tego wziąśćby nie mógł, bo biada społeczeństwu, w którém kobiéty straciłyby wstyd niewieści i lekceważyły dobrą sławę. Dla tego téż prawo, zanim ucieknie się do ostatniego środka, to jest kary, powinno, nie osłabiając wcale potęgi opinii, nie występując przeciwko hańbie spadającéj na upadłą kobiétę, używać środków zapobiegających; powinno starać się o umocnienie jéj w walce, którą toczy, o podniesienie jéj moralne, o wyrobienie przekonania, że niesława będzie dla niéj sprawiedliwą karą za zapomnienie o kobiécych obowiązkach; powinno wpoić w upadającą przekonanie, że właśnie tém sumienném pełnieniem obowiązków macierzyń-

skich uniknie prześladowania spółeczeństwa, które jéj w końcu całą winę chętnie przebaczy; powinno wreszcie starać się wpłynąć w ten sposób na spółeczeństwo, iżby występna kobiéta mogła spodziewać się po upływie pewnego czasu przez poprawę zupełnéj rehabilitacyi. Wybór skutecznych ku temu środków jest nader trudnym. Konwencya jednak Francuska dała nam przykład, wydając prawo: „*Toute fille, qui pendant dix ans, soutiendra avec le seul fruit de son travail son enfant illégitime, aura droit à la recompense publique*“. Przytoczony już przez nas wyżéj Legouvé wymownie broni to prawo, mówiąc: „Filozofija oburzyła się nań, politycy osławili je jako nagrodę za rozpustę, a szyderstwo okryło śmiesznością, nam jednak zdaje się być godném podziwienia. Po raz to pierwszy prawo cywilne stało się religijném, po raz pierwszy przyznano pokucie wysokie pojednawcze znaczenie, jakie jéj Chrystus nadał— i oto nakoniec prawodawstwo wyrzekło głębokie a wzruszające zasady: Więcéj będzie w niebie radości z jednego nawróconego grzésznika, aniżeli ze stu sprawiedliwych. Ah! któż więc nigdy nie upadł? Któż nie wié o ile łatwiéj oprzéć się pokusie, aniżeli błąd swój naprawić? Nasze prawa jednodzienne surowość swoją posunęły do potępienia na wieki, piętno wybite przez nie na ciele albo imieniu winnego nie zaciera się nigdy, i rehabilitacya dopuszczona dla bankrutów niemożliwą jest dla istót upadających w skutek chwilowego obłąkania! Ah! spuśćcie, spuśćcie promień światła do waszych chat i waszych więzień! Powiédzcie zabójcy, który zabił kogoś w skutek chwilowego uniesienia, że ocaliwszy dwudziestu ginących, zmaże ciążące na nim piętno zbrodni; po-

wiédzcie złodziejowi, że wzbogaciwszy stu nieszczęśliwych, będzie również oczyszczony z obciążającego go zarzutu i że oczyszczenie takie i rehabilitacya będzie tak świetną i publiczną, jak była kara. Prawo rzeczypospolitéj francuskiéj daléj jeszcze posunęło się dla dziewicy matki, która owocem własnéj pracy utrzymywała dziécię swe przez lat 10, słusznie ją za to wynagradzając. Otwarte bowiem przyznanie się do błędu wtedy, kiedy nic nas do tego nie zmusza, przyznanie się w zamiarze naprawienia go, a naprawienie poświęceniem, pod ciężarem niesławy publicznéj, wytrwanie w tém przez lat dziesięć, jest faktem więcéj świadczącym o wielkości duszy, aniżeli nieskalana niewinność całego życia dziewiczego“ [49]).

Użyciem takich zapobiegawczych środków ustawodawstwo byłoby w możności usunąć znaczną liczbę dzieciobójstw, a jeżeli i te bezskutecznemiby się okazały, jeżeliby kobiéta nie dosyć jeszcze przepisami prawa pokrzepiona, nie zdołała oprzeć się wpływom zewnętrznym i pozbawiła życia swoje dziécię, wtedy dopiéro winna uledz karze odpowiadającéj wszystkim warunkom czynu tego wskazanym przez nas, zgodnéj z charakterem, jakim dzieciobójstwo się odznacza, i stanem, w jakim się matka w chwili spełnienia zbrodni znajdowała.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, widzieć można, że źródłem dzieciobójstwa są raczéj nieprzyjazne zewnętrzne okoliczności, aniżeli zepsucie woli; że występek tu spełnianym bywa nie tyle z zimną rozwagą i z dobrze naprzód obmyślanym planem, ile w skutek rozdrażnienia, bardziéj z lekkomyślności aniżeli ze złośliwości, i że kobiéta dopuszczająca się dziecio-

[49]) Legouvé: *Histoire morale des femmes.* Str. 264.

bójstwa daje dowód głównie słabości moralnych zasad, drażliwości i giętkości charakteru. Zwróciwszy nadto uwagę na tę okoliczność, że spółeczeństwo, wychodząc z zasady konieczněj obrony, ma prawo taką tylko wolę skrępować, taką egzystencyę zniszczyć, które ciągłém grożą mu niebezpieczeństwem, i że w końcu wola matki pozbawiającéj życia własne dziécię, nie okazuje zawsze zbyt wysokiego stopnia zepsucia: taki zrobić musimy wniosek, że spółeczeństwo nie ma prawa karać dzieciobójstwa śmiercią, ani dożywotném więzieniem.

Kara oprócz zadosyćuczynienia sprawiedliwości, czyli oprócz właściwego ukarania, oprócz odstraszenia, ma jeszcze głębszy, szczytniejszy, najbardziéj ludzki cel, poprawę przestępcy. Kobiéta więc, pozbawiająca swe dziécię życia w ten sposób, winna być karaną, iżby kara wpłynęła na poprawę jéj pod względem moralnym, na wpojenie pojęć o świętych obowiązkach matki, iżby uczyniła z niéj sumiennie pojmującą swe obowiązki jednostkę spółeczeństwa.

## Dzieciobójstwo podług nowszych prawodawstw Europejskich.

Rozebrawszy zasady na jakich opiera się pojęcie dzieciobójstwa i kara za nie wymierzona, pozostaje nam w krótkości przedstawić stan obowiązujących obecnie w przedmiocie tym prawodawstw, i porównać je z zasadami przez naukę przyjętemi; a przekonamy się, że nawet teraźniejsze ustawy karne w téj mierze nie zupełnie odpowiadają wymaganiom nauki i konieczněj potrzebują reformy.

W Bawarskim kodeksie z roku 1813, znajdujemy najdokładniejsze określenie dzieciobójstwa przez

sławnego Feuerbacha ułożone: Matka pozbawiająca z zamiarem życia dziécię swoje nieprawe, nowonarodzone, zdolne do życia, powinna być skazaną na więzienie na czas nieograniczony [50]). Podmiotem występku jest matka, mogąca obawiać się smutnéj przyszłości z powodu przyjścia na świat dziécięcia, działająca z zamiarem; przedmiotem jest żywe, nowonarodzone, zdolne do życia dziécię nieprawego pochodzenia; zdaje się więc jakoby wszystkie warunki odpowiadały wymaganiom nauki. Jednak art. 159, wedle którego tylko dziécię niemające trzech dni można uważać za nowonarodzone, stoi już na fałszywéj zasadzie [51]). Nie odpowiada również zasadom przez nas przyjętym kara więzienia na czas nieograniczony, równająca się dożywotniemu więzieniu, która w razie powtórzenia występku niewłaściwie zgoła, a nawet wbrew wszelkim zasadom prawa karnego zamienia się na inny najsurowszy rodzaj kary, a mianowicie na karę śmierci [52]). Ta nawet okoliczność, iż według zasady stopniowania kar jedynie kara śmierci może

---

[50]) Art. 157. *Eine Mutter, welche ihr uneheliches, neugebornes, lebensfähiges Kind absichtlich um das Leben bringt, soll zum Zuchthause auf unbestimmte Zeit verurtheilt werden.*

*Przypisek Redakcyi.*— Od końca roku 1861 wprowadzony w wykonanie nowy kodeks Bawarski idący wraz z Pruskim kodeksem karnym z r. 1851 za wzorami ustawodawstwa Francuskiego, wyrzekł się widoków Feuerbacha, postanowiwszy, iż pozbawienie życia nowonarodzonego dziécięcia z prawego łoża przez matkę własną, jest także dzieciobójstwem.

[51]) Art. 159. *Ein Kind, welches noch nicht drei Tage alt geworden, ist für ein neugeborenes Kind zu erachten.*

[52]) Art. 158. .......*Widerholter Kindermord hat die Todesstrafe zur Folge.*

być surowszą, niż więzienie na czas nieograniczony, przekonać nas może dostatecznie, że więzienie na czas nieograniczony jest niewłaściwą karą, skoro za powtórzenie przestępstwa, możliwém jest tylko całkowite zniszczenie egzystencyi przestępcy, przez śmierć. Jeżeli zaś celem kary jest poprawa, to więzienie na czas nieograniczony żadnego pod tym względem wpływu mieć nie może, odbierając winowajcy nadzieję powrócenia w świat i przyprowadzając go w ten sposób do rozpaczy. Surowość więc prawa Bawarskiego wytłumaczyć sobie jedynie możemy znaną teoryą odstraszenia przez Feuerbacha zaleconą a przez prawo to przyjętą.

Pruski kodex karny (*Strafgesetzbuch*) z 1851 r. nie tyle dokładne co Bawarski daje określenie dzieciobójstwa. Art. 180 mówi: „Matka zabijająca z zamiarem, nieprawe dziécię, przy połogu albo bezpośrednio po nim, podlega ciężkiemu więzieniu od lat 5—20. Jeżeli zaś zabójstwo dziécięcia popełniła nie matka, ale inna osoba, albo jeśli inna osoba przyjęła udział w dzieciobójstwie, to do niéj stosują się przepisy o rozmyślném albo umyślném zabójstwie". Z artykułu wyżéj przytoczonego i jego podziału widzimy, że kodeks Pruski oddziela zupełnie dzieciobójstwo od zabójstwa, do tego stopnia, że nawet osoby obce, pomagające do spełnienia dzieciobójstwa uważają się za wspólników prostego zabójstwa, a to z tego powodu, że za niemi nie przemawiają okoliczności cechujące działanie matki. Trafném jest także to, że w prawie Pruskiém dzieciobójstwo z winy nie ma miejsca, a jakkolwiek w przypisie do Art. 180 użyto wyrażenia *culpose*, z którego wnosićby można, że przestępstwo to popełnioném być może z winy, wy-

rażenie jednak art. 180 *„vorsätzlich tödtet“*, stanowczo temu jest przeciwném. Nie tyle szczęśliwym jest kodeks Pruski w oznaczeniu czasu, w ciągu którego występek spełnionym być może, żeby go za dzieciobójstwo uważano. Najprzód wyrażenie *in oder gleich nach der Geburt*, zbyt jest niedokładném; zdaje się, że co do pierwszéj jego części, dziécię *in der Geburt* nie żyje jeszcze samoistnie, lecz jedynie życiem matki egzystuje, dla tego choćby ono było zupełnie dojrzałym płodem, czyn matki mający na celu pozbawienie go życia, będzie *abortus*, nie *infanticidium*, należałoby więc z wyżéj rzeczonego artykułu wyrzucić wyrażenie *in*. Wyrażenie także *gleich nach der Geburt* jest nieokreśloném, bo nie oznacza, czyli czyn ma być spełnionym zaraz, lub w godzinę, lub w ciągu dnia, słowem nieokreślono, jak długo dziécię za nowonarodzone uważać należy. Kara od 5—20 lat zdaje się nam być za surową, zwłaszcza gdyby zachodziło złe urządzenie więzień.

Pominiemy tutaj rozbiór przepisów kodeksu austryackiego, bo lubo kodeks z 1803 r. został przerobionym w 1852 r., pojęcie jednak o dzieciobójstwie i kara za nie, bez zmiany jak o tém przekonywa art. 139 kodeksu 1852 r. przeniesione zostały do nowego prawa z art. 122 kodeksu dawniejszego.

Przystępując w końcu do wyłożenia pojęcia o dzieciobójstwie, podług kodeksu kar głównych i poprawczych, z 1847 r. obowiązującego w Polsce, widzimy, że przestępstwo [53]) to, jest przedmiotem dwóch artykułów to jest 923 i 932. Kodeks z 1847 r. trak-

---

[53]) Podług terminologii przyjętéj w kodeksie kar głównych i poprawczych.

tuje dzieciobójstwo daleko kazuistyczniéj, aniżeli kodeks z 1818 roku, a mimo tego nie można powiedzieć, iżby w określeniu jego miał być jaśniejszym lub trafniejszym, owszem zdaniem naszém kodeks ten jeżeli nie stoi niżéj w porównaniu z kodeksem 1818, to bynajmniéj nie wyrobił sobie dokładniejszych pojęć prawnych, — pod względem zaś surowości kary przechodzi o wiele wszystkie inne kodyfikacye prawa karnego [54]).

Prawodawca za pobudki dzieciobójstwa uważał wstyd i obawę — a wyrażenie „dziécię z nieprawego łoża" pozwala nam wnioskować, że każda kobiéta bez różnicy stanu może być podmiotem tego przestępstwa, jeżeli tylko urodzenie dziecka na sławie szkodzić jéj może. W określeniu przedmiotu prawo mniéj jest dokładném; mówiąc bowiem o dzieciobójstwie jako zabójstwie „dziecka z nieprawego łoża". wspomina tylko że czyn powinien być spełnionym przy urodzeniu, nie objaśniając bliżéj jak to rozumieć należy; nie ma także wzmianki żadnéj czy dziécię ma być zdolne do życia. Niewłaściwą jest także tak znaczna różnica w karze za dzieciobójstwo spełnione przez niedanie pomocy. Bo czy dzieciobójstwo spełnioném jest *per commissionem* (przez czynne działanie), czy téż *per ommissionem* (przez zaniedbanie), jeden i ten sam zawsze jest zamiar, a różnica może być tylko w stopniu złéj woli — a raczéj w sposobie pojawienia się jéj na

---

[54]) Porów. Uwagi nad kodeksem karnym Królestwa Polskiego wprowadzonym w wykonanie od 1 Stycznia 1848 r. przez Prof. Uniw. Jagiell. Michała Koczyńskiego, w Krakowie, 1861 r. str. 1—64; tudzież opinije Rady stanu Królestwa Polskiego, w niniejszém czasopiśmie z 1863 r. str. 660 i t. d. umieszczone.

zewnątrz. Kodeks daléj nie określa wcale, czyli czyn ma być spełnionym jawnie, czy téż tajemnie — utajenie zaś przyjścia na świat dziécięcia nieżywego, pod wpływem wstydu lub obawy, z wymierzoną nań karą od 6 miesięcy do roku jednego wieży, jest wykroczeniem policyjném i bez porównania łagodniéj karaném być winno. W końcu za powtórzenie dzieciobójstwa, kara najwyżéj o jeden, nie zaś o trzy stopnie mogłaby być podwyższoną.

Widzimy więc, że teorya kodeksowa dzieciobójstwa pełną jest niejasności i niedokładności; wszystkie one jednak prawie niczém są w porównaniu z surowością saméj kary, przeciwną wszelkim zasadom polityki karnéj. Pomijam tu konieczne w prawodawstwie środki prewencyjne, zapobiegające przestępstwom, których to prewencyjnych sposobów kodeks u nas obowiązujący wcale nie zna; zwrócić jednak koniecznie muszę uwagę, o ile kara przez kodeks oznaczona zupełnie jest niestósowną, przeciwną uczuciom sprawiedliwości, jak wreszcie zgoła nie odpowiada wymaganiom polityki kryminalnéj.

Podmiot przestępstwa w mowie będącego, jakeśmy się o tém przekonać mieli sposobność, mówiąc o karze, nie objawia zbyt wysokiego stopnia zepsucia woli; słabość jéj jest główném zbrodni źródłem. Kobiéta popełniając dzieciobójstwo, z tego powodu mianowicie staje się winną, że upadłszy obyczajowo nie miała dosyć odwagi do zniesienia dotykającéj ją niesławy, do podniesienia się z upadku, przyznając się do winy. Zadaniem więc prawodawcy w takim razie winno być oprócz stósownéj za czyn taki kary, podniesienie moralne winnéj, poprawa. Kodeks z 1847 r. wcale nie troszczy się o ten cel tak pięk-

ny przecież. Wprawdzie surowo karze, (zbyt surowo nawet, myśląc, że w ten sposób wszystkiego dopełnił), lecz drugi cel kary, poprawa, zupełnie został pominięty. Pozbawienie wszelkich praw, ciężkie roboty w zakładach fabrycznych, a następnie osiedlenie na Syberyi — kara połączona z nadzwyczajną ilością chłosty, lub téż zesłanie na mieszkanie do Syberyi, a dla osób od kar cielesnych niewyłączonych zamknięcie w domu roboczym — oto są kary naznaczone za dzieciobójstwo przez kodeks z 1847. Kary tak srogie w żaden sposób krytyki wytrzymać nie są w stanie.

Wykazaliśmy wyżéj, że podmiot tego przestępstwa nie popełnia czynu, pociągającego za sobą konieczność zniszczenia całkowitéj jego egzystencyi; tymczasem kodeks daléj posunął swoją surowość, bo nie pozbawiając winnéj życia fizycznego, pozbawiają praw ludzkich, zerwawszy stosunki łączące dzieciobójczynię ze społeczeństwem pośród którego dotychczas żyła, przenosi do nowego świata lodowatego, zabija moralnie pobytem we fabrykach lub roboczych domach, a przy tém wszystkiém każe jéj pędzić życie całkiem innego rodzaju, i żadnéj powrotu do dawnych stosunków nie pozostawia nadziei. Ciężkie roboty w zakładach fabrycznych, pobyt w roboczym domu bynajmniéj nie są środkiem, któryby prowadził do umoralnienia, do poprawy kobiéty występnéj. Atmosfera ich moralna do wysokiego stopnia zepsuta, obcowanie codzienne z wszelkiego rodzaju zbrodniarzami, nie może dobroczynnie na charakter jéj oddziaływać. Śmiało zatém powiedzieć można, że kobiéta, wchodząc do nich, jest istotą słabą, godną jeszcze litości, przebywszy zaś tam przez czas pewien, do gruntu staje się zepsutą, i wyrzutkiem płci swojéj na zawsze pozo-

stanie. Nie podobna więc wymagać, aby w ten sposób słaba istota, co raz zbłądziła, poprawioną być mogła.

Okoliczność ta przekonać nas tylko może o jednéj z ważniejszych słabych stron kodeksu 1847 r., o jego zbytecznéj surowości, i konieczności jak najspieszniejszéj zmiany prawodawstwa tego na więcéj postępowe, w imię uczuć ludzkości i sprawiedliwości.

Życzeniem tém należy nam zakończyć rozbiór nauki zbyt szeroko może rozwiniętéj.

## PRAKTYKA SĄDOWA.

**I. Uchwały sądów karnych zyskują moc obowiązującą dopiéro po doręczeniu ich stronie interesowanéj, nie zaś w chwili ich powzięcia, jak to najnowszemi czasy w sądach wyższych Lwowskim i Krakowskim twierdzono.**

**II. Okoliczności tamujące bieg postępowania przecież nie przerywają dawności, skoro nie były spowodowane przez samychże obwinionych.**

**Przedawnienie w sprawach drukowych (w myśl §§. 27 i 40 ustawy drukowéj z 17 Grudnia 1862 do L. IV. i 6 D. P. P.) dopuszczone uchwałami c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 16 Lutego 1864 r. L. 2760 i sądu najwyższego Wiedeńskiego z 17 Lipca 1864 r. L. 12624— w przeciwstawieniu do wyroku sądu wyższego w Krakowie z 23 Marca 1864 L. 3701 nieuznającego dawności.**

Przedmiotem rozprawy ostatecznéj dnia 11, 12 i 13 Lutego 1864 r. odbytéj, były sprawy drukowe przeciw członkom redakcyi dziennika „Czas“ o występki z §§. 300 i 305 k. k. tudzież o zbrodnie naruszenia publicznéj spokojności

z §. 66 k. k. Wszystkich spraw było siedm, na podstawie przepisów procedury karnéj o połączeniu zarzutów mających ze sobą związek bliższy.

Po ukończonéj rozprawie trzydniowéj uchwalił sąd krajowy Krakowski odstąpić od dalszego dochodzenia z powodów wyłuszczonych w sposób następujący:

Co do spraw drukowych nie ma potrzeby zastanawiać się bliżéj nad pytaniem, czyli w inkryminowanych artykułach przy ostatniéj rozprawie dosłownie odczytanych zachodzą znamiona czynu karze wedle ustawy karnéj podlegającego; albowiem powtórnemi uchwałami tak pierwszéj jako i drugiéj instancyi, a co do niektórych spraw także i uchwałą trzeciéj instancyi już orzeczoném zostało, że w zaskarżonych artykułach zachodzą znamiona zbrodni i występków.

Rozprawa ostateczna w niczém nie zmieniła téj rzeczy pod względem przedmiotowym, przeto co do przedmiotowéj istoty czynu sąd krajowy polega na uchwałach przy wstępie swego orzeczenia przytoczonych i uważa istotę czynu za udowodnioną. Co się zaś tyczy ocenienia winy oskarżonych w sprawach drukowych, to w tym względzie przedewszystkiém nadmienić wypada:

Że postanowienia prawa drukowego z dnia 17 Grudnia 1862 r. do sprawy teraźniejszéj zastósowanemi być winne, nie podlega żadnéj wątpliwości, albowiem te prawidła dla oskarżonych co do zadawnienia ich winy daleko korzystniejsze są od postanowień ogólnego prawa karnego w przedmiocie dawności.

Mianowicie §. 40 tegoż prawa drukowego z r. 1862 mieści w sobie przepis, że nawet w razie, gdyby względem czynu karygodnego pismem drukowém popełnionego nie zaszło jeszcze wedle zasad ustawy karnéj przedawnienie, wszelkie postępowanie sądowe ustaje, skoro od dnia wyjścia pisma drukowego lub od początku rozszerzania takowego w kraju tutejszym sześć miesięcy upłynęło, jeśli w tym czasie karno-sądowe postępowanie, chociaż ono możliwém było, przeciw żadnemu z winnych wprowadzoném nie zostało, (lub

po rozpoczęciu przez taki sam czas popieraném nie było). Zwracając się do faktu,— sąd powziął przekonanie, że w mowie będące processa drukowe zadawnieniu podpadły, albowiem postępowanie w tych sprawach zalegało dłużéj jak przez sześć miesięcy.

Przytoczona znów przez prokuratoryę okoliczność, że załatwienie ostateczne tych spraw przewlokło się z powodu innych okoliczności, a mianowicie w skutku prośby przez właściciela „Czasu" do ministerstwa sprawiedliwości wniesionéj o umorzenie wszelkich przeciw redakcyi wytoczonych processów, co z swéj strony wywołało przesłanie wszystkich aktów do wyższych władz. Nie małą téż zwłokę sprawiły raz niezbędnie potrzebne połączenie innego processu (przeciw p. Leonowi Chrz. o zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności z §. 66 U. k.) ze sprawą niniejszą, a powtóre konieczne ukończenie processu przeciw temuż obwinionemu wytoczonego o zbrodnię pojedynku.

Sąd zaś mniema, że wszystkie tu wymienione wypadki nie mogą nic szkodzić oskarżonym, gdyż te przeszkody nie zostały wywołane przez oskarżonych w niniejszych processach drukowych a nawet opisane przez prokuratoryę czynności sądowe nie wypływają z istotnego postępowania karnego wytoczonego bezpośrednio przeciw oskarżonym, przeto raz rozpoczęte przedawnienie takiemi krokami, jak prokurator rządowy wyraził, przerwaném być nie mogło, zwłaszcza, gdy z całego postępowania nic takiego nie wyszło na jaw, z czegoby wnosić można, że oskarżeni przynależne im z §. 40 ustawy drukowéj dobrodziejstwo prawne krótszego terminu przedawnienia własném przewinieniem utracili.

To zdanie w całéj rozciągłości zastósowaném być winno w sprawie p. Aleksandra Sz. i p. Zygmunta S., albowiem od dnia 19 Lutego 1863 r. jako chwili odroczenia ostatecznéj rozprawy aż do dnia 19 Sierpnia 1863 r. żaden krok sądowy do dalszego toku postępowania należący, przedsięwziętym nie został, a oskarżeni ci nie spowodowali sami zwłoki w ostateczném załatwieniu ich sprawy zaszłéj.

Wątpliwém wydaje się zastósowanie krótszego czasu przedawnienia tylko do p. Mikołaja K. i p. Antoniego K., gdyż pierwszemu prawomocna uchwała oskarżenia dnia 15 Lipca 1863 doręczoną została, a termin do teraźniejszéj ostatecznéj rozprawy na dzień 23 Grudnia 1863 rozpisano; p. Antoniemu K. zaś zważywszy, że przeciw jego współwinnemu (p. Mikołajowi K.) postępowanie trwało aż do dnia 15 Lipca 1863, czas potrzebny do zadawnienia w myśl §. 40 ustawy drukowéj dopiéro od dnia 15 Lipca 1863 roku liczonym być może.

Rozwiązanie całéj wątpliwości zawisło od rozstrzygnienia pytania, co stanowi krok taki, który przerywa dawność, czy już powzięcie w sądzie uchwały rozpisującéj ostateczną rozprawę, lub téż dopiéro doręczenie téjże uchwały obwinionym. Sąd po dokładném zastanowieniu się uznał, że dopiéro doręczenie uchwały rozpisującéj rozprawę ostateczną przedawnienie przerywa; ponieważ w myśl §. 40 jako przepisu tu jedynie mającego zastósowanie naznaczenie terminu do ostatecznéj rozprawy z zawezwaniem obżałowanych nie uchodzi za czynność dalszego postępowania karnego przeciw oskarżonym, albowiem podług ogólnych zasad prawnych wezwanie dopiéro wtedy swój skutek prawny osiąga, jeżeli takowe oskarżonemu doręczoném albo ustnie oznajmioném zostało; przytém dopiéro od czasu doręczenia lub ogłoszenia takowego zaczynają się prawne skutki tego wezwania, z czego wynika, że dopiéro od tego czasu postępowanie karne za istotnie przeciw oskarżonym popierane uważaném być musi.

Gdy podług dowodów znajdujących się w aktach wezwania doręczone zostały oskarżonym p. Mikołajowi K. i p. Antoniemu K. dopiéro dnia 26 Stycznia 1864 r., a zatém ze względu na dzień doręczenia prawomocnéj uchwały oskarżenia (to jest 15 Lipca 1863 r.) doszły ich już po upływie terminu sześciomiesięcznego, a oni téj zwłoki w doręczeniu wezwania nie spowodowali — przeto samo zawezwanie bez doręczenia onegoż nie uzasadnia przerwy zaczętego za-

dawnienia, i nie może pozbawiać oskarżonych nabytego już z dniem 15 Stycznia 1864 r. dobrodziejstwa prawa z §. 40 u. d.

Przy stósowaniu tych zasad sąd musiał wszystkie w wyroku wspomniane sprawy drukowe w myśl §. 289 postęp. kar. uchwałą odstąpienia załatwić, przyczém w szczególności co do processu drukowego p. Leona Chrz., któremu ostatnia uchwała oskarżenia w téj sprawie dnia 2 Czerwca 1863 roku doręczona została, nadmienić wypada, iż przedawnienie co do tego przedmiotu nawet przez późniejszą sądową sprawę jego o zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności z §. 66 U. k. przerwane nie jest, albowiem na sprawy drukowe w myśl §. 40 u. d. ogólne zasady ustawy karnéj o przedawnieniu żadnego wpływu nie mają, a zatém też w szczególności postanowienie §. 229 lit. *d.* k. k. zastósowaném tu być nie może.

Orzeczenie co do utraty pewnéj części z kaucyi, nie ma miejsca, albowiem utrata kaucyi w sprawie drukowéj jest karą, oskarżeni jednak od wszelkiéj kary uwolnieni zostali.

Zakaz rozszerzania wspomnianych na wstępie artykułów inkryminowanych, tudzież zniszczenie zabranych egzemplarzy „Czasu“ (Nr. 74 z roku 1861 i Nr. 27 z roku 1863 tegoż dziennika) jest prawnym skutkiem orzeczenia, że w artykułach tych, uważając rzecz całą ze stanowiska przedmiotowego, istotnie zachodzą znamiona po części zbrodni, po części zaś występków i przekroczeń.

Wcale znów inaczéj zapatrywała się druga instancya na sprawę obecną. Sąd wyższy bowiem usuwając zarzut zadawnienia, potępił wszystkich oskarżonych. Powody wyroku apelacyjnego z 23 Marca 1864 r. L. 3701 były takiéj osnowy:

Nadprokuratorya rządowa udowodniła w wywodzie odwołania się od wyroku pierwszéj instancyi, iż co do postępowania we wszystkich processach drukowych „Czasu“, jakie obecnie przychodzą pod rozstrzygnięcie, ze względu na brzmienie §. 18 postęp. w spr. dr. z 17 Grudnia 1862 przepisy procedury karn. z r. 1853 mają swoje zastósowanie, i że

kwestya dawności, jako kwestya materyalnego prawa karnego według §. 40 ustawy dr. z 17 Grudnia 1862 r. ma być osądzoną, ponieważ zasady przedawnienia zawarte w nowszéj ustawie dr. są łagodniejsze (§. 8 ust. dr. z 17 Grudnia 1862 r.).

Z następującego na aktach opartego wyłuszczenia rzeczy najwyraźniéj i najdobitniéj się okaże, iż o przedawnieniu przy żadnym z popełnionych czynów karygodnych mowy być nie może, albowiem:

I) pierwsza sprawa drukowa (tycząca się Nru 74 „Czasu“ z 29 Marca 1861 r.) przedmiotowo występek z §. 300 k. k. stanowiąca, za którą odpowiedzialny redaktor Antoni K. pod oskarżenie oddany został — miała całkiem prawidłowy przebieg. Mocą bowiem uchwały sądu kr. z 10 Sierpnia 1861 r. L. 8065, potwierdzonéj w sądzie wyższym uchwałą z 25 Listopada 1861 r. L. 12522, zapadło zaskarżenie. Od tych dwóch jednostajnych uchwał oskarżenia odwołał się obwiniony jeszcze do trzeciéj instancyi. Nadzwyczajny ten rekurs orzeczeniem sądu najwyższego z 24 Lutego 1862 L. 2472 odrzucono, co nadeszło do sądu krajowego 8 Kwietnia 1862. Ale wtedy nie można było ani rozpisać rozprawy końcowéj ani jéj przeprowadzić, ponieważ dziennik „Czas“ przed nadejściem ostatecznego orzeczenia wzmiankowanego dopuścił się dwóch świeżych czynów karygodnych drukiem popełnionych, a mianowicie

II) w Nrze 231 z 8 Października 1861 występku §. 300 k. k., a

III) w Nach 30, 31 z 6 i 7 Lutego 1862 zbrodni zaburzenia publicznego spokoju w myśl §. 65 lit. *a.* k. k.

Mocą uchwały sądu krajowego z dnia 7 Czerwca 1862 L. 6682 za występek (pod II) Antoni K., a za zbrodnię (pod III) Aleksander S. oskarżeniu podpadli, mocą uchwały sądu wyższego z 23 Lipca 1862 L. 9883 częściowo zatwierdzonéj (oskarżenie ad II, ad III zaś uchwałę oskarżenia sądu kraj. zmieniając, od postępowania karnego z braku istoty czynu odstąpiono), lecz dopiéro decyzyą sądu najwyższego z 16 Października 1862 L. 5810 zatwierdzoną była uchwałą oskarże-

nia w trzeciéj instancyi, i doręczono ją obwinionemu 27 Listopada 1862.

Ale i wtedy nawet nie można było w pomienionych trzech połączonych sprawach karnych drukowych rozpisać rozprawy ostatecznéj, ponieważ

IV) w Nrze 260 „Czasu“ z 12 Listopada 1862 popełniono znowu świeży występek z §. 300 k. k. Dotyczące doniesienie prokuratoryi odrzucił wprawdzie sąd krajowy uchwałą z dnia 4 Grudnia 1862 L. 16076, jednak w skutek odwołania się prokuratoryi polecono mu mocą uchwały sądu wyższego z 7 Stycznia 1863 L. 27, aby doniesienie to wziął pod rozpoznanie sądowe, poczém Zygmunt S. i Antoni K. mocą uchwały sądu wyższego z 7 Lutego 1863 L. 1258 w stan oskarżenia weszli.

Ponieważ z przyczyny ustawicznie ponawiających się karygodnych działań drukiem popełnianych „Czasu“, z których jedno drugie goniło, rzecz już taką przybrała postać, iż ku wyszydzeniu sądownictwa karnego żaden proces drukowy dojśćby nie mógł do kresu przepisanego, przeto wystąpienie stanowcze stało się potrzebą nieodzowną. Wreszcie pod naciskiem prokuratoryi rządowéj krajowy sąd przystąpił do rozpisania rozprawy końcowéj na 19 Lutego 1863 r. Obwinieni jednak K., Sz. i S., którym to nie mogło być na rękę, wnieśli 13 Lutego 1863 do L. 2145 podanie o odroczenie rozprawy ostatecznéj, do czego sąd krajowy uchwałą z 14 Lutego 1863 wprawdzie się nie przychylił, ale przecież w sprzeczności z tą uchwałą przy saméj rozprawie ostatecznéj dnia 19 Lutego 1863 rozpoczętéj, na żądanie obwinionych i ich obrońcy uchwalił on ze względu na dalsze trzy karygodne czyny drukiem popełnione odroczenie téj rozprawy ostatecznéj na czas późniejszy, przez co także zarazem uznał, iż dalsze prowadzenie a mianowicie ukończenie postępowania przeciw obwinionym K., Sz. oraz S. nie jest możliwém, albowiem

V) Nr. 284 „Czasu“ z 11 Grudnia 1862 przyniósł artykuł przedmiotowo występek z §§. 300 i 305 w sobie zawierający. Wprawdzie sąd krajowy w téj rzeczy śledztwa

zarządzić nie uchwalił, jednak w skutek odwołania się prokuratoryi odebrał tenże sąd polecenie, aby śledztwo wytoczył, poczém p. Mikołaj K. i p. Antoni K. jednobrzmiącemi uchwałami sądu kraj. z 31 Marca 1863 L. 3462 i sądu wyższego z 11 Maja 1863 L. 6684 o pomienione występki pod oskarżenie oddani zostali. Następnie

VI) Nr. 25 „Czasu“ z 31 Stycznia 1863 mieścił w sobie artykuł stanowiący przedmiotowo występek z §. 305 k. k., za który Leon Ch. i Antoni K. na mocy uchwał sądu kraj. z 31 Marca 1863 L. 3461 i sądu wyższego z 11 Maja 1863 L. 6681 wstąpili na nowo w stan oskarżenia; wreszcie

VII) Nr. 27 „Czasu“ z 4 Lutego 1863 ogłosił odezwy centralnego komitetu narodowego, z któréj to przyczyny Antoni K. mocą uchwał sądu kraj. z 31 Marca 1863 L. 3461 i sądu wyższego z 11 Maja 1863 L. 6681 oskarżeniu ulegli karno-sądowemu.

Nie potrzebuje może wyraźnego napomknienia ta okoliczność, iż w każdéj z powyższych spraw drukowych jeszcze oprócz tego cośmy podali, zapadały uchwały sądowe dopuszczające połączenia jéj z dawniejszemi już wiszącemi sprawami.

Ten łańcuch formalny ze spraw drukowo-karnych ukuty, zerwała dopiéro nowa ustawa drukowa z 17 Grudnia 1862, która jak wiadomo 10 Marca 1863 weszła w życie. Ona bowiem dozwala przeprowadzenie w oddzielnéj drodze każdéj sprawy drukowéj z osobna. Ale dopiéro 30 Maja 1863 zdołał sąd krajowy uchwalić wydanie prawomocnych uchwał oskarżenia w trzech sprawach drukowych najpóźniejszych i rozpisać rozprawę ostateczną we wszystkich powyższych siedmiu processach drukowych, co téż uchwałą sądową z 30 Maja 1863 L. 7629 z wyznaczeniem terminu na 22 Czerwca 1863 uskuteczniono.

Rozpisanie to jednak już 2 Czerwca 1863 powstrzymać musiano, ponieważ ministerstwo sprawiedliwości w skutek prośby właściciela „Czasu“ o umorzenie wiszących spraw drukowych tego czasopisma za rozporządzeniem z 23 Maja

1863 L. 714 zażądało sprawozdania aktami popartego przez sąd najwyższy przedłożyć się mającego, na co odmowna odpowiedź dopiéro 25 Września 1863 do sądu krajowego nadeszła.

Lecz nawet wówczas jeszcze nie można było rozpisać rozprawy końcowéj, ponieważ tymczasem Leon Ch. o zbrodnie §. 66 k. k. wszedł na mocy uchwały sądu krajowego z 7 Września 1863 do L. 11256 w stan oskarżenia, co uchwałą sądu wyższego z 26 Października 1863 L. 14600 zatwierdzoném zostało. Prócz tego był tenże Leon Chrz. jeszcze pod inném śledztwem z powodu pojedynku, które dopiéro uchwałą odstąpienia z 30 Listopada 1863 załatwiono.

To z akt sumiennie wyjęte przedstawienie rzeczy stawia dowód nie do odparcia, iż we wszystkich przypadkach postępowanie karno sądowe nietylko w przeciągu sześciu miesięcy, lecz bezzwłocznie zawsze wytaczaném bywało, i że postępowanie raz rozpoczęte bez przerwy daléj prowadzono. Zwłoka powstała w skutek prawem przepisanego połączenia powyższych siedmiu spraw drukowych ze sobą jak i ze sprawą karną Leona Chrz. o zbrodnię §. 66 k. k. Tak tedy z wszystkich ośmiu przypadków karnych stał się jeden, a każdy krok postępowania karnego w jednym lub drugim z powyższych ośmiu processów karnych był niejako ciągiem dalszym rozpoczętego postępowania przeciw wszystkim w te sprawy karne wplątanym osobom, zwłaszcza, że osobne postępowanie przeciw jednemu lub drugiemu z obwinionych przedtém w myśl §§. 40, 42 i 251 postęp. kar. nie mogło mieć miejsca.

Zresztą twierdzenie znajdujące się w zaskarżonéj uchwale sądu krajowego, iż wszelki krok postępowania karnego tylko wtenczas przedawnienie przerywa, jeżeli dotycząca uchwała sądowa obwinionemu doręczoną została, sprzeciwia się nietylko wyraźnym słowom (??) lecz i duchowi ustawy karnéj, a mianowicie §§. 227, 531 k. k. i §. 40 ustawy drukowéj z 17 Grudnia 1862.

Tym sposobem uzasadniono dostatecznie, jak mniemała druga instancya, niedopuszczalność przedawnienia we wszystkich sprawach zwyż opisanych.

Od wyroku sądu wyższego z dnia 23 Marca 1864 r. L. 3701, mocą którego współpracownicy „Czasu“ zbrodni i występków drukiem popełnionych za winnych uznani i na różne kary skazani zostali— założyli skazani rekurs do najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Rekurs odnosił się:

I. do tego ustępu wyroku sądu wyższego, którym przypuszczone przez sąd krajowy we wszystkich siedmiu sprawach drukowych przedawnienie za niebyłe uznano;

II. do tych ustępów wyroku sądu wyższego, w których istota czynu zbrodni lub występku w pismach drukowych pod zaskarżeniem będących, oraz wina podpisanych za udowodnioną uznaną została.

Ad I. Co do przedawnienia:

Nie może podlegać najmniejszej wątpliwości, iż do wszystkich wypadków obecnych spraw drukowych, nie ustawa drukowa dawniejsza z roku 1852 zastósowanie mieć winna, lecz nowa ustawa drukowa z roku 1862 i to do wszystkich wypadków popełnionych drukiem od 10 Marca 1863 r. zacząwszy, z tego powodu, ponieważ od tego dnia ustawa drukowa z 1862 r. obowiązywać zaczęła, zaś co do wszystkich dawniejszych przypadków na zasadzie §. 8 téjże ustawy stósowaną być może, albowiem ten paragraf wyraźnie zastósowanie téj ustawy do dawniejszych działań karnych nakazuje w tym razie, jeżeli dawniejsze ustawy dla obwinionego tchną większą surowością.

W przedmiocie przedawnienia dosyć jest porównać §§. 227, 228, 229, tudzież §§. 531 i 532 k. k., tudzież §§. 33, 34 ustawy drukowéj z roku 1852, z §fem 40 ustawy drukowéj z roku 1862, aby dojść do niezbitego przekonania, że nowsza ustawa w tym względzie jest daleko łagodniejszą dla obwinionych.

W tym przepisie bowiem nietylko najdłuższy przeciąg przedawnienia ograniczony jest do sześciu miesięcy, lecz nad to postanowioném zostało, iż przy przedawnieniu sześciomiesięcznéin ogólne zasady prawa karnego co do przedawnienia

miejsca nie mają. Dalej kładzie ustawa drukowa za warunek przedawnienia tę okoliczność, żeby od wydania pisma drukowego lub rozpowszechnienia onegoż w granicach państwa przez sześć miesięcy nie zostało rozpoczęte przeciw winowajcy dochodzenie sądowo-karne, jakkolwiek takowe możliwém było.

W końcu stanowi ustawa, iż przedawnienie sześciomiesięczne nawet wtenczas zachodzi, jeżeli rozpoczęte raz postępowanie sądowe przez tyleż czasu dalej prowadzoném nie było, bez względu na to, czy to popieranie postępowania sądowego możliwém było lub nie.

To tłumaczenie ostatniego ustępu §. 40 u. d. z r. 1862 wynika z saméjże litery prawa, w którém zdanie ścieśniające „*obgleich eine solche möglich war*“ odnosi się tylko do pierwszéj części okresu, gdzie mowa jest o wprowadzeniu i rozpoczęciu postępowania sądowego, zaś przy drugiéj części tego okresu, tam, gdzie mowa jest o popieraniu postępowania sądowego (*oder das eingeleitete Verfahren durch eine eben so lange Zeit nicht fortgesetzt wurde*) nie masz żadnego już ścieśnienia podobnego.

Jedném słowem przedawnienie kary w sprawach drukowych zachodzi samo przez się nawet wtenczas, jeżeli rozpoczęte dochodzenie karne z jakiéjkolwiekbądź przyczyny przez pół roku popiérane nie było.

Obok tak jasnych wyrazów ustawy drukowéj w §. 40, obok téj gramatycznéj interpretacyi ustawy nie ma potrzeby wchodzić w rozbiór powodów ustawy i badać ducha onéjże. Wszelako te powody (*rationes legis*) nastręczają się tu same przez się.

Skoro bowiem ustawa uważa przeciąg czasu sześciomiesięczny za dostateczny do przedawnienia największych nawet zbrodni drukiem popełnionych, bez względu na wszelkie inne przepisy o przedawnieniu powszechnéj ustawy karnéj, przypuszcza tém samém, że szkoda, czyli to społeczności w ogóle, czyli téż szczegółowym osobom drukiem wyrządzona, po sześciu miesiącach zupełnie zatartą i zagładzoną

została. Bo w rzeczy saméj! przy wolności druku, gdzie wszystkim pole dyskussyi otworem stoi, każda szkodliwa opinija drukiem ogłoszona znajdzie w tym przeciągu czasu już odpowiedź, zostanie rozebraną, wyjaśnioną, zbitą, a przez to zaprawdę złe skutki, jeżeli jakie z niéj wyniknęły, przez tę walkę myśli, i rozbiór krytyczny, uchylone i zniweczone zostały.

Kara po upływie tego przeciągu czasu wymierzona byłaby zbyteczna; repressya bowiem w sprawach drukowych wtenczas tylko jest skuteczna, kiedy kara następuje zaraz po uczynku, póki złe wrażenie karygodnego pisma drukowego jeszcze jest niezatarte, niesprostowane—jedném słowem póki skutki uczynku złego wedle przypuszczenia ustawy jeszcze trwają.

Dlatego téż ustawa nie wymaga do przedawnienia tego aby szkoda wynagrodzoną została, lub aby obwiniony w ciągu sześciu miesięcy do przedawnienia przepisanych, niedopuścił się żadnego nowego występku — dosyć jest, jeśli upłynął okres czasu prawem zakreślony — upływ tego terminu umarzającego sam przez się za bezwarunkowo dostateczny do przedawnienia uważanym być musi, a tém bardziéj wtenczas, gdy dochodzenie na drodze sądowo-karnéj przeciw obwinionemu już jest rozpoczęte. Wtedy bowiem nie ma najmniejszéj przeszkody w przeprowadzeniu dochodzenia i w osądzeniu sprawy w ciągu sześciu miesięcy. Istota bowiem czynu sama z siebie jest jawną i udowodnioną — treścią pisma drukowego, a osoba winowajcy znajoma,— co mianowicie stósuje się do pism peryodycznych, w których nazwisko redaktora odpowiedzialnego z woli prawa zawsze wyrażoném być musi. Żadnych tu dowodów, ani co do prawnego ustanowienia istoty czynu, ani co do winy obwinionego nie potrzeba.

W takim razie przeciąg sześciomiesięczny do zupełnego załatwienia sprawy, szczególniéj przy tak uproszczonych jak u nas formach postępowania sądowego w sprawach drukowych, ustawodawstwo uważa za dostateczny.

Jeżeli więc z jakiéjbądź przyczyny sąd powstrzymał to załatwienie i przez cały powyższy przeciąg czasu żadnego

kroku w postępowaniu sądowém przeciw obwinionemu nie uczynił, wówczas tenże nabywa prawo z §. 40 ustawy drukowéj mu służące i od wszelkiego poszukiwania na drodze karnéj uwolnionym zostaje.

Te zasady są tak pewne i niezbite, zresztą znalazły one tak jasne i trafne zastósowanie w wyroku pierwszéj instancyi, że istotnie dziwić się należy, jak sąd wyższy w zupełném ich zapoznaniu nie dostrzegł w obecnych przypadkach przedawnienia jak na dłoni będącego, i rzecz całą na pole całkiem obce przerzucił.

Przechodząc do szczegółowego zastósowania powyższych zasad nadmienić wypada, że we wszystkich siedmiu przypadkach idzie o przedawnienie zaszłe po rozpoczętém już dochodzeniu sądowém.

Dnia bowiem 19 Lutego 1863 r. stawili się do rozprawy głównéj: Aleksander Sz. z powodu artykułów w Nrze 30, 31 i 32 z. r. 1862 Czasu zamieszczonych, Zygmunt S. za artykuł w Nrze 260 w Czasie z r. 1862 zamieszczony i Antoni K. za artykuły umieszczone w Nrze 74 i 231 z r. 1861 Czasu oraz jako redaktor odpowiedzialny obwiniony o przestępstwa drukowe z §. 34, 35, 36 i 38 ust. drukowéj z r. 1852.

Od tego dnia t. j. od 19 Lutego 1863 r. w którym rozprawa powyższa odroczona została przeciw osobom tym oskarżonym, żaden krok prawny o powyższe występki ze strony sądu krajowego poczyniony nie był, aż do dnia 26 Stycznia 1864 r. t. j. do dnia w którym im wręczone zostało wezwanie do stawienia się przed sąd krajowy do rozprawy ostatecznéj dnia 11 Lutego 1864 r. odbyć się mającéj.

Gdy dnia 10 Marca 1863 r. zaczęła działać nowa ustawa drukowa i termin przedawnienia na sześć miesięcy zakreśliła, zaczém względnie powyższych obwinionych dawność nastąpiła już d. 19 Sierpnia 1863 r. co do wszystkich zbrodni, występków i przekroczeń drukowych, które miały być przedmiotem rozprawy sądowéj w d. 19 Lutego 1863 r. (§. 40 u. d.).

Co do Leona Chrz. obwinionego o występek z §. 305 za zamieszczenie artykułu w Nr. 25 z r. 1863 Czasu i An-

toniego K. o przestępstwo drukowe, uchwała oskarżenia sądu wyższego prawomocna, od któréj dalszego odwołania nie było, doręczoną została obydwom obwinionym w dzień 2 Czerwca 1863 r.

Od tego dnia sąd krajowy żadnego kroku prawnego przeciw obwinionym nie uczynił, aż do dnia 26 Stycznia 1864 r., zaczém co do tych dwóch obwinionych, względnie artykułu w Nr. 25 Czasu z r. 1863 zamieszczonego, przedawnienie nastąpiło dnia 2 Grudnia 1863 r.

W tym samym dniu t. j. 2 Grudnia 1863 r. dobiegło do kresu swego przedawnienie przestępstwa drukowego z §. 38 ustawy drukowéj z 1852 r. popełnionego przez Antoniego K. przez zaniedbanie dozoru obowiązkowego przy zamieszczaniu artykułu w Nr. 27 Czasu z r. 1863, albowiem uchwała oskarżenia sądu wyższego prawomocna obwinionemu 2 Czerwca 1863 r. doręczoną została, zaś od tego dnia aż do 26 Stycznia 1864 r. żaden krok sądowy już nie wydarzył się przeciw obwinionemu.

W końcu uchwała oskarżenia drugiéj instancyi, prawomocna, co do korrespondencyi przez p. Mikołaja K. do „Czasu" nadesłanéj i w Nr. 284 z 1862 r. tegoż dziennika zamieszczonéj, doręczoną została Antoniemu K. podpadłemu pod sąd za brak dozoru obowiązkowego z §. 39 ust. drukowéj z r. 1852 — w dzień 7 Czerwca 1863 r., odkąd do 26 Stycznia 1864 r. jako dnia wręczenia mu wezwania na rozprawę ostateczną więcéj jak sześć miesięcy upłynęło, a w całym przeciągu tego czasu żaden krok sądowy przeciw żadnemu z tych obwinionych nie miał miejsca. Zaczém i ta sprawa już w d. 7 Grudnia 1863 była przedawnioną.

Wprawdzie sąd krajowy nie dzień 7 Czerwca 1863 r., lecz dzień 15 Lipca 1863 r. t. j. ten dzień w którym uchwała oskarżenia prawomocna p. M. K. wręczoną została, w tym przypadku za początek przedawnienia uważa, opierając się na wyrazach ustawy drukowéj §. 40 *„gegen keinen der Schuldigen eingeleitet"*. Wszelako ta spólność kilku winowajców, o któréj ustawa w §. 40 wspomina, odnosi się jedynie do prze-

dawnienia zapadłego przed rozpoczęciem dochodzenia sądowego, nie zaś do przedawnienia po rozpoczęciu tego dochodzenia bieżącego, albowiem w tym drugim przypadku ustawa o téj wspólności nic nie wspomina, a nawet połączywszy powyżéj przytoczone wyrazy z dalszymi do tego drugiego przypadku stósującymi się, wypadłoby zdanie już pod samym względem gramatycznym błędne, tego brzmienia: *„aber wenn das eingeleitete Verfahren, durch eine eben so lange Zeit, gegen k e i n e n der Schuldigen n i c h t fortgesetzt wurde“*, a przecież prawodawstwa o używanie niewłaściwych form gramatycznych posądzać nie można.

Uwaga powyższa w obecnym przypadku nawet wcale jest obojętną, gdyby nie dzień 7 Czerwca 1863, lecz dzień 15 Lipca 1863 r. stanowił początek przedawnienia, również co do Antoniego K. przedawnienie to już dnia 15 Stycznia 1864 było dokonane.

Wprawdzie sąd wyższy odwołując się do §. 227, 531 k. k. i do §. 40 ust. druk., nie dzień doręczenia uchwały sądowéj obwinionemu, lecz dzień w którym takowa zapadła, za chwilę przerwania dawności poczytuje.

Nie wchodząc w rozbiór téj zasady, ani téż nie badając dalej, jak obok wyraźnego brzmienia §. 40 u. d. co do przedawnienia sześciomiesięcznego o zastósowaniu prawideł ogólnych k. k. mowa być może, kładziemy na to cały nacisk, że od dnia 30 Maja 1863 r. w którym do L. 7629 zapadła uchwała w sądzie krajowym, doręczyć obu obwinionym uchwały oskarżenia sądu wyższego z dnia 11 Maja 1863 r. L. 6684, aż do dnia 23 Grudnia 1863 r. w którym zapadła uchwała do L. 19720 wezwania obwinionych na rozprawę 11 Lutego 1864 roku odbyć się mającą, żaden krok sądowy przeciw obwinionym uczyniony nie był, zaczém sprawa ta już 30 Listopada 1863 r. była przedawnioną.

Przyjmując więc zasadę przez sąd wyższy co do przerwy przedawnienia wyrzeczoną, a nawet mając wzgląd na tę okoliczność, że dnia 30 Maja 1863 r. rozpisaną została przez sąd krajowy po raz drugi rozprawa główna dla wszyst-

kich spraw drukowych, obecnym wyrokiem objętych, przedawnienie co do wszystkich tych spraw, i co do wszystkich obwinionych ukończoném zostało już najpóźniéj dnia 30 Listopada 1863 roku.

Tego przedawnienia nie przerwał i prawnie przerwać nie zdołał, a obwinionych nie mógł pozbawić dobrodziejstwa prawa przez nich nabytego p. W. K. prośbą swoją do ministerstwa sprawiedliwości podaną o umorzenie spraw wiszących. Albowiem:

*a*) W. K. nie należy do liczby obwinionych, a nadto prośbę ową wniósł on bez wiedzy i bez upoważnienia obwinionych, zaczém to jego podanie prawom ich żadnego wcale uszczerbku przynieść nie może.

*b*) Przedłożenie aktów spisanych w rzeczonych sprawach, ministerstwu sprawiedliwości na żądanie tegoż nie jest krokiem postępowania sądowo-karnego przeciw obwinionym, jakiego §. 40 u. d. do przerwania przedawnienia wymaga (*die strafgerichtliche Verfolgung — das Verfahren gegen die Schuldigen*), lecz jest krokiem wewnętrznéj służby sądowéj, o którym obwinieni nawet ani zawiadomieni nie zostali i dopiéro przy głównéj rozprawie dnia 11 Lutego 1864 r. o nim się dowiedzieli.

*c*) Akta tych spraw drukowych wróciły dnia 25 Września 1863 r. napowrót do sądu krajowego, który tym sposobem do dnia 30 Listopada 1863 r. miał sposobność i porę przerwania dawności przez rozpisanie rozprawy końcowéj.

*(D. n.)*

I. W rozwiązaniu pytania, czy między małżonkami w myśl kodeksu Napoleońskiego zachodzi domniemana spólność majątkowa lub nie, oglądać się należy głównie na to, kiedy, gdzie i pod jakiém prawem ich małżeństwo zawartém zostało.
II. Spólność majątkowa jest skutkiem zawarcia małżeństwa, nie zaś zgonu jednego z małżonków.
III. Przysięga stanowcza może służyć za dowód sądowy zdarzenia jakiegoś czyli okoliczności faktycznéj, ale nigdy ona nie dowodzi prawdziwości wniosków prawnych lub domniemania.
IV. Nabycie obywatelstwa przez małżonków obcokrajowych we Francyi lub takim kraju, w którym obowiązuje francuzki kodeks cywilny, może pociągnąć za sobą zmianę małżeńskich stosunków majątkowych, jeżeli to przyjęcie obywatelstwa obcego dostatecznie jest dowiedzionem.

---

(Wyrok sądu krajowego w Krakowie z 21 Kwietnia 1863 L. 3379, zmieniony wyrokiem sądu wyższego Krakowskiego z 3 Sierpnia 1863 L. 9532, lecz zatwierdzony w sądzie najwyższym dnia 7 Stycznia 1864 L. 8903).

Niewiasta J. K. wytoczyła przed sądem krajowym Krakowskim dnia 19 Lipca 1860 L. 11167 pozew przeciw masie spadkowéj ś. p. jéj męża T. K. a właściwie przeciw oświadczonym spadkobiercom onegoż B. K., J. K. i F. K., żądając: *a)* przyznania sobie własności połowy majątku spadkowego po T. K., *b)* wydania jéj połowy tegoż majątku w 14 dniach w posiadanie fizyczne, i *c)* skazania pozwanych na koszta sądowe. Pozew oparła ona na następujących okolicznościach: Według aktu ślubnego zawarła powódka śluby małżeńskie z swym mężem T. K. dnia 25 Lipca 1832. Ponieważ pomiędzy nią a jéj mężem umowa przedślubna regulująca stosunki majątkowe zawartą nie była, przeto według art. 1400 k. c. Napoleońskiego cały majątek podczas małżeństwa nabyty, jest ich wspólną własnością. Opierając się na tym przepisie prawa, żądała ona zaraz po śmierci męża przyznania sobie połowy majątku po T. K. pozostałe-

go, jednak uchwałami sądu krajowego Krakowskiego z 2 Grudnia 1856 r. L. 8578, tudzież sądu wyższego Krakowskiego z 30 Grudnia 1857 r. L. 12155 na drogę prawa odesłaną została, a jéj zgłoszenie się do spadku nawet do wiadomości sądowéj przyjętém nie było z tego powodu, ponieważ zawarcie jéj małżeństwa w tym przypadku tylko pociągnęłoby za sobą wspólność majątkową, gdyby ono zawartém było pod panowaniem kodeksu cywilnego Francuzkiego, gdy atoli powódka na Podgórzu, a więc pod panowaniem kod. cyw. Austryackiego śluby zawarła a umowy przedślubnéj nadającéj jéj prawo do wspólności majątkowéj nie przedkłada, przeto do wspólności majątkowéj prawa rościć sobie nie może. Gdy jednak według §. 4 rozp. minist z 29 Listopada 1854 spadek po osobach zmarłych przed zaprowadzeniem ustaw Austryackich według ustawy jaka w chwili zaszłéj śmierci spadkodawcy obowiązywała, przyznanym być winien, a T. K. istotnie zmarł w Krakowie podczas panowania kodeksu Napoleońskiego, przeto spadek po nim na zasadzie kodeksu Francuzkiego przyznanym być winien, a nawet sąd krajowy w swéj odmownéj uchwale tę zasadę prawną uznał, oddalając zgłoszenie się powódki do spadku z téj przyczyny, iż praw swych spadkowych stósownie do przepisów art. 767 k. N. nie udowodniła.

Jakkolwiek małżeństwo pomiędzy powódką a spadkodawcą T. K. na Podgórzu a więc pod panowaniem ustaw Austryackich zawartém zostało, to przecież twierdzić tego nie można, żeby prawo wspólności majątkowéj tylko tym małżonkom służyło, którzy śluby małżeńskie pod panowaniem kodeksu Francuzkiego zawierają, gdyż najpierw już art. 13 k. N. orzeka, iż każdy cudzoziemiec, który za pozwoleniem rządu we Francyi zamieszkuje, używać może wszystkich praw cywilnych, dopóki w niéj przebywać będzie. Z tego wypływa, iż powódce służy prawo wspólności majątkowéj, gdyż jakkolwiek śluby małżeńskie na Podgórzu zawarła, to przecież wkrótce do Krakowa się przeniosła wraz z mężem swym i tamże stale zamieszkawszy, prawo obywatelstwa

uzyskała, a nadto cały ten majątek spadkowy o który się obecnie rozchodzi, nabytym został dopiéro podczas ich małżeństwa, co powódka przysięgą stanowczą udowodnić jest w stanie.

W obronie utrzymują pozwani, iż żądanie powódki opiera się na bezzasadném twierdzeniu, jakoby ustanowiona kodeksem francuzkim w braku umów małżeńskich wspólność prawna między małżonkami nie była wypływem umowy małżeńskiéj domniemanéj, lecz że wynika już z istoty samych przepisów małżeńskich, z których domniemywać się można, iż cały podczas małżeństwa powstały dorobek czyli dorobny majątek, jest owocem połączonéj pracy obydwóch małżonków i że dla tego obydwóm małżonkom służy równe prawo do tegoż dorobku, i to bez względu, czy małżeństwo pod panowaniem kodeksu francuzkiego czyli téż prawa obcego zawartém zostało. Bezzasadność tego twierdzenia powódki jest oczywistą, bo art. 1401 k. N. wyraźnie stanowi, że wspólność składa się prócz innych rzeczy także z wszystkich ruchomości, które małżonkowie w dzień obchodu małżeństwa swego już posiadali, zkąd oczywistém jest, iż prawodawcę do ustanowienia wspólności majątkowéj między małżonkami w braku umów małżeńskich nie spowodowało żadne domniemanie, jakoby majątek małżeński pochodził z połączonéj obydwóch małżonków pracy, gdyż z téj zasady wypływałoby z koniecznością wyłączyć z pod wspólności majątkowéj wszystkie rzeczy posiadane już przed obchodem ślubów przez małżonków.

Wspólność majątkowa pomiędzy małżonkami w k. N. ustanowiona, polega na domniemanéj umowie małżonków i dlatego ta umowa domniemana obejmuje także i ruchomości przy zawarciu małżeństwa już przez nich posiadane. Z tego wynika, iż domniemaną umowę spólności majątkowéj tylko wtedy przypuszczać należy, jeśli małżeństwo pod panowaniem kodeksu francuzkiego zawartém zostało, i że wspólność majątkowa nie jest prostym skutkiem przesiedlenia się obcokrajowców do Francyi lub takiego kraju, w którym obowiązuje

prawo francuzkie obcokrajowców, choćby oni małżeństwo pod innem zawarli prawodawstwem. Odwoływanie się powódki na art. 13. k. N. nie usprawiedliwia jéj twierdzenia, bo cudzoziemiec osiadłszy za pozwoleniem monarszém we Francyi używa wprawdzie wszystkich praw cywilnych, wszelako dobrodziejstwo to nie rozciąga się tak daleko, żeby przez to samo jego stosunki majątkowe już istniejące i prawa przedmiotowo już nabyte zniesieniu lub przemianie uległy; takie bowiem rozwałkowanie sensu art. 13. k. N. nadawałoby temuż artykułowi moc wstecz nawet działania, o czém się zaprawdę ani nie śniło prawodawcy. Uchwały sądowe do L. 8578 i L. 12155 wydane a przez powódkę w pozwie przytoczone orzekają również, iż wtedy tylko powódka miałaby prawo do spólności majątkowéj, gdyby małżeństwo było przyszło do skutku pod panowaniem k. N. Następnie jeszcze zaprzeczyli jak najusilniéj pozwani, iż w inwentarzu po zgonie ś. p. T. K. sporządzonym tylko połowa majątku spadkowego na rzecz pozwanych umieszczoną została, tudzież iż zgłoszenie się powódki imieniem pozwanych tylko do połowy spadku do wiadomości sądowéj przyjętém zostało, a nadto utrzymują pozwani, iż gdyby nawet okoliczności zwyż zaprzeczone prawdziwemi były, to przecież z nich dla powódki nie wypływałyby żadne prawa. Zatwierdzenie bowiem połowy majątku dla powódki w inwentarzu uczynione, było przez nią do pióra podaném, a zatém jest jednostronném jéj czynem, nieobowiązującym wcale pozwanych. Nadto nadmienić tu wypada, że były trybunał krakowski nie przyjął i nie mógł przyjąć zgłoszenia się powódki do połowy majątku spadkowego, gdyż żaden artykuł k. N. takiego przyjęcia nie uświęca, a nawet i nie zna. Daléj zaprzeczają pozwani, iż powódka z jéj mężem przesiedliła się do Krakowa i uzyskała tamże obywatelstwo krakowskie, a przysięgę stanowczą na te okoliczności ofiarowaną uważają pozwani za niedopuszczalną, raz dlatego, ponieważ kwestya nabycia obywatelstwa udowodnioną być winna dokumentami, powtóre, iż cała przysięga jest tu zbyteczną, odnosząc się do okoliczności obojętnéj w sprawie niniejszéj,

albowiem nawet w razie dopuszczenia i złożenia jéj przez powódkę nie nabyłaby ona za pomocą tego obywatelstwa praw do wspólności majątkowéj, ile że te prawa zawisły od zawarcia ślubów małżeńskich pod panowaniem k. N. nie zaś od przesiedlenia się gdzieś i uzyskania tam obywatelstwa po zawarciu swego małżeństwa; przytém ofiaruje ona przysięgę stanowczą na wnioski i przypuszczenia, nie zaś na zdarzenia czyli fakta z którychby wynikało uzyskanie obywatelstwa.

W replice usiłuje powódka wykazać, iż spólność majątkowa polega na tém domniemaniu, że cały majątek pochodzi ze spólnych zasług i na poparcie swego twierdzenia przytacza ostatni ustęp z art. 1401 k. N. wedle którego wspólność majątkowa małżeńska składa się także ze wszystkich nieruchomości nabytych podczas małżeństwa, wyprowadzając ztąd wniosek, iż prawo wspólności majątkowéj ma zasadę swą w istocie prawa francuzkiego a nie w domniemanéj umowie małżeńskiéj, gdyż inaczéj nie byłby prawodawca wykluczył ze wspólności majątkowéj nieruchomości przed zawarciem małżeństwa posiadanych. Co się znów tyczy przepisu art. 13. k. N. tłómaczy go powódka tak, iż zdaniem jéj małżonkowie cudzoziemscy osiadlszy stałe we Francyi lub w krajach rządzących się prawem Napoleońskiém, tém samém już używać mają praw wspólności majątkowéj, lubo małżeństwo zawarli przed osiedleniem się we Francyi, albowiem przepis art. 2. k. N. stanowiący, iż ustawy wstecz nie działają, odnosi się tylko do mieszkańców państwa francuzkiego, zaś do cudzoziemców we Francyi osiadających o tyle tylko odnoszonym być może, o ile stosunki majątkowe i prawa nabyte (*jura quaesita*), które w obcym kraju swój początek wzięły, z ustawami francuzkiemi pogodzić się dadzą, a gdy ustaw austryackich o wspólności majątkowéj z ustawami francuzkiemi pogodzić nie można, przeto prawa małżonków przesiedlających się do Francyi także w téj mierze ulegać muszą ustawom francuzkim. Niemniéj stara się powódka wyświecić, iż przez zgłoszenie się do połowy spadku po T. K., nabyła

prawa do połowy onegoż. Zresztą nie przytoczyła powódka nic nowego.

Duplika: Zawarcie małżeństwa takie tylko skutki prawne za sobą pociąga, jakie do niego przywięzuje ustawa, pod którą ono zawartém zostało; a gdy powódka zawarła swoje śluby małżeńskie pod panowaniem ustaw austryackich nieznających spólności majątkowéj bez wyraźnéj pisemnéj umowy, któréj ona wcale nie przedkłada, więc według ustaw austryackich nie służy jéj prawo spólności majątkowéj. Ale i według ustaw francuzkich to prawo jéj się nie należy, gdyż spólność majątkowa między małżonkami poczyna się od chwili zawarcia małżeństwa w ślad art. 1399 k. N. i jest skutkiem onegoż, a powódka przesiedliwszy się do Krakowa nie mogła powtórnie zawrzeć małżeństwa ze swym mężem, to jest powtórzyć i dokonać czynu prawnego, z którego ustawa francuzka prawo spólności majątkowéj jako skutek umowy małżeńskiéj wywodzi. Napróżno powódka przywodzi §. 4. minister. rozp. z 29 Listopada 1854, gdyż według niego sąd obowiązanym jest wprawdzie rozpoznawać prawa spadkowe według ustawy, która w chwili śmierci spadkodawcy popłacała, a więc w niniejszym wypadku według ustawy francuzkiéj; lecz pozwani dostatecznie wykazali, iż powódce na podstawie praw francuzkich prawo wspólności majątkowéj nie służy.

Na zasadzie ztreszczonych przez nas pism spórnych, zapadł wyrok sądu krajowego w Krakowie z 21 Kwietnia 1863 r. L. 3379, mocą którego powódka z żądaniem w pozwie wyrażoném w zupełności oddaloną została. Wyrok ten uzasadniony był w następujący sposób. Powódka będąc obywatelką austryacką, zawarła małżeństwo z T. K. również obywatelem austryackim, na Podgórzu, a więc pod panowaniem k. p. u. c. austryackich. Przepisy zatém art. 1399 i 1400 k. N. nie mogą mieć w danym wypadku żadnego zastosowania. Tak tedy prawo wspólności majątkowéj będące skutkiem zawarcia małżeństwa, winno być ocenionem według ustaw obowiązujących w chwili zawarcia małżeństwa, nie zaś tych, które podczas trwania małżeństwa popłacały.

Przepis §. 4. minist. rozp. z 29 Listopada 1854 nie nadaje powódce praw poszukiwanych, ponieważ ona zawarła małżeństwo pod panowaniem ustaw austryackich nieznających domniemanéj wspólności majątkowéj małżonków, zwłaszcza gdy powódka nie przedkłada umowy w téj mierze spisanéj, a pozwani przeczą, żeby cały majątek dopiéro podczas małżeństwa nabytym został. Deklaracya powódki podyktowana do inwentarza, iż połowa majątku spadkowego jéj jest własnością, tudzież zgłoszenie się jéj w imieniu pozwanych do drugiéj połowy majątku spadkowego nie popierają tego, co dla siebie żąda powódka. Twierdzenie znów powódki, iż się z mężem T. K. do Krakowa przesiedliła i tamże nabyła prawo obywatelstwa, czego atoli pozwani niedopuszczają, nie może być uwzględnioném, ponieważ powódka tego nie udowodniła, a przysięga stanowcza w téj mierze ofiarowana miejsca wcale mieć nie może, będąc dopuszczalną tylko na okoliczności faktyczne (§. 275 post. cyw.) Śmierć małżonka T. K. choć takowa zaszła w Krakowie podczas panowania k. N. nie nadaje powódce praw wspólności majątkowéj, albowiem takowe są skutkiem zawarcia małżeństwa nie zaś śmierci jednego z małżonków.

Z powodu apelacyi założonéj przez powódkę zapadł wyrok sądu wyższego krakowskiego z 30 Sierpnia 1863 L. 9532, mocą którego wyrok pierwszéj instancyi zmienionym został. Natomiast orzeczono, iż pozwani natenczas będą obowiązani uznać prawa powódki do spólności majątkowéj, jeżeli pierwpozwany nie złoży przysięgi w rotę przeczącą: iż powódka J. K. z jéj mężem T. K. obywatelstwa w Krakowie nie nabyła, lub jeżeli powódka w razie odkazania jéj téj przysięgi, takowéj w sposób twierdzący nie złoży. Zasady wyroku drugiéj instancyi tak brzmiały:

Jakkolwiek według aktu zawartych ślubów załączonego przez powódkę, udowodnioném jest, iż małżeństwo pomiędzy nią a zmarłym T. K. na Podgórzu dnia 25 Lipca 1832 r. zawartém zostało, i choć wtedy oboje małżonkowie byli obywatelami austryackiemi, więc stosunki ich prawne majątkowe według ustaw austryackich oceniać należałoby, z czego już

by wynikało, iż powódka nie ma prawa do spólności majątkowéj, ile że ustawy austryackie nie znają domniemanéj wspólności majątkowéj, powódka zaś umowy w téj mierze zdziałanéj nie przedkłada, to przecież pozwani nie przeczą, iż powódka wkrótce po ślubie z mężem swym do Krakowa się przeniosła. Powódka znów przysięgą stanowczą chce udowodnić, iż wraz z mężem nabyła prawo obywatelstwa w Krakowie. Nabycie zaś obywatelstwa jest okolicznością faktyczną mogącą być dowiedzioną za pomocą przysięgi głównéj, która tu właśnie najważniejsze rozwięzuje pytanie, czy powódka z mężem swym uprawnioną bywa do używania praw cywilnych z k. N. wypływających. Z tych to powodów taż przysięga w ślad §. 275, 277 i 279 p. s. dopuszczoną być winna. Z przepisów piątego rozdziału k. N. a wszczególności z art. 1387, 1400 i 1497 tegoż ustawodawstwa snadno przekonać się można, iż ustawa francuzka uznaje wspólność majątkową nie tylko z umowy, lecz także domniemaną, która w danym wypadku rozpoczęła się po osiedleniu tychże małżonków w Krakowie......

Od wyroku drugiéj instancyi założyli pozwani rewizyją, w któréj przedewszystkiém podnieśli, iż przysięga dopuszczona w wyroku zaskarżonym, nie może mieć miejsca. Sąd najwyższy wydał swój wyrok 7 Stycznia 1864 L. 8903, mocą którego orzeczenie pierwszéj instancyi w zupełności zatwierdzoném zostało. Z zasad tegoż najwyższego prawa przytaczamy w skróceniu:

Gdy wedle art. 1399 k. N. wspólność majątkowa poczyna się od zawarcia małżeństwa, a więc i to wedle chwili zawarcia małżeństwa ocenioném być musi, czy zachodzi wspólność majątkowa, lub nie, gdyż potém już żadna zmiana co do téj spólności pomiędzy małżonkami zajść nie mogła. Lecz gdy małżonkowie J. K. (powódka) i T. K. według własnego zeznania powódki w chwili zawartego ich małżeństwa w państwie austryackiém mieszkali i małżeństwo na Podgórzu zawarli, przeto w chwili zawarcia tegoż małżeństwa nie mogli nabyć spólności majątkowéj, jaką ustawa francuzka przyznawała obywatelom krakowskim.

Przez zawarcie małżeństwa w Austryi pod panowaniem ustaw cywilnych nieuznających domniemanéj małżeńskiéj spólności majątkowéj nabyli ci małżonkowie J. K. i T. K. prawa, które w skutku prostego przesiedlenia się zmianie ulegnąć nie mogły.

Nabycie obywatelstwa w Krakowie, coby rzeczywiście według art. 13 k. N. zmianę stosunków majątkowych za sobą pociągnęło, w tym wypadku udowodnionêm nie zostało, gdyż przysięga stanowcza w dowód tego dopuszczoną być nie może, albowiem okoliczność, czy przez małżonków J. K. i T. K. prawo obywatelstwa w Krakowie nabytém a austryackie postradaném było, z podanych sądowi wyjaśnień i załączników przez sędziego ocenioną być winna, powódka zaś takich faktów, z którychby wyprowadzić się dało nabycie obywatelstwa, wcale nie przytoczyła, ani téż nie ofiarowała na to dowodów dostatecznych; przysięga zaś stanowcza tylko odnośnie do faktów, ale nie do wykazania prawdziwości wniosków dopuszczoną być może.

---

**Zabezpieczenie nadciężarów na prawach w księgi publiczne wniesionych ale już przedawnionych, nie przerywa dawności (§. 1500 U. C. i nowela z dnia 27 Marca 1846 L. 951).**

(Wyroki sądu krajowego w Krakowie z dnia 13 Stycznia 1863 L. 22316 tudzież sądu wyższego Krakowskiego z dnia 10 Sierpnia 1863 L. 6460).

Na dobrach P. zahipotekowaną była na rzecz Kaźmierza L. summa 700 ⌗ z pn., atoli należytość jéj w skutek przedawnienia zgasła. Na téj summie 700 ⌗ zabezpieczone były różne nadciężary, które także przedawnieniu uległy. Niektóre z tych nadciężarów atoli obciążone były dalszą summą 56 Zlr. 12 kr. m. k. tytułem taks na rzecz skarbu publicznego intabulowaną, która nie była jeszcze przedawnioną.

Przy przyznaniu kapitału indemnizacyjnego z dóbr P. kwotę 3229 Zlr. 20 kr. m. k. wynoszącego, przekazano z sum-

my 700 ⌗ czyli 3150 Złr. m. k. z pn. najprzód trzechletnie procenta w ilości 162 Złr. 32 kr. m. k. a następnie część kapitału samego w ilości 3066 Złr. 48 kr. m. k. na powyższy kapitał indemnizacyjny, który na rzecz Kaźmierza L. i wierzycieli na summie 700 ⌗ intabulowanych z zastrzeżeniem Helenie O. właścicielce dóbr P. dalszéj drogi spornéj, złożono do depozytu sądowego, w skutek czego z summy 700 ⌗ z pn. tylko kwota 83 Złr. 12 kr. m. k. z procentem od 1 Listopada 1861 r. bieżącym przy hipotece dóbr P. pozostała, reszta zaś wykreśloną była.

Na zasadzie powyższych okoliczności wniosła Helena O. pozew przeciw Kaźmierzowi L., tudzież wierzycielom na summie 700 ⌗ zabezpieczonym i prokuratoryi skarbowéj w zastępstwie wysokiego skarbu żądając orzeczenia:

I) iż prawo zastawu całkowitéj summy 700 ⌗ z pn. a więc także resztującéj kwoty 83 Złr. 12 kr. m. k. przy hipotece dóbr P. pozostałéj z procentem od 1 Listopada 1861 z powodu najdłuższego przedawnienia zgasło;

II) iż także prawo zastawu nadciężarów zabezpieczonych na summie 700 ⌗ z tytułu najdłuższego przedawnienia upadło;

III) iż należytość skarbowa 56 Złr. 12 kr. m. k. z kapitału indemnizacyjnego dóbr P. zapłaconą być winna; przeto

IV) całkowita summa 700 ⌗ z pn. czyli raczéj pozostała przy hipotece dóbr P. resztująca kwota 83 Złr. 12 kr. m. k. z pn. wraz z wszelkiemi nadciężarami tudzież z należytością skarbową 56 Złr. 12 kr. m. k. ze stanu biernego dóbr P. wykreśloną być winna; następnie:

V) iż kapitał indemnizacyjny z dóbr P. w depozycie sądowym złożony z wyjątkiem kwoty 56 Złr. 12 kr. m. k. dla wysokiego skarbu przeznaczonéj, Helenie O. wydanym być ma;

VI) iż reszta kapitału indemnizacyjnego t. j. kwota 56 Złr. 12 kr. m. k. z depozytu sądowego prokuratoryi skarbowéj dla skarbu publicznego wydaną będzie.

W obronie uczynił kurator dla Kaźmierza L. i innych pozwanych z miejsca pobytu niewiadomych ustanowiony ten zarzut, iż przedawnienie summy 700 ⌗ z pn. i nadciężarów na

téj summie zabezpieczonych przez intabulacyę należytości skarbowéj 56 Złr. 12 kr. m. k. przerwaném zostało, twierdząc, iż z tego powodu całe żądanie pozwu jest bezzasadne. Pozwani z miejsca pobytu znani i prokuratorya skarbowa nie wnieśli osobnéj obrony.

Treść repliki i dupliki była dość obojętną. W skutku tego sąd krajowy Krakowski orzekł wyrokiem z dnia 13 Stycznia 1863 L. 22316 co do ustępów I. II. i IV. konkluzyi w pozwie wyrażonych, iż prawo zastawu summy 700 ♯ z pn. i nadciężarów na téjże summie zabezpieczonych prócz pozostałéj przy hipotece dóbr P. kwoty 83 Złr. 12 kr. m. k. wraz z procentem od 1 Listopada 1861 bieżącym, z powodu najdłuższego przedawnienia zgasło, a zatém ze stanu biernego dóbr P. wykreśloném być winno; zaś żądanie ustępem III. V. i VI. objęte, całkowicie oddaloném zostało.

Uzasadnienie powyższego wyroku było następujące:

*a)* co do ustępu I. II. i IV. Prawo zastawu summy 700 ♯ z pn. tudzież nadciężarów na téjże summie zabezpieczonych o tyle tylko przedawnieniu uległo i wykreśloném być może, o ile summa 700 ♯ z pn. przy hipotece dóbr P. nie pozostała; o przedawnieniu zaś kwoty 83 Złr. 12 kr. m. k. z procentem od 1 Listopada 1861 r. bieżącym przy hipotece dóbr P. pozostałéj mowy być nie może, dla tego, ponieważ przedawnienie téjże kwoty przez intabulacyę należytości skarbowéj 56 Złr. 12 kr. m. k. przerwy doznało; zatém w myśl noweli z dnia 27 Marca 1846 Nr. 951 wykreślenie takowéj dozwoloném być nie może;

*b)* co do ustępu III. i VI. Żądaniu powódki w tych ustępach zawartemu odmówiono, albowiem pod względem zapłaty należytości skarbowéj 56 Złr. 12 kr. m. k. i wydania prokuratoryi skarbowéj odpowiedniéj kwoty z kapitału indemnizacyjnego orzekaćby można tylko w skutek prośby przez prokuratoryą skarbową wniesionéj;

*c)* co do ustępu V. Żądanin w ustępie tym zawartemu nie można było zadosyćuczynić, gdyż uznanie prawa do poboru indemnizacyi do oddzielnéj drogi prawnéj należy.

W odwołaniu się od tegoż wyroku do sądu wyższego wniesionêm, zbijała powódka powody zaskarżonego wyroku następnie:

Co do *a)*. Intabulacya należytości skarbowéj 56 Złr. 12 kr. m. k. nie przerwała przedawnienia summy 700 ⌗ a względnie resztującéj kwoty 83 Złr. 12 kr. m. k. i nadciężarów na téjże kwocie zabezpieczonych, gdyż według wyraźnego brzmienia tak §. 1500 u. c. jako téż powołanéj przez sąd I. inst. noweli z dnia 27 Marca 1846 Nr. 951 zabezpieczenie nadciężarów na summach już przedawnionych nie przerywa tegoż przedawnienia i przedawnienie to jedynie osób trzecich, które zabezpieczenie nadciężarów na summach pierwotnych uzyskały, o szkodę przyprawiać nie powinno. Że zaś w obecnym wypadku o przyprawieniu wysokiego skarbu o szkodę mowy być nie może, zwłaszcza, gdy powódka Helena O. należność summy 56 Złr. 12 kr. m. k. uznaje i takową na kapitał indemnizacyjny znajdujący się w depozycie sądowym przekazuje — przeto przychyleniu się do konkluzyi w ustępach I., II. i IV. zawartéj nic nie stoi na przeszkodzie.

Co do *b)*. Ponieważ powódka w obecnym wypadku jako właścicielka dóbr P. jest dłużniczką, a skarb publiczny wierzycielem, dłużnikowi zaś w myśl §. 1425 u. c. służy prawo złożyć należytość wierzyciela każdego czasu do depozytu sądowego, — przeto i Helenie O. służy takie prawo przekazania skarbu z należytością swoją na kapitał indemnizacyjny do przechowania sądowego już złożony.

Co do *c)*. Uzasadnienie wyroku co do żądania ustępem V. objętego, jest mylném, gdyż w myśl §. 4 p. s. nagromadzenie (kumulacya) przedmiotów spornych w jednéj i téj saméj sprawie, jeżeli tylko przedmioty te wynikają z jednego czynu, jest dozwoloną: że zaś w sprawie w mowie będącéj tak dobrze żądane orzeczenie nienależności i wykreślenia z hipoteki summy 700 ⌗ wraz z przynależytościami i nadciężarami, jako téż przyznanie Helenie O. kapitału indemnizacyjnego na podstawie przedawnienia stoją, a zatém z jednego czynu t. j. z upływu czasu do przedawnienia

przepisanego wynikają, przeto nie zachodzi potrzeba występować względem przyznania kapitału indemnizacyjnego z odrębnym sporem.

Sąd wyższy Krakowski zmieniając wyrokiem swym z dnia 10 Sierpnia 1863 L. 6460 z powodów przez powódkę przytoczonych wyrok w pierwszéj instancyi wydany, przychylił się w zupełności do żądania powódki mieszczącego się w pierwszych pięciu ustępach żądań pozwu, zaś co do ustępu VI. zatwierdził wyrok sądu niższego, nadmieniając, iż względem wydania kwoty 56 Złr. 12 kr. m. k. z depozytu sądowego tylko prokuratoryi skarbowéj służy prawo czynienia wniosków, powódka zaś do tego wcale kompetencyi żadnéj nie ma. Dr. *X. Ch.*

## Ugoda sądowa nie w obec samego sędziego zawarta jest nieważną.

(Uchwała sądu wyższego Krakowskiego z dnia 29 Kwietnia 1863 r. L. 3020 znosząca uchwałę sądu powiatowego w Liszkach z 11 Lutego t. r. L. 372).

Małżonkom J. i R. S. wytoczyli J. S., M. S., S. S. i R. S. sprawę przed sądem powiatowym Lisieckim dnia 29 Listopada 1862 r. L. 2520 o zapłacenie 22 ♯ z p. n. Na terminie dnia 17 Stycznia 1863 r. wyznaczonym do wniesienia obrony, zawarli powodowie z pozwanymi ugodę sądową téj treści, iż pozwani przyjmują przysięgę stanowczą w pozwie im ofiarowaną, i nie będą obowiązani do zapłacenia zaskarżonéj summy, jeżeli przysięgę w rotę ułożoną w pozwie i wrzeczonéj ugodzie rzeczywiście złożą; jeżeliby jéj zaś nie złożyli, to zapłacą powodom summę zaskarżoną wraz z p. n.

Na zasadzie téj ugody sądowéj wyznaczył sąd powiatowy Lisiecki termin na dzień 7 Lutego 1863 do złożenia téj przysięgi. Powodowie nawet na terminie nie stawili się, i wnieśli dopiéro dnia 11 Lutego 1863 r. do L. 372 podanie z prośbą o odroczenie terminu do przysięgi, na które zapadła uchwała

sądu powiatowego z 11 Lutego 1863 r. L. 372 orzekająca, iż ponieważ strona przeciwna względem niezłożonéj przysięgi żadnego ze swéj strony oświadczenia nie złożyła, przeto uwzględniając częściowo żądanie pozwanych, wyznacza się nowy termin na 28 Lutego 1863 r. do złożenia przysięgi ugodą z 17 Stycznia 1863 r. przyjętéj.

Przeciw téj uchwale założyli znów pozwani rekurs, uzasadniając go tém, iż o treści rzeczonéj ugody nie byli dostatecznie pouczeni przez sędziego, tudzież iż cała ta ugoda niby-sądowa ułożoną i napisaną była przez Notaryusza broniącego strony przeciwnéj, nie zaś, jak prawo chce, przez sędziego, nareszcie, iż cała ugoda w sądzie powiatowym zdziałaną została bez przewodniczenia w téj czynności sędziego.

Sąd wyższy Krakowski uchwałą z 29 Kwietnia 1863 r. L. 3020 uznał namienioną ugodę sądową za żadną i nieważną, i zniósł takową poleciwszy sądowi powiatowemu, ażeby do przeprowadzenia sprawy nowy termin wyznaczył i daléj stósownie do ustawy sądowéj postępował. Tak bowiem z protokółu stawiennictwa jakotéż z urzędowéj relacyi wyczytać można, iż cała ta ugoda bez udziału samego sędzi powiatowego podpisaną została przez urzędnika kancelaryjnego, który do sprawowania urzędu sędzowskiego nie był wcale upoważniony. Z téj to przyczyny cała czynność urzędowa przedsiębrana wbrew ustawie sądowéj jest nieważną, a jako taka rekurującycb prawnie obowiązywać nie może. *F. J.*

*Uwaga.*— Drobna to wprawdzie sprawa, ale nowy dostarcza nam dowód o ułomnościach obecnéj organizacyi sądowéj. Jak bowiem może w sądach powiatowych, gdzie jeden tylko sędzia urzęduje, jak to bywa pospolicie, ten jeden sędzia podołać nawałowi wszystkich spraw karnych, cywilnych i t. d. a przytém jeszcze oglądać się na to nieustannie, ażeby sam zawsze i osobiście przewodniczył we wszystkich rozterkach i umowach stron stawających w sądzie takim. Wiele bardzo byłoby jeszcze do powiedzenia o interwencyi notaryalnéj w sporach cywilnych i sporządzaniu pozasądowém protokółów niby cywilno-sądowych, ale nie tu miejsce, ani czas do rozwodzenia się nad reformacyą przestarzałéj procedury cywilnéj i tak, jak się zdaje, już dogorywającéj.

# WIADOMOŚCI LITERACKIE.

**32. Lehrbuch der Pandekten von Dr. Ludwig Arndts, k. k. Regierungsrath und ord. Professor an der Universität zu Wien. Fünfte Auflage. Erste Abteilung. München, 1864. (312).**

Pandekta Arndtsa stanowią jedno z najznakomitszych kompendyów dzisiejszego prawa rzymskiego. Jest to książka, która szczególniéj przez professorów i uczniów używaną bywa do wykładów i nauk uniwersyteckich. Wielka liczba znakomitych prawników orzeknęła ją nawet za najlepsze kompendyum pandektów, dzieło to bowiem celuje tak pod względem rozkładu, jako też pod względem obfitości złożonego w niém materyału prawniczego. Pierwsze jego wydanie okazało się w r. 1852, drugie w r. 1855, 3cie w r. 1859 i takowe wyczerpniętém być musiało zaraz w roku następnym, skoro już z początkiem r. 1861 okazał się przedruk 3go wydania jako wydanie 4te.

Obecne wydanie 5te znacznie zostało powiększone, zwłaszcza przez uwzględnienie całéj literatury nowszéj, aże do końca r. 1863. Dotąd wyszedł wprawdzie pierwszy tylko oddział, obejmujący część ogólną i prawo rzeczowe (własność, służebności, emfiteuzę i prawo powierzchni), imię Autora jest nam atoli najpewniejszą rękojmią, że i dwa drugie oddziały z równą wydane będą oględnością i sumiennością.

W 1szym oddziale zachowany jest ten sam porządek, jakiego Autor użył w dawniejszych wydaniach, co do systematu ta jedyna tylko zaszła zmiana, że nauka o przywróceniu do stanu pierwotnego (*restitutio in integrum*) wyłożoną jest w rozdziale odrębnym a nie w rozdziale o wykonywaniu i obronie praw.

Główną zaletą nowego wydania jest okoliczność ta, że Autor w słynnych adnotacyach swoich uzupełnił literaturę pojedyńczych nauk aże do najnowszych czasów. Nie wielką jest liczba paragrafów, którąby w téj mierze żadnéj niedoznała była zmiany. Ale i główny tekst niektórych paragrafów został w niejedném miejscu przerobionym. I tak §. 41, traktujący o pojęciu i podziałach osób moralnych, tak w tekscie jako też w adnotacyach znacznie został powiększony. To samo należy powiedzieć w części ogólnéj o §§. 44 i 45, które mówią o powstaniu i zgaśnięciu korporacyi, daléj o §§. 56 i 57, traktujących o powstaniu i zgaśnięciu praw, następnie o §§. 61 i 62, zawierających naukę o przymusie i obłędzie (*vis, error*), daléj o całéj niemal nauce o warunkach (§§. 60—71), a wreszcie o §. 97, który mówi o podziale skarg na *actiones in rem*

i *actiones in personam*. Jedynie w nauce o darowiznach żadnéj nieupatrzyliśmy zmiany. Dodać atoli winniśmy, że część ogólna znaczniéj daleko powiększoną została, aniżeli wydany dział części szczególnéj (prawo rzeczowe), w czém Autor słusznie bardzo postąpił, skoro, jak wiadomo, jedyny zarzut, jaki dotąd dzieło jego trafiał, odnosił się do zbytniéj krótkości części ogólnéj.

Ale i w części szczególnéj liczne nastąpiły zmiany w adnotacyach a nawet i w tekscie niektórych paragrafów. Uwaga ta odnosi się szczególniéj do nauki o pojęciu własności (§. 130), daléj do nauki o posiadaniu w ogólności (zwłaszcza §§. 135, 136, 139, 140 i 142) a wreszcie do nauki o podziale służebności i o powstaniu ich przez ustanowienie (§§. 177 i 188).

Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli, okazuje się, że znakomity Autor obecną pracą powiększył znowu liczne swoje zasługi około umiejętności prawa.

*Z.*

---

**33. Zeitschrift für das gesammte Handelsrecht, herausgegeben von Dr. L. Goldschmidt, Prof. der Rechte in Heidelberg. Siebenter Band. Erlangen 1864 (532 str.).**

Stanowisko, jakie czasopismo Goldschmidta zajmuje w umiejętności prawa handlowego, tak powszechnie jest znaném, że byłoby zbytecznéın o niém szczegółowo wspominać! Nie jest ono jednak rozpowszechnione w kołach naszych prawników praktycznych, chociaż literatura dzisiejsza prawa handlowego dla nich niezmiernie jest ważną. Sądzimy przeto, że zwracając uwagę czytelników naszych na znakomitą treść, jaką najnowszy tom czasopisma rzeczonego zawiéra, u niejednego wzbudzimy może chęć do bliższego zapoznania się z niém, i że przynajmniéj wskażemy na źródło, które do usunięcia wielu wątpliwości w życiu praktycznėm znacznie bardzo przyczynić się może.

Przytoczony powyżéj tom obejmuje 9 rozpraw, 13 źródeł praw t. j. ustaw, obowiązujących w różnych państwach, a pomiędzy temi najnowsze kodyfikacye w przedmiocie prawa handlowego francuzkie i angielskie, z uwagami Dra Mittermajera z Heidelbergu, następnie 70 praktycznych przypadków, rozstrzyganych przez sądy wyższe różnych krajów, a wreszcie rozbiory 15 dzieł, o prawie handlowém traktujących albo z takowém w związku będących.

Rozprawy umieszczone tam są następne:

1) *Die deutschen Genossenschaften. Von* Dr. W. Auerbach.

2) *Zu Art. 82 der A. D. WO. Von* Dr. Ladenburg.

3) *Vindication, Amortisation und Ausserkurssetzung von Papieren au porteur, sowie überhaupt von negociabeln Handelspapieren mit besonderer Berücksichtigung der Art. 305 bis 308 des Allg. D. HGB. Von Stadtgerichtsrath* Dr. WOLFF.

4) *Die rechtliche Seite der üblichen Rechnungsmethoden im Contocurrentverhältniss. Von* Dr. CREIZENACH.

5) *Wie weit haftet nach gemeinem Recht der Schuldner als solcher für diejenigen Personen, deren er sich zum Zwecke der Erfüllung seiner Verbindlichkeit bedient. Von Prof.* Dr. AUG. UBBELOHDE.

6) *Das Seerecht von Amalfi (la Tabula de Amalfa). Herausgegeben und erläutert von* Dr. PAUL LABAND.

7) *Die deutschen Genossenschaften II. Von* N. AUERBACH.

8) *Zur Lehre von den trassirt-eigenen Wechseln ohne distantia loci. Von Hofrath* Dr. RENAUD.

9) *Die englische Gesellschaftsakte 1862 im Vergleich mit dem deutschen und französischen Recht. Von Stadtrichter* KEYSSNER.

Dodatkowy zeszyt do 7go tomu czasopisma rzeczonego stanowi odrębne dzieło, z 212 stronnic się składające pod tytułem:

**34. Geschichte des Wechsels im Hansagebiete bis zum 17. Jahrhundert, nach archivalischen Urkunden bearbeitet von Max Heymann, Dr. jur. Erlangen 1863.**

Ważnem bardzo dla prawa handlowego i wekslowego jest także czasopismo

**35. Archiv für deutsches Wechselrecht und Handelsrecht, herausgegeben von Dr. Eduard Siebenhaar, k. s. Geh. Justizrath in Dresden.**

Ostatnim jest tom XII., który wyszedł w Lipsku w r. 1863. Na 436 stronnicach umieszczonych tam jest 8 rozpraw naukowych i 51 zawyrokowań sądowych. Do skompletowania tomu XIIIgo brakuje jeszcze zeszyt 4ty. *Z.*

## Omyłki drukowe w zeszycie VII.

| *na str.* | *w wiérszu* | *zamiast* | *czytaj* |
|---|---|---|---|
| 133 | 5tym od dołu | w Darmsztadzie | w Moguncyi |
| 437 | 19tym od góry | takie | także |
| „ | 22gim „ | 6, 7mym, i w 8mym, | 6 i 7mym, a w 8mym |
| 438 | 16tym „ | wyłuszczanie | wyłuszczenie |
| „ | 27mym „ | czynności, jego | czynności jego, |

## SPROSTOWANIE OMYŁEK.

Ponieważ w Zeszycie VIImym Czasopisma przypadkowo poprzekładano druk niektórych ustępów rozprawy „*Kilka słów o znaczeniu regaliów dla umiejętności skarbowéj*“, oraz błędnie wydrukowano kilka wyrażeń téjże rozprawy,— zwraca się przeto uwagę Szanownych Czytelników, że:

na str. 389 po ustępie „*Wcale inne uwagi*“ należy zaraz czytać ustęp będący na str. 392 zaczynający się „*Nowożytna Ekonomika*“, daĺej całe stronice 393, 394, 395, 396, 397, 398 do ostatniego wyrazu pierwszego ustępu „*działanie*“; następnie opuściwszy niepotrzebną po tymże wyrazie „*działanie*“ kropkę, czytać w dalszym ciągu tego samego zdania ustęp będący na str. 389 „*za pomocą środków*“, dalej całą stronicę 390, 391, 392 do ustępu „*Nowożytna Ekonomika*“; po czém następuje dopiéro na str. 398 ustęp „*Dzieła skarboznawcze*“ —

jak niemniéj, że:

| *na str.* | *wierszu* | *zamiast* | *należy czytać* |
|---|---|---|---|
| 394 | 11 od dołu | służą | płużą |
| 395 | 10, 11 od góry | *intercouvre* | *intercourse* |
| 396 | 4 od dołu | *Gemeinschaft* | *Gemeinwesen* |
| „ | 14 „ | *Einzelwirtschaft* | *Einzelwirthschaft* |
| 397 | 13 „ | spór | spół |
| 399 | 4 od góry | wyderkami | wyderkafami |
| 402 | 1 od góry | zawisłość | zawiłość |
| „ | 10 od dołu | „rozchodów“. | „rozchodów i przychodów“. |

403 9, 10, 11 od góry *zamiast:* Żądanie pragnących bezpieczeństwa i ofiara onego przez „producentów“ *należy czytać:* Poszukiwanie bezpieczeństwa przez „konsumentów“ i p o d a ż *) onego przez „producentów“

*) Nader trafny wyraz Supińskiego na oznaczenie francuzkiego *offre*, niemieckiego *Angebot*.

**Czasopismo to wychodzi:**

ostatniego dnia każdego miesiąca w zeszytach czteroarkuszowych.

**Bióro Redakcyi:**

pod zarządem odpowiedzialnego Redaktora Prof. Dra *Michała Koczyńskiego* jest przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze.

**Przedpłata wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| w Krakowie | rocznie | Zła. 6. |
| „ „ | półrocznie | Zła. 3. |
| w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową | rocznie | Zła. 7. |
| „ „ „ „ „ „ | półrocznie | Zła. 4. |
| w Królestwie Polskiém „ „ „ | rocznie | Rsr. 5. |
| „ „ „ „ „ „ | półrocznie | Rsr. 3. |
| Dla WX. Poznańs. i Szląska „ „ | rocznie | Tal. 5. |
| „ „ „ „ „ „ | półrocznie | Tal. 3. |

Cena pojedynczego Zeszytu Złp. 1.

**Przedpłatę przyjmują:**

Bióro Redakcyi Czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie, tudzież wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne przesyłane być winny *franco* do Bióra Redakcyi przy dokładném wyrażeniu imienia, nazwiska, godności i zamieszkania prenumeratora, tudzież właściwéj czyli najbliższéj poczty.

Redakcya przyjmuje tylko frankowane listy; nadsyłanych rękopismów nie zwraca, niszcząc je po wydrukowaniu.

Expedycyą dla miejscowych prenumeratorów załatwia Księgarnia D. E. Friedleina.

***Redakcya uprasza uprzejmie pp. Prenumeratorów z pierwszego półrocza o rychłe nadesłanie przedpłaty przypadającéj na drugie półrocze; tych zaś pp. Prenumerujących, którzy dotąd nie uiścili się jeszcze całkowicie z należytości za pierwsze półrocze, wzywa ona jak najusilniéj o spieszne nadesłanie zaległości, gdyż z powodu ich ociągania się nie można zamknąć rachunków i wybrnąć raz z niedoborów wydawnictwa naszego.***